WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIV Wrocław, kwiecień-maj-czerwiec 1980 r. Nr 4-6

„Żywoteś nasz naprawił
Śmierci wiecznej nas zbawił
Swoją świętą moc zjawił"

Bracia i Siostry! Drodzy Rodacy w Kraju i na całym świecie! Przyjmijcie dziś na nowo Boga, Jego moc i łaskę, która przyszła nam z Krzyża, z cierpienia, ze śmierci, a objawiła się w Zmartwychwstaniu Syna Bożego.

Przyjmijcie Chrystusa Zmartwychwstałego. Przyjmijcie jego Krzyż i to wszystko co on przynosi człowiekowi i ludzkości, zbawienie, wolność i godność Bożych Synów, życie, żywot nasz naprawiony, żywot wieczny. „Królowo Niebieska, wesel się Maryja!" (Ojciec św. Jan Paweł II — na uroczystość Paschalną).

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

30

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO WSZYSTKICH BISKUPÓW KOŚCIOŁA O TAJEMNICY I KULCIE EUCHARYSTII

Czcigodni i Umiłowani moi Bracia!

1. Także w tym roku na Wielki Czwartek kieruję do Was list, który pozostaje w bliskim związku z tym, jaki otrzymaliście, z tej samej okazji, w ubiegłym roku razem z Listem do Kapłanów. Pragnę więc *naprzód serdecznie Wam podziękować* za to, że oba owe poprzednie listy przyjęliście w duchu tej jedności, jaką Pan postanowił pomiędzy nami, a także za to, że przekazaliście Waszym Prezbyterium myśli, jakie pragnąłem wypowiedzieć na początku mojego pontyfikatu.

Najczęściej czyniliście to właśnie podczas porannej Liturgii eucharystycznej Wielkiego Czwartku, odnawiając wraz ze swymi Kapłanami

przyrzeczenia i zobowiązania podjęte w czasie święceń. Wielu z Was, Czcigodni i Drodzy Bracia, zawiadomiło mnie o tym z kolei, dodając od siebie również słowa podziękowania, a często przekazując podobne słowa od swego Prezbyterium. Wielu także Kapłanów dało wyraz swej radości, zarówno z uwagi na podniosły i przejmujący charakter Wielkiego Czwartku jako dorocznego „święta Kapłanów", jak też z uwagi na znaczenie spraw poruszonych w liście do nich.

Owe odpowiedzi stanowią obfity zbiór, który pozwala nam raz jeszcze przekonać się o tym, jak bliska jest dla ogromnej większości Prezbyterium Kościoła powszechnego ta droga życia kapłańskiego, jaką tenże Kościół kroczy od wielu stuleci. Jak jest przez nich umiłowana i jak ceniona. Jak bardzo pragną kroczyć nią dalej.

Wypada mi w tym miejscu dodać, że *w Liście do Kapłanów znalazły oddźwięk niektóre tylko sprawy,* co zostało zresztą wyraźnie stwierdzone na samym początku[1]. Został też uwydatniony w sposób szczególny duszpasterski charakter posługiwania kapłańskiego, co bynajmniej nie oznacza pominięcia pewnych grup Kapłanów nie związanych bezpośrednio z działalnością duszpasterską. Odwołuję się w tej sprawie raz jeszcze do magisterium Soboru II Watykańskiego a także do wypowiedzi Synodu Biskupów z 1971 r.

Duszpasterski charakter posługiwania nie przestaje towarzyszyć życiu każdego Kapłana, nawet wówczas, gdy zadania, jakie na co dzień spełnia, nie są wprost duszpasterskie. W tym znaczeniu wielkoczwartkowy List do Kapłanów był zaadresowany do wszystkich, nikogo nie pomijał, choć równocześnie, jak powiedziałem, nie poruszał wszystkich spraw z życia i działalności Kapłanów. Wyjaśnienie tej sprawy na początku niniejszego listu uważam za rzecz celową i pożyteczną.

I

TAJEMNICA EUCHARYSTYCZNA W ŻYCIA KOŚCIOŁA I KAPŁANA

Eucharystia a Kapłaństwo

2. Obecny list, który kieruję do Was, Czcigodni i Drodzy moi Bracia w Biskupstwie, jest poniekąd dalszym ciągiem poprzedniego. Pozostaje on również w ścisłym związku z tajemnicą Wielkiego Czwartku, pozostaje też w związku z Kapłaństwem. Zamierzam bowiem poświęcić obecny list Eucharystii, a w szczególności ***niektórym aspektom Tajemnicy eucharystycznej i jej wpływu na życie tego, który ją sprawuje.*** Dlatego to adresatami bezpośrednimi tego listu jesteście Wy, Biskupi Kościoła, a wraz z Wami wszyscy Kapłani i, zgodnie ze stopniem, Diakoni.

---

1 Por. rozdz. 2: *AAS* 71 (1979) 395 n.

Kapłaństwo bowiem służebne i hierarchiczne zarazem, Kapłaństwo Biskupów i Prezbiterów, a obok nich posługa Diakonów — urzędy, które normalnie rozpoczynają się od głoszenia Ewangelii — pozostają w najściślejszym związku z Eucharystią. Eucharystia jest główną i centralną racją bytu sakramentu Kapłaństwa, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią [2]. Nie bez powodu słowa „To czyńcie na moją pamiątkę", wypowiedziane bezpośrednio po słowach eucharystycznej konsekracji, powtarzamy przy każdym przeistoczeniu, sprawując Najświętszą Ofiarę [3].

Przez nasze święcenia — których udzielenie, jak na to wskazuje już pierwsze świadectwo liturgiczne [4], jest połączone z Mszą świętą — jesteśmy w sposób szczególny i wyjątkowy związani z Eucharystią. Jesteśmy niejako „*z* Niej" i „*dla* Niej". Jesteśmy też *za* Nią w sposób szczególny odpowiedzialni — zarówno każdy Kapłan wśród swojej wspólnoty, jak też każdy Biskup na zasadzie troski o wszystkie wspólnoty sobie powierzone, na zasadzie Pawłowej „sollicitudo omnium ecclesiarum" [5]. Jest zatem powierzona ta wielka „Tajemnica Wiary" nam, Biskupom i Kapłanom. A jeśli jest ona powierzona także całemu Ludowi Bożemu, wszystkim wierzącym w Chrystusa, to nam jednak powierzona jest Eucharystia niejako „wobec" innych, którzy od nas oczekują szczególnych dowodów czci i miłości dla tego Sakramentu, ażeby przez nią mogli budować i ożywiać siebie samych „ku składaniu duchowych ofiar" [6].

W ten sposób nasz kult eucharystyczny, który ma miejsce w czasie odprawiania Mszy świętej, jak i nasza cześć względem Najświętszego Sakramentu, są jak gdyby ożywczym prądem, który jednoczy nasze służebne czyli hierarchiczne Kapłaństwo z powszechnym kapłaństwem wiernych, okazując równocześnie to nasze Kapłaństwo w jego punkcie szczytowym i centralnym zarazem. Kapłan wypełnia swoje główne posłannictwo i objawia się najpełniej przy sprawowaniu Eucharystii [7], a objawienie to najdojrzalsze jest wówczas, gdy sam siebie w tej Tajemnicy jak najgłębiej ukrywa, aby ona sama jaśniała ludzkim sercom i sumieniom

---

2 Por. SOBÓR TRYD., ses. XXII, kan. 2: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, Bologna 1973³, 735.

3 Etiopska Liturgia eucharystyczna w związku z tym nakazem Chrystusa przypomina: Apostołowie „ustanowili dla nas Patriarchów, Arcybiskupów, Prezbiterów i Diakonów, aby sprawowali obrzęd Twojego świętego. Kościoła"; Anafora św. Atanazego: Prex Eucharistica, Haenggi-Pahl, Fribourg (Suisse) 1968, 183.

4 Por. *La Tradition apostolique de saint Hippolyte*, nn. 2—4, ed. Botte, Münster-Westfalen, 1963, 5—17.

5 2 *Kor* 11, 28.

6 1 P 2, 5.

7 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 28 a: *AAS* 57 (1965) 33 n.; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Presbyterorum ordinis*, nr 2. 5: *AAS* 58 (1966) 993. 998; Dekr. o działalności misyjnej Kościoła, *Ad gentes*, nr 39: *AAS* 58 (1966), 986.

przez jego posługę. Jest to najwyższa forma „królewskiego kapłaństwa", „źródło i zarazem szczyt całego życia chrześcijańskiego" [8].

Kult Tajemnicy eucharystycznej

3. Kult ten skierowany jest do Boga samego przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Skierowany jest do Ojca, który, jak mówi Ewangelia św. Jana, „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" [9].

Skierowany jest także w Duchu Świętym do tegoż Syna Wcielonego, w ekonomii zbawczej, nade wszystko w owym momencie szczytowego oddania i wyniszczenia samego siebie, któremu odpowiadają słowa wypowiedziane w wieczerniku: „To jest... Ciało Moje, które za was będzie wydane"... „To jest... Kielich Krwi Mojej..., która za was i za wielu będzie wylana" [10]. Na ten właśnie moment naprowadzają nas słowa liturgicznej aklamacji „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu". Jakkolwiek tym samym aktem czci ogarniamy równocześnie Chrystusa zmartwychwstałego i uwielbionego „po prawicy Ojca", a także perspektywę Jego „przyjścia w chwale", *to przecież owo dobrowolne wyniszczenie Chrystusa, miłe Ojcu i uwielbione w zmartwychwstaniu,* razem ze zmartwychwstaniem sakramentalnie sprawowane, stanowi niejako motyw najbliższy, z którego rodzi się nasza adoracja tego Zbawiciela, który „stał się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej" [11].

Adoracja ta posiada jeszcze szczególną właściwość. Jest równocześnie przejęta wielkością tej Ludzkiej Śmierci, w której świat — to znaczy każdy z nas — został „umiłowany" aż do końca [12]. I równocześnie zawiera się w niej jakaś nasza „odpłata", jakieś wynagrodzenie za tę Miłość ukrzyżowaną na śmierć: jest naszą „Eucharystią", czyli naszym dziękczynieniem, uwielbieniem za to, że nas odkupił swoją śmiercią i przez swoje zmartwychwstanie dał nam uczestnictwo w życiu nieśmiertelnym.

Kult ten, obejmujący Przenajświętszą Trójcę Ojca, Syna i Ducha Świętego, towarzyszy i przenika przede wszystkim sprawowanie liturgii eucharystycznej. Winien on jednak wypełniać wnętrza świątyń również poza godzinami Mszy świętych. Zaiste, skoro tajemnica eucharystyczna została ustanowiona z miłości i uobecnia nam sakramentalnie Chrystusa,

---

[8] SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 11: *AAS* 57 (1965) 15.

[9] *J* 3, 16. Jest godne uwagi, że słowa te w Liturgii św. Jana Chryzostoma zostały umieszczone bezpośrednio przed konsekracją, jako wprowadzenie do niej. Por. *La divina Liturgia del santo nostro Padre Giovanni Crisostomo,* Roma-Grottaferrata 1967, 104—105.

[10] Por. *Mt* 26, 26 nn.; *Mk* 14, 22—25; *Łk* 22, 18 nn.; 1 *Kor* 11, 23 nn.; por. także Liturgiczne modlitwy eucharystyczne.

[11] *Flp* 2, 8.

[12] Por. *J* 13, 1.

zasługuje zatem na nasze dziękczynienie i naszą cześć. Cześć ta winna zaznaczać się w każdym spotkaniu z Najświętszym Sakramentem, czy to wówczas, gdy nawiedzamy kościoły, czy też wówczas, kiedy Najświętsze Postacie bywają zanoszone i udzielane chorym.

Uwielbienie Chrystusa w tym Sakramencie miłości winno znajdować sobie wyraz *w różnych formach pobożności eucharystycznej*, jak np.: nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, adoracje, wystawienia, godziny święte, (czterdziestogodzinne nabożeństwa), błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, procesje teoforyczne, kongresy eucharystyczne [13]. Na szczególne przypomnienie zasługuje tutaj uroczystość Bożego Ciała, wprowadzona przez mojego poprzednika Urbana IV na pamiątkę ustanowienia tej wielkiej Tajemnicy [14], jako akt publicznej czci dla Chrystusa utajonego w eucharystycznej Hostii. Wszystko to odpowiada ogólnym zasadom, a także szczególnym przepisom istniejącym od dawna, a ostatnio na nowo sformułowanym po Soborze II Watykańskim [15].

Ożywienie i pogłębienie kultu eucharystycznego *jest sprawdzianem prawdziwej odnowy* — tej, którą Sobór postawił sobie za cel. Jest tej odnowy *punktem poniekąd kulminacyjnym.* I to zasługuje, Czcigodni i Drodzy Bracia, na osobne rozważenie. Kościół i świat odczuwają wielką potrzebę kultu eucharystycznego. Jezus oczekuje nas w tym Sakramencie miłości. Nie żałujmy naszego czasu na spotkanie z Nim w adoracji, na kontemplację pełną wiary i gotowości wynagrodzenia wielkich win i występków świata.

Eucharystia i Kościół

4. Poprzez Sobór uświadomiliśmy sobie z nową siłą tę odwieczną prawdę, że tak, jak Kościół „sprawia Eucharystię", tak „Eucharystia buduje" Kościół [16], która to prawda związana jest jak najściślej z tajemnicą Wiel-

---

[13] Por. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie w Phoenix Park w Dublinie*, nr 7: *AAS* 71 (1979) 1074 nn.; ŚW. KONGR. RYTÓW, Instr. *Eucharisticum Mysterium: AAS* 59 (1967) 539—573; *Rituale Romanum, De sacra communione et de cultu Mysterii eucharistici extra Missam*, ed. typica, Romae 1973. Należy podkreślić, że wartość kultu i moc uświęcająca płynąca z tych form pobożności eucharystycznej, nie zależy tyle od samej formy, ile raczej od postawy wewnętrznej.

[14] Por. BULLA *Transiturus de hoc mundo*, (11 sierpnia 1264): AEMILII FRIEDBERG, *Corpus Iuris Canonici*, Pars II. *Decretalium colleciones*, Leipzig 1881, 1174—1177; *Studi eucaristici*, VII centenario della Bolla „Transiturus" 1264—1964, Orvieto 1966, 302—317.

[15] Por. PAWEŁ VI, Enc. *Mysterium fidei: AAS* 57 (1965) 753—774; ŚW. KONGR. RYTÓW, Instr. *Eucharisticum Mysterium: AAS* 59 (1967) 539—573; *Rituale Romanum. De sacra communione et de cultu Mysterii eucharistici extra Missam*, ed. typica, Romae 1973.

[16] JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, nr 20: *AAS* 71 (1979) 311; por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 11: *AAS* 57 (1965) n.; oprócz tego nota 57 do nr 20 Schematu II tejże Konstytucji dogmatycznej w Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II, Vol. II, periodus 2a, pars I,

kiego Czwartku. Kościół został założony jako nowa społeczność Ludu Bożego w apostolskiej wspólnocie tych Dwunastu, którzy podczas Ostatniej Wieczerzy stali się uczestnikami Ciała i Krwi Pańskiej pod postaciami chleba i wina. Chrystus powiedział do nich: „bierzcie i jedzcie...", „bierzcie i pijcie", a oni spełniając Jego polecenie, weszli po raz pierwszy w tę sakramentalną komunię z Synem Bożym, która stanowi zadatek życia wiecznego. Od tego czasu i aż do skończenia wieków, *Kościół buduje się poprzez tę samą komunię z Synem Bożym*, która jest *zadatkiem wiekuistej Paschy*.

Jako nauczyciele i stróże zbawczej prawdy eucharystycznej musimy, Drodzy i Czcigodni Bracia w Biskupstwie, stale i wszędzie strzec tego znaczenia i tego wymiaru sakramentalnego spotkania i obcowania z Chrystusem. One to konstytuują samą istotę kultu eucharystycznego. Znaczenie tej prawdy nie pomniejsza w niczym, owszem, właśnie ułatwia całą eucharystyczną właściwość duchowego zbliżenia i zjednoczenia pomiędzy ludźmi, którzy uczestniczą w Ofierze, która z kolei w Komunii świętej staje się dla nich ucztą. Zbliżenie to i zjednoczenie, którego pierwowzorem jest zjednoczenie samych Apostołów wokół Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy, wyraża i urzeczywistnia Kościół.

Kościół jednakże nie urzeczywistnia się przez sam fakt zespolenia ludzi, przez przeżycie braterstwa, do którego daje sposobność uczta eucharystyczna. Kościół urzeczywistnia się wówczas, gdy w owym braterskim zespoleniu i wspólnocie sprawujemy i celebrujemy Chrystusową Ofiarę krzyża, gdy śmierć Pańską opowiadamy aż przyjdzie,[17] a z kolei, głęboko przejęci tajemnicą naszego Odkupienia, przystępujemy społecznie do Stołu Pańskiego, aby karmić się w sposób sakramentalny owocami Najświętszej Ofiary przebłagalnej. Chrystusa więc — samego Chrystusa — przyjmujemy w Komunii eucharystycznej, a jedność nasza z Nim, która jest darem i łaską każdego, sprawia, że stajemy się również w Nim jednością Ciała Kościoła.

Tylko w taki sposób, poprzez taką wiarę i takie usposobienie duszy, urzeczywistnia się owo budowanie Kościoła, które według znanego wyrażenia Soboru Watykańskiego II „w Eucharystii znajduje prawdziwie swoje źródło i szczyt".[18] Owa prawda, która dzięki temu Soborowi została

---

sessio publica II, 251 nn.; PAWEŁ VI, *Przemówienie na Audiencji Generalnej*, 15 września 1965: *Insegnamenti di Paolo VI*, III (1965), 1036; H. DE LUBAC, *Méditation sur l'Eglise*, Paris 1963², 129—137.

[17] Por. *1 Kor* 11, 26.

[18] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 11: *AAS* 57 (1965) 15 n.; Konst. o liturgii świętej, *Sacrosanctum Concilium*, nr 10. *ASS* 56 (1964) 102; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Prezbyterorum ordinis*, nr 5: *AAS* 58 (1966) 997 n.; Dekr. o paterskich zadaniach Biskupów w Kościele, *Christus Dominus*, nr 30: *AAS* 58 (1966) 688 n.; Dekr. o działalności misyjnej Kościoła, *Ad gentes*, nr 9: *AAS* 58 (1966) 957 n.

uwydatniona z nową żywotnością, [19] winna być częstym tematem naszego rozważania i naszego nauczania. Niech nią się żywi cała praktyka duszpasterska i niech będzie pokarmem dla nas samych i współpracujących z nami Kapłanów i całych wreszcie wspólnot nam powierzonych. Wówczas też w takiej praktyce musi się ujawniać niejako na każdym kroku ów *ścisły związek pomiędzy duchową i apostolską żywotnością Kościoła a gruntownie i wszechstronnie rozumianą Eucharystią.* [20]

Eucharystia i miłość

5. Zanim przejdziemy do bardziej szczegółowych uwag na temat sprawowania Najświętszej Ofiary, pragnę jeszcze krótko stwierdzić, iż kult eucharystyczny stanowi jak gdyby duszę całego życia chrześcijańskiego. Jeśli bowiem życie chrześcijańskie wyraża się w spełnianiu największego przykazania czyli w miłości Boga i bliźniego, to miłość ta znajduje swoje źródło właśnie w tym Sakramencie, który powszechnie bywa nazywany Sakramentem miłości.

Eucharystia tę miłość oznacza, a więc przypomina, uobecnia i *urzeczywistnia zarazem.* Ilekroć w niej świadomie uczestniczymy, otwiera się w naszej duszy rzeczywisty wymiar tej niezgłębionej miłości, w którym zawiera się wszystko, co Bóg uczynił dla nas ludzi i co stale czyni wedle słów Chrystusowych: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam". [21] W parze zaś z tym niezgłębionym i nie zasłużonym darem, jakim jest ta *miłość* objawiona do końca w zbawczej ofierze Syna Bożego, której Eucharystia jest niezniszczalnym znakiem, rodzi się również w nas samych żywa odpowiedź miłości. Nie tylko poznajemy miłość, ale *sami zaczynamy miłować.* Wkraczamy niejako na drogę miłości i na tej drodze czynimy postępy. Miłość, która rodzi się w nas z Eucharystii, dzięki Eucharystii też w nas się rozwija, gruntuje i umacnia.

Kult eucharystyczny jest więc wyrazem tej właśnie miłości, która stanowi najistotniejszą właściwość powołania chrześcijańskiego. Kult ten równocześnie wypływa z miłości i służy miłości, do której jesteśmy powołani w Jezusie Chrystusie. [22] Żywym owocem tego kultu jest dosko-

---

19 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 26: *AAS* 57 (1965) 31 n.; Dekr. o ekumenizmie, *Unitatis redintegratio,* nr 15: *AAS* 57 (1965) 101 n.

20 O to prosi kolekta Wielkiego Czwartku: „abyśmy z tak wielkiej tajemnicy czerpali pełnię radości i życia": Mszał Rzymski; a także epiklesy Mszału Rzymskiego: „Pokornie błagamy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa. Pamiętaj, Boże, o Kościele Twoim na całej ziemi. Spraw, aby wzrastał w miłości...": II Modlitwa Eucharystyczna; por. także III Modlitwa Eucharystyczna.

21 *J* 5, 17.

22 Por. Modlitwa po Komunii z XXII Niedzieli *zwykłej:* „Boże, który nas pokrzepiłeś przy swoim stole, spraw, aby ten Sakrament utwierdził nas w miłości i pobudził do służenia Tobie w braciach".

nałość owego obrazu Boga, jaki w sobie nosimy — obrazu odpowiadającego temu, jaki ukazał nam Chrystus. Stając się w ten sposób czcicielami Ojca „w Duchu i w prawdzie", [23] dojrzewamy do coraz pełniejszej jedności z Chrystusem, coraz bardziej jesteśmy z Nim zjednoczeni i — jeśli wolno użyć tego również słowa — coraz bardziej jesteśmy z Nim solidarni.

Nauka św. Pawła o Eucharystii, znaku jedności i więzi miłości, [24] została później pogłębiona w życiu i pismach tylu świętych; wszyscy oni są dla nas żywym wzorem kultu eucharystycznego. To wszystko stale winniśmy mieć przed oczyma, a równocześnie nieustannie zabiegać o to, ażeby i nasze pokolenie dołączyło do tych wspaniałych wzorów z przeszłości nowe, nie mniej żywe i wymowne, a zarazem odzwierciedlające epokę, do której przynależymy.

Eucharystia i bliźni

6. *Prawdziwa cześć dla Eucharystii staje się z kolei szkołą czynnej miłości bliźniego.* Wiemy, że taki jest prawdziwy i pełny porządek miłości, którego nauczył nas Pan: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali". [25] Eucharystia do tej miłości wychowuje nas w sposób najgłębszy, ukazuje bowiem, jaką wartość w oczach Bożych ma każdy człowiek, nasz brat i siostra, skoro każdemu w taki sam sposób Chrysus daje siebie samego pod postaciami chleba i wina. Jeżeli praktykujemy autentyczny kult eucharystyczny, w oczach naszych musi rosnąć godność każdego człowieka. A poczucie tej godności staje się *najgłębszym motywem naszego odniesienia do bliźnich.*

Musimy też wówczas stawać się szczególnie wrażliwi na każde ludzkie cierpienie i niedolę, na każdą niesprawiedliwość i krzywdę szukając, w jaki sposób praktycznie jej zaradzić. Uczymy się z szacunkiem odkrywać prawdę o człowieku wewnętrznym, bo przecież właśnie to wnętrze staje się sakramentalnym mieszkaniem Boga w Eucharystii. Chrystus przychodzi do serc i nawiedza sumienia naszych braci i sióstr. Jakże odmienia się obraz wszystkich i każdego, gdy sobie to uświadomimy, gdy uczynimy to przedmiotem refleksji! Tajemnica eucharystyczna staje się szkołą miłości bliźniego, miłości człowieka. [26]

---

23 *J* 4, 23.

24 Por. *1 Kor* 10, 17; komentowany przez św. Augustyna, *In Evangelium Ioannis tract.* 31, 13: *PL* 35, 1613; i SOBÓR TRYD., ses. XIII, kan. 8: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta,* Bologna 1973³, 697; por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 7: *AAS* 57 (1965) 9.

25 *J* 13, 35.

26 Wyrażają to liczne modlitwy *Mszału Rzymskiego:* Modlitwa nad darami z Mszy „O Świętych, którzy pełnili dzieła miłosierdzia": „abyśmy ... zostali umocnieni w miłowaniu Ciebie i bliźnich na wzór Świętych Twoich"; Modlitwa po Ko-

7. Eucharystia, będąc źródłem miłości, znajdowała się i znajduje zawsze w samym środku życia uczniów Chrystusa. Ma ona postać chleba i wina czyli pokarmu i napoju, jest więc tak bliska człowiekowi, tak ściśle związana z jego życiem, jak pokarm i napój. Uwielbienie Boga, który jest Miłością, wyrasta w kulcie eucharystycznym z owego rodzaju obcowania, w którym — *podobnie jak pokarm i napój* — *wypełnia On naszą duchową istotę* i zabezpiecza jej życie. Właśnie więc takie „eucharystyczne" uwielbienie Boga najściślej odpowiada samym Jego zbawczym zamierzeniom. On sam, Ojciec, chce, aby „prawdziwi czciciele" [27] tak właśnie Go czcili, a Chrystus jest wyrazicielem tej woli równocześnie przez swe słowa i przez ten Sakrament, w którym umożliwia nam czcić Ojca w sposób najwłaściwiej odpowiadający Jego woli.

Z pojętego w ten sposób kultu eucharystycznego rodzi się z kolei cały *sakramentalny styl życia chrześcijanina*. To, że chrześcijanin prowadzi życie sakramentalne, ożywione powszechnym kapłaństwem wiernych, to znaczy po prostu, że pragnie, ażeby Bóg w nim działał dla osiągnięcia owej pełni Chrystusowej [28] w Duchu Świętym. Bóg bowiem dosięga człowieka nie tylko poprzez wydarzenia i poprzez swoją łaskę wewnętrzną, ale jeszcze z większą mocą i pełnią działa w nim poprzez sakramenty. One nadają jego życiu styl sakramentalny.

Otóż Eucharystia, wśród wszystkich sakramentów jest tym właśnie sakramentem, który prowadzi do pełni jego inicjację chrześcijańską i wykonywaniu kapłaństwa powszechnego wiernych nadaje taką formę sakramentalną i eklezjalną, która — jak zaznaczyliśmy poprzednio [29] — łączy je z wykonywaniem Kapłaństwa służebnego czyli hierarchicznego. W ten sposób kult eucharystyczny jest *ośrodkiem i celem całego życia sakramentalnego.* [30] Odzywają się w nim zawsze najgłębszym echem sakramenty chrześcijańskiego wtajemniczenia: Chrzest i Bierzmowanie. W czymże bardziej wyraża się to, że nie tylko „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi", ale „rzeczywiście nimi jesteśmy" [31] z mocy sakramentu Chrztu świętego, jak nie w tym właśnie, że w Eucharystii stajemy się uczestnikami Ciała i Krwi Jednorodzonego Syna Bożego? I cóż innego

---

munii z Mszy „O Wychowawcach": „abyśmy miłość braterską i światło prawdy okazywali w sercu i w uczynkach"; por. także Modlitwa po Komunii z XXII Niedzieli zwykłej.

27 *J* 4, 23.

28 Por. *Ef* 4, 13.

29 Por. *jak wyżej*, nr 2.

30 Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o działalności misyjnej Kościoła, *Ad gentes*, nr 9, 13: *AAS* 58 (1966) 958, 961 n.; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Presbyterorum ordinis*, nr 5: *AAS* 58 (1966) 997.

31 *1 J* 3, 1.

bardziej nas usposabia do tego, aby być wobec świata świadkami Chrystusa,[32] jak to wynika z sakramentu Bierzmowania, jak nie Komunia eucharystyczna, w której Chrystus daje nam świadectwo, a my Chrystusowi?

Trudno tu omawiać w sposób bardziej szczegółowy owe związki, jakie zachodzą pomiędzy Eucharystią a innymi sakramentami — w szczególności sakramentem życia rodzinnego i sakramentem Chorych. Na ścisły związek pomiędzy sakramentem Pokuty a Eucharystią zwróciłem już uwagę w encyklice „Redemptor hominis".[33] *Nie tylko Pokuta prowadzi do Eucharystii, ale także Eucharystia do Pokuty.* Kiedy bowiem uświadamiamy sobie, kim jest Ten, którego w Komunii eucharystycznej mamy przyjmować, rodzi się w nas niejako spontaniczne poczucie niegodności, rodzi się także żal za nasze grzechy i potrzeba wewnętrznego oczyszczenia.

Zawsze zaś musimy czuwać, ażeby to wielkie spotkanie z Chrystusem-Hostią nie stało się dla nas zwyczajne, abyśmy nie przyjmowali Go niegodnie i w stanie grzechu, zwłaszcza śmiertelnego. Praktykowanie cnoty pokuty i sakrament Pokuty są nieodzowne w tym celu, aby podtrzymywać w sobie i stale pogłębiać ducha tej czci, którą człowiek winien jest Bogu samemu i Jego Miłości tak przedziwnie objawionej.

Niech przynajmniej tych kilka słów dopełni nasze rozważania ogólne na temat kultu eucharystycznego. Można by snuć je dłużej i szerzej. Można by w sposób szczególny połączyć to, co zostało powiedziane o wpływie Eucharystii na miłość do człowieka z tym, co dotyczy zobowiązań zaciągniętych w stosunku do człowieka i Kościoła w Komunii eucharystycznej i w ten sposób zarysować obraz owej „ziemi nowej",[34] która rodzi się z Eucharystii poprzez każdego „nowego człowieka".[35] *W tym Sakramencie* chleba i wina, pokarmu i napoju, *wszystko, co ludzkie, dostępuje szczególnego przemienienia i wyniesienia.* Kult eucharystyczny nie tyle jest kultem niedostępnej transcendencji, ile kultem Boskiej kondescendencji i miłościwej, odkupieńczej przemiany świata w sercu człowieka.

Wspominając o tym wszystkim tylko pokrótce, pragnę — pomimo tej zwięzłości — stworzyć niejako szerszy kontekst dla spraw, które z kolei wypada mi poruszyć. Są to sprawy ściśle związane ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary, w tym bowiem wyraża się kult Eucharystii w sposób najbardziej bezpośredni, wypływa on z serca jako najgłębszy hołd natchniony cnotami wiary, nadziei i miłości otrzymanymi na Chrzcie świętym. I o tym też do Was, Czcigodni i Drodzy Bracia w Biskupstwie,

---

32 SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium*, nr 11: *AAS* 57 (1965) 15.

33 Por. nr 20: *AAS* 71 (1979), 313 n.

34 *2 P* 3, 13.

35 *Kol* 3, 10.

a razem z Wami do Kapłanów i Diakonów, pragnę przede wszystkim napisać w tym liście, do którego Święta Kongregacja dla Sakramentów i Kultu Bożego dołączy swoje uwagi szczegółowe.

II

ŚWIĘTOŚĆ EUCHARYSTII I OFIARY

Sacrum

8. Począwszy od wieczernika i Wielkiego Czwartku, sprawowanie Eucharystii ma swoją długą historię — tak długą, jak historia Kościoła. W toku tej historii ulegały pewnym zmianom elementy drugorzędne, *pozostała* natomiast *niezmieniona istota „Mysterium"* ustanowionego podczas Ostatniej Wieczerzy przez Odkupiciela świata. Sobór Watykański II dokonał również pewnych zmian, w wyniku których obecny kształt liturgii Mszy świętej różni się nieco od tego, jaki znaliśmy przed Soborem, O zmianach tych nie zamierzam mówić w tym miejscu, na razie wypada zatrzymać się przy tym, co istotne i niezmienne w liturgii eucharystycznej.

Właśnie z tym, co istotne i niezmienne w liturgii eucharystycznej, łączy się najściślej charakter „Sacrum", czyli czynności świętej: świętej dlatego, że w niej stale obecny jest i działa Chrystus, Święty Boga,[36] Namaszczony Duchem Świętym,[37] Poświęcony przez Ojca,[38], aby oddał dobrowolnie i odzyskał swoje życie,[39] Arcykapłan Nowego Przymierza.[40] To On właśnie, reprezentowany przez celebransa, wchodzi do Sanktuarium i głosi swoją Ewangelię. On jest „ofiarującym i ofiarowanym, konsekrującym i konsekrowanym".[41] Działanie święte, bo jest konstytutywne dla Świętych Postaci, dla „Sancta sanctis", tzn. dla „rzeczy świętych — Chrystus Święty — dany świętym", jak śpiewają wszystkie liturgie Wschodu w momencie podniesienia Chleba eucharystycznego, aby zaprosić wiernych do Wieczerzy Pańskiej.

„Sacrum" Mszy świętej nie jest przeto „sakralizacją" czyli dodatkiem ludzkim do czynności Chrystusa w wieczerniku, jako że Ostatnia

---

36 Por. *Łk* 1, 35; *J* 6, 69; *Dz* 3, 14; *Ap* 3, 7.

37 Por. *Dz* 10, 38; *Łk* 4, 18.

38 Por. *J* 10, 36.

39 Por. *J* 10, 17.

40 Por. *Hbr* 3, 1; 4, 15; 9, 15; i inne.

41 Jak mówiła liturgia bizantyjska IX wieku, według najstarszego Kodeksu niegdyś *Barberino di San Marco* (Firenze), obecnie w Apostolskiej Bibliotece Watykańskiej, *Barberini greco*, 336, f. 8 verso, linie 17—20, opublikowanego w tej części przez F. E. BRIGHTMAN, *Liturgies Eastern and Western*, I. *Eastern Liturgies*, Oxford 1896, 318, 34—35.

Wieczerza w Wielki Czwartek była obrzędem świętym, liturgią pierwotną i konstytutywną, w której Chrystus, gotowy umrzeć za nas, sam celebrował sakramentalnie tajemnicę swojej Męki i Zmartwychwstania, która jest sercem każdej Mszy świętej.

Nasze Msze święte, wypływające z tej liturgii, przyoblekają się, w rzeczy samej, we własny całkowity kształt liturgiczny, który chociaż zróżnicowany w zależności od obrządków, pozostaje istotowo ten sam. „Sacrum" Mszy świętej jest świętością ustanowioną przez Niego. Słowa i czynności każdego Kapłana, którym odpowiada świadome i czynne uczestnictwo całego zgromadzenia eucharystycznego, są echem tego, co miało miejsce w Wielki Czwartek.

Kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę „in persona Christi" — to znaczy więcej niż „w imieniu" czy „w zastępstwie" Chrystusa. „In persona" to znaczy: w swoistym sakramentalnym utożsamieniu się z Prawdziwym i Wiecznym Kapłanem,[42] który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym Podmiotem i Sprawcą tej swojej Ofiary — i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony. Tylko On — tylko Chrystus — mógł i wciąż może być prawdziwą i skuteczną „propitiatio pro peccatis nostris... sed etiam totius mundi".[43] Tylko Jego Ofiara, a nie żadna inna, mogła i może mieć „vim propitiatoriam" — ową moc przebłagalną przed Bogiem, przed Trójcą Przenajświętszą, przed Jej transcedentalną świętością. Uświadomienie sobie tego rzuca pewne światło na charakter i znaczenie Kapłana-liturga, który *sprawując Najświętszą Ofiarę, działając „in persona Christi"*, zostaje w sposób sakramentalny (a zarazem w sposób niewymowny) wciągnięty i wprowadzony w to najściślejsze „Sacrum", które zarazem wprowadza duchowo wszystkich uczestników eucharystycznego zgromadzenia.

W owym „Sacrum", które się urzeczywistnia w różnych formach liturgicznych, może brakować jakiegoś elementu drugorzędnego, ale nie może ono być w żaden sposób pozbawione swojej istotnej świętości i sakramentalności, które pochodzą z woli Chrystusa i są przekazywane i strzeżone przez Kościół. „Sacrum" to nie może też być użyte jako środek do innych celów. Oderwane od swojej ofiarniczej i sakramentalnej istoty mysterium eucharystyczne po prostu przestaje być sobą. Nie przyjmuje żadnej „świeckiej" imitacji. Taka imitacja bardzo powoli — jeśli nie wręcz z reguły — staje się profanacją. O tym trzeba zawsze pamiętać, a chyba zwłaszcza w naszych czasach, w których obserwujemy skłonność do zacierania granic pomiędzy „sacrum" a „profanum" na tle ogólniejszej (przynajmniej w niektórych stronach) dążności i do desakralizacji wszystkiego.

---

[42] Kolekta Mszy wotywnej „o Najśw. Sakramencie" 2.

[43] 1 J 2, 2; por. *także* 4, 10.

Na tym tle Kościół *ma szczególny obowiązek zabezpieczania i ugruntowania „Sacrum" Eucharystii.* Temu „Sacrum" gwarantuje prawo obywatelstwa w dzisiejszym pluralistycznym a także nieraz programowo sekularyzowanym społeczeństwie żywa wiara wspólnoty chrześcijańskiej — wiara świadoma także swych praw wobec wszystkich, którzy tej wiary nie dzielą z nami. Obowiązek poszanowania wiary każdego jest równocześnie odpowiednikiem naturalnego i cywilnego prawa wolności sumienia i religii.

Świętość Eucharystii znajdowała i stale znajduje swój wyraz w całej terminologii teologicznej i liturgicznej.[44] Owo poczucie obiektywnej świętości Tajemnicy eucharystycznej jest istotne dla wiary Ludu Bożego; jest jej ubogaceniem i umocnieniem.[45] Szafarze Eucharystii — zwłaszcza w naszych czasach — w sposób szczególny winni się kierować tą żywą wiarą, w jej świetle pojmując i wypełniając wszystko, co do tego szafarstwa należy z woli samego Chrystusa i Kościoła.

Sacrificium

9. Eucharystia jest nade wszystko świętą ofiarą: ofiarą Odkupienia i tym samym ofiarą Nowego Przymierza,[46] jak wierzymy i jak wyraźnie

---

44 Mówimy o „Divinum Mysterium", o „Sanctissimum", o „Sacrosanctum", tzn. o świętości w najwyższym stopniu. Kościoły zaś Wschodnie nazywają Mszę „raza" czyli „mystérion" [μυστηριον], „hagiasmós" [αγιασμοζ], „quddaša", „qeddasse" tzn. konsekracja w najwyższym stopniu. Istnieje wiele obrzędów liturgicznych, które dla ożywienia tego odczucia „sacrum", wymagają czy to ciszy, postawy stojącej lub klęczącej, czy też wyznań wiary, okadzenia Ewangelii, ołtarza, celebransa i Świętych Postaci. Co więcej, ryty te słowami „Sanctus" w naszych Kościołach łacińskich, „Trishagion" i „Sancta sancti" w Liturgiach Wschodnich, wzywają pomocy istot anielskich stworzonych na służbę Boga Świętego.

45 Na przykład w zaproszeniu do Komunii wiara ta wyraża także dodatkowy aspekt obecności Chrystusa Świętego: aspekt epifanijny, który podkreślają Bizantyjczycy („Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie: Pan jest Bogiem i *ukazał się nam!*": La divina Liturgia del santo nostro Padre Giovanni Crisostomo, Roma-Grottaferrata 1967, 136 n.); aspekt wzajemności i zjednoczenia, który wyrażają śpiewem Armeńczycy („Unus Pater sanctus *nobiscum,* unus Filius sanctus *nobiscum,* unus Spiritus sanctus *nobiscum*": *Die Anaphora des heiligen Ignatius von Antiochien,* übersetzt von A. RÜCKER, *Oriens Christianus,* 3a ser., 5 [1930] 76); aspekt tajemniczości i niebiańskości, który wyrażają Chaldejczycy i Malabarczycy (por. Hymn o charakterze antyfony śpiewany na przemian przez kapłana i wspólnotę po Komunii: F. E. BRIGHTMAN, dz. cyt., 299).

46 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej, *Sacrosantum Concilium,* nr 2. 47: *AAS* 56 (1964) 83 n., 113; Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 3. 28: *AAS* 57 (1965) 6, 33 n.; Dekr. o ekumenizmie, *Unitatis redintegratio,* nr 2: *AAS* 57 (1965) 91; Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Presbyterorum ordinis,* nr 13: *AAS* 58 (1966) 1011 n.; SOBÓR TRYD., ses. XXII, rodz. I. II: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta,* Bologna 1973³, 732 n.; zwłaszcza: „Una eademque est hostia, idem nunc offerens sacerdotem ministerio, qui se ipsum tunc in cruce obtulit, sola offerendi ratione diversa" (tamże 733).

wyznaje Kościół Wschodni: „ofiara dzisiejsza — twierdzi od wieków Kościół grecki — jest tą samą ofiarą, którą kiedyś złożyło Jednorodzone Słowo Wcielone i przez Nie jest składana (tak dziś, jak i kiedyś), będąc tą samą i jedyną ofiarą”.[47] I dlatego właśnie w uobecnieniu tej jedynej Ofiary naszego zbawienia zostaje na nowo oddany Bogu człowiek i świat przez nowość paschalną Odkupienia. Nie może zabraknąć tego oddania. Jest ono podstawą „nowego i wiecznego przymierza” Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Gdyby go zabrakło, trzeba by poddać w wątpliwość, czy to samą doskonałość ofiary Odkupienia, która przecież była najdoskonalsza i ostateczna, czy też wartość ofiarniczą Mszy świętej. Jednakże Eucharystia będąc prawdziwą ofiarą dokonuje tego oddania Bogu.

W związku z tym sprawujący liturgię eucharystyczną jest, jako szafarz tej Ofiary, autentycznym *Kapłanem* dokonującym na mocy specjalnej władzy święceń prawdziwego aktu ofiarnego, który prowadzi ludzi do Boga, wszyscy zaś, którzy w Eucharystii uczestniczą, nie składając ofiary tak jak on, składają wraz z nim, na mocy kapłaństwa powszechnego wiernych, swoje *duchowe ofiary*, które wyraża chleb i wino od momentu złożenia ich na ołtarzu. Ten bowiem akt liturgiczny — uroczyście sprawowany przez wszystkie prawie liturgie — „ma swoją wartość i znaczenie duchowe”.[48] Chleb i wino stają się poniekąd symbolem wszystkiego, co zgromadzenie eucharystyczne przynosi od siebie w darze Bogu i co ofiaruje w duchu.

Ważne jest, aby ten pierwszy moment właściwej liturgii eucharystycznej znajdował także swój wyraz w zachowaniu zgromadzonych. Odpowiada temu przewidziana przez niedawną reformę liturgiczną[49] tzw. procesja z darami, której zgodnie z prastarą tradycją towarzyszy psalm lub pieśń. Odpowiednia miara czasu potrzebna jest także do tego, ażeby wszyscy uświadomili sobie wewnętrznie ten akt, który równocześnie wyrażają słowa celebransa.

Świadomość tego aktu składania ofiar winna utrzymać się przez całą Mszę świętą. Co więcej, powinna osiągnąć pełnię w momencie konsekracji i anamnezy, jak tego domaga się istotne znaczenie chwili ofiary. Bardzo dopomagają do tego słowa modlitwy eucharystycznej, które Kapłan wypowiada głośno. Warto tu powtórzyć z trzeciej modlitwy eucharystycznej zwroty, które stają się szczególnie pełnym wyrazem ofiarniczego charak-

---

47 Synodus Constantinopolitana adversus Sotericum (styczeń 1156 i maj 1157); ANGELO MAI, *Spicilegium romanum*, t. X, Romae 1844, 77; PG 140, 190; por. MARTIN JUGIE, *Dict. Théol.* Cath., t. X, 1338; *Theologia dogmatica christianorum orientalium*, Paris 1930, 317—320.

48 *Institutio Generalis Missalis Romani*, nr 49; *Missale Romanum;* por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o posłudze i życiu kapłanów, *Prezbyterorum ordinis*, nr 5: *AAS* 58 (1966) 997 n.

49 Por. *Ordo Missae cum populo*, nr 18: *Missale Romanum*.

teru Eucharystii i łączą ofiarę nas samych z ofiarą Chrystusa: „Wejrzyj, prosimy, na ofiarę Twojego Kościoła, uznaj, że jest to ta sama ofiara, przez którą nas chciałeś pojednać ze sobą. Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Syna Twego i napełnieni Duchem Świętym stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie. Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie...".

Ten walor ofiarniczy wyraża się w każdej Mszy świętej już w słowach, w których Kapłan szczególnie prosi zebranych o modlitwę, aby „moją i waszą ofiarę przyjął Bóg Ojciec Wszechmogący". Słowa te mają znaczenie wiążące dla wyrażenia charakteru całej liturgii eucharystycznej i pełni jej treści Boskiej i kościelnej.

Wszyscy uczestniczący z wiarą w Eucharystii zdają sobie sprawę z tego, że stanowi ona „Sacrificium" czyli „Świętą Ofiarę" dzięki temu, że ofiara Kapłana i duchowe ofiary ludu, wyrażone ofiarowaniem chleba i wina, a zarazem wypowiedziane modlitwą i sercem, zostają konsekrowane i *stają się prawdziwie, rzeczywiście i istotnie* Ciałem, które Chrystus wydał i Krwią, którą przelał za nas. W ten sposób mocą konsekracji postacie chleba i wina stają się [50] sakramentalnym, bezkrwawym ponowieniem krwawej Ofiary przebłagalnej, złożonej przez Niego na krzyżu Ojcu Niebieskiemu na zbawienie świata. Istotnie On sam, ofiarując się jako Żertwa Przebłagalna w akcie najwyższego oddania i wyniszczenia, jedyne tą swoją Ofiarą pojednał ludzkość z Ojcem skreśliwszy zapis dłużny. [51]

Do tej Ofiary, która jest ponawiana w formie sakramentalnej na ołtarzu, ofiarowanie chleba i wina, połączone z pobożnością wiernych, wnosi jednak swój niezastąpiony wkład, ponieważ przez konsekrację kapłańską stają się Świętymi postaciami. Zaznacza się to w całym zachowaniu Kapłana w czasie modlitwy eucharystycznej, a nade wszystko w czasie przeistoczenia — i później, gdy sprawowaniu Najświętszej Ofiary i uczestniczeniu w niej towarzyszy ta szczególna świadomość, że oto „Nauczyciel jest i woła cię". [52] Wezwanie Pana wypowiedziane Jego Ofiarą otwiera — oczyszczone w Tajemnicy naszego Odkupienia — serca do zjednoczenia z Nim w Komunii eucharystycznej, która uczestnictwu we Mszy świętej nadaje dojrzałą i pełną wartość, która ma moc zobowiązującą dla człowieka: „Kościół troszczy się o to, aby wierni nie tylko ofiarowali żertwę niepokalaną, ale uczyli się składać samych siebie w ofierze i za pośrednictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą, aby w końcu Bóg był wszystkim we wszystkich". [53]

---

[50] Por. SOBÓR TRYD., ses. XXII, rozdz. I: *Conciliorum Oecumenicorum Decreta*, Bologna 1973², 732 nn.

[51] Por. *Kol* 2, 14.

[52] *J* 11, 28.

[53] *Institutio Generalis Missalis Romani*, nr 55 f: *Missale Romanum*.

I dlatego trzeba nadal dbać o nowe, pogłębione wychowanie, aby odkryć całe bogactwo, które zawiera w sobie nowa liturgia. Odnowa liturgiczna po Soborze Watykańskim II nadała ***eucharystycznemu Sacrificium*** jakby większą przejrzystość. Przyczyniają się do tego między innymi wypowiadane głośno przez celebransa słowa modlitwy eucharystycznej, a zwłaszcza słowa konsekracji, i aklamacja zgromadzonych, bezpośrednio po przeistoczeniu.

Jeśli z tego wszystkiego należy się radować, to równocześnie też trzeba pamiętać, że ***te zmiany domagają się*** jakby ***nowej świadomości i duchowej dojrzałości*** zarówno ze strony celebransa, zwłaszcza teraz, gdy odprawia się „twarzą do wiernych", jak również ze strony uczestniczących. Kult eucharystyczny dojrzewa i rośnie wówczas, gdy słowa modlitwy eucharystycznej, a zwłaszcza przeistoczenia, wypowiadane są z wielką pokorą i prostotą w sposób zrozumiały, odpowiadający ich świętości, zarazem piękny i godny; gdy cały ten najistotniejszy akt liturgii eucharystycznej wolny jest od pośpiechu; gdy niejako zmusza do takiego skupienia i czci, że zgromadzeni wspólnie z celebransem odczuwają wielkość sprawowanego mysterium, i dają temu wyraz całym swoim zachowaniem.

III

DWA STOŁY PAŃSKIE I DOBRO WSPÓLNE KOŚCIOŁA

Stół Słowa Bożego

10. Wiadomo, że sprawowanie Eucharystii od najdawniejszych czasów łączyło się nie tylko z modlitwą, ale także z czytaniem Pisma św. i śpiewem całego zgromadzenia. Dzięki temu można było od dawna odnieść do Mszy świętej owo porównanie Ojców o dwóch stołach, na których Kościół zastawia dla swoich dzieci Słowo Boże i Eucharystię: Chleb Pański. Wypada więc teraz wrócić do tej wcześniejszej części Świętego Mysterium, którą nazywa się obecnie najczęściej ***liturgią Słowa*** — i jej poświęcić nieco uwagi.

Czytanie wybranych na dany dzień fragmentów Pisma św. ***zostało przez Sobór poddane nowym kryteriom i wymogom.***[54] W wykonaniu tych soborowych zasad otrzymaliśmy nowy zbiór czytań, w których do pewnego stopnia stosowana jest zasada ciągłości odczytywanych fragmentów, a także zasada udostępniania całości Ksiąg Świętych. Wprowadzenie do liturgii Słowa psalmu z responsoriami przybliża uczestnikom naj-

---

[54] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej, *Sacrosanctum Concilium*, nr 35, 51: *AAS* 56 (1964) 109. 114.

wspanialszy zasób biblijnej poezji Starego Zakonu. Fakt zaś, że odnośne teksty są odczytywane w języku ojczystym sprawia, że wszyscy mogą w tej części liturgii Mszy świętej brać udział z. pełnym zrozumieniem.

Nie brak jednakże i takich, którzy — wychowani jeszcze na dawnej liturgii w języku łacińskim — odczuwają brak tego „jednego języka", który na całym świecie był także zewnętrznym wyrazem jedności Kościoła, a przez swój dostojny charakter budził głębokie odczucie eucharystycznej Tajemnicy. Należy okazywać nie tylko zrozumienie, ale i pełne poszanowanie dla tych poglądów i pragnień, a także — o ile możności — wychodzić im naprzeciw, jak to zresztą jest przewidziane w nowych zarządzeniach.[55] Kościół katolicki posiada szczególne zobowiązania wobec łaciny, wspaniałego języka starożytnego Rzymu, i wszędzie, gdzie można, winien temu dać wyraz.

I rzeczywiście te możliwości, jakie stworzyła tutaj odnowa po-soborowa, w wielu wypadkach zostają wykorzystane w ten sposób, że stajemy się *świadkami i uczestnikami prawdziwej celebracji Słowa Bożego.* Powiększa się także liczba osób, które w tej celebracji biorą czynny udział. Powstają całe zastępy lektorów i kantorów czy kantorek, które z całą gorliwością poświęcają się tej sprawie. Słowo Boże, Pismo św. zaczyna żyć nowym życiem w wielu wspólnotach chrześcijańskich. Zgromadzeni uczestnicy liturgii śpiewem przygotowują się do słuchania Ewangelii, która głoszona bywa z należną czcią i miłością.

Stwierdzając to wszystko z wielkim uznaniem i wdzięcznością, nie można zapominać, iż pełna odnowa stawia wciąż jeszcze przed nami szereg wymagań. Wymagania te wyrażają się *w nowej odpowiedzialności za Słowo Boże* przekazywane liturgicznie w różnych językach, co zapewne odpowiada uniwersalnemu charakterowi i przeznaczeniu Ewangelii. Owa odpowiedzialność dotyczy również samego wykonania odnośnych funkcji liturgicznych, samego ich odczytania czy też odśpiewania — co winno odpowiadać także pewnym wymogom sztuki. Zabezpieczając te czynności przed jakąkolwiek sztucznością trzeba wyrazić w nich równocześnie taką umiejętność, taką prostotę i zarazem dostojeństwo, ażeby w samym już sposobie czytania czy śpiewania liturgicznego odzwierciedlił się charakter świętego tekstu.

I dlatego też owe wymagania, jakie płyną z nowej odpowiedzialności za Słowo Boże w liturgii,[56] sięgają jeszcze głębiej, *dotyczą samego uspo-*

---

[55] Por. ŚW. KONGR. RYTÓW, Instr. *In edicendis normis*, VI, 17—18; VII, 19—20: *AAS* 57 (1965) 1012 nn.; Instr. *Musicam Sacram*, IV, 48: *AAS* 59 (1967), 314; Dekr. *De titulo Basilicae Minoris*, II, 8: *AAS* 60 (1968) 538; ŚW. KONGR. DLA KULTU BOŻEGO. Notif. *De Missali Romano, Liturgia Horarum et Calendario*, I, 4: *AAS* 63 (1971) 714.

[56] Por. PAWEŁ VI, Konst. Apost., *Missale Romanum:* „Hisce ita compositis, illud etiam vehementer fore confidimus, ut sacerdotes et fideles simul sanctius

sobienia wewnętrznego, w jakim słudzy Słowa spełniają swoje zadanie w zgromadzeniu liturgicznym.[57] Odpowiedzialność ta dotyczy wreszcie *samego doboru tekstów.* Wybór ten został dokonany przez uprawnioną do tego władzę kościelną, która przewidziała także takie wypadki, w których można wybrać czytania lepiej dostosowane do jakiejś szczególnej sytuacji.[58] Zawsze przy tym należy pamiętać, że do całokształtu tekstów czytań mszalnych ma wstęp tylko Słowo Boże. Lektura Pisma św. nie może być zastępowana lekturą innych tekstów, choćby nawet posiadających niewątpliwie walory religijne i moralne. Teksty te mogą być z wielkim pożytkiem wykorzystywane w homiliach. Homilia odpowiada jak najbardziej ich zastosowaniu, jeśli spełniają odpowiednie warunki treściowe — do istoty bowiem homilii należy między innymi okazywanie zbieżności pomiędzy objawioną mądrością Bożą a szlachetną i szukającą na różnych drogach prawdy myślą ludzką.

Stół Chleba Pańskiego

11. Drugi stół eucharystycznego Mysterium: stół Chleba Pańskiego, domaga się również osobnego rozważenia pod kątem dokonującej się odnowy liturgicznej. Sprawa jest największej wagi, chodzi w niej o szczególny akt żywej wiary, co więcej, jak wskazuje świadectwo od pierwszych wieków,[59] chodzi także o wyraz *czci dla samego Chrystusa,* który *w Komunii eucharystycznej zawierza siebie każdemu z nas,* naszemu sercu, naszemu sumieniu, naszym wargom i ustom: jako pokarm. I dlatego też w związku z tą sprawą szczególnie potrzebna jest owa ewangeliczna czujność — czuwanie zarówno ze strony odpowiedzialnych za cały kult eucharystyczny Pasterzy, jak też ze strony całego Ludu Bożego, którego „zmysł wiary"[60] właśnie tutaj musi być bardzo wrażliwy i wyostrzony.

I dlatego też sprawę tę w sposób szczególny pragnę położyć na sercu Was wszystkich, Czcigodni i Drodzy moi Bracia w Biskupstwie. Wy nade wszystko musicie sprawę tę włączyć w Waszą troskę o wszystkie Kościoły Wam powierzone. Proszę Was o to w imię tej jedności, jaką dziedziczymy

---

animum suum ad Cenam Domini praeparent, simul, Sacras Scripturas altius meditati, verbis Domini uberius in dies alantur": *AAS* 61 (1969) 220 n.; *Missale Romanum,* 15.

57 Por. *Pontificale Romanum. De institutione Lectorum et Acolythorum,* nr 4, ed. typica 1972, 19 nn.

58 *Institutio Generalis Missalis Romani,* nr 319—320: *Missale Romanum.*

59 Por. FR. J. DÖLGER, *Das Segnen der Sinne mit der Eucharistie, Eine altchristliche Kommunionsitte: Antike und Christentum,* t. 3 (1932) 231—244; *Das Kultvergeben der Donatistin Lucilla von Kartbago. Reliquienkuss vor dem Kuss der Eucharistie,* tamże, 245—252.

60 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 12. 35: *AAS* 57 (1965), 16. 40.

po Apostołach: jedności kolegialnej. Wszak jedność ta zaczęła się poniekąd przy stole Chleba Pańskiego w Wielki Czwartek. Uczyńcie — z pomocą Waszych Braci w Kapłaństwie — wszystko, na co Was stać, ażeby *zabezpieczyć sakralną godność posługi eucharystycznej*, a także owego *głębokiego ducha eucharystycznej Komunii*, który jest szczególnym dobrem Kościoła jako Ludu Bożego, szczególnym naszym dziedzictwem po Apostołach, po różnych tradycjach liturgicznych i tylu pokoleniach wiernych a często heroicznych wyznawców Chrystusa, wychowanych w „szkole Krzyża" (Odkupienia) i Eucharystii.

Przede wszystkim więc trzeba pamiętać, że Eucharystia jako stół Chleba Pańskiego jest nieustającym zaproszeniem, jak o tym mówią słowa liturgiczne celebransa: *„Oto Baranek Boży! Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka"*, [61] i znana ewangeliczna przypowieść o zaproszonych na gody. [62] Pamiętamy, że w tej przypowieści jest wielu takich, którzy różnymi okolicznościami wymawiają się od przybycia.

Z pewnością nie brakuje i w naszych społecznościach katolickich wielu takich, *którzy mogliby uczestniczyć* w Komunii eucharystycznej, nie znajdują bowiem przeszkody w swoim sumieniu ze strony grzechu ciężkiego, *a jednak nie uczestniczą*. Ta postawa, która u niektórych wiąże się z tradycją przesadnej surowości, uległa wprawdzie pewnemu przekształceniu w naszym stuleciu, ale tu i ówdzie daje jeszcze o sobie znać. Częściej jednak — niż poczucie niegodności — zachodzi pewien brak gotowości wewnętrznej — jeśli tak można się wyrazić — brak „pragnienia i głodu eucharystycznego", za którym kryje się także brak odpowiedniego zrozumienia i odczucia samej istoty wielkiego Sakramentu miłości.

Równocześnie jednak jesteśmy w ostatnich latach świadkami innego zjawiska. Oto w niektórych, owszem, dość licznych wypadkach, wszyscy uczestnicy zgromadzenia eucharystycznego przystępują do Komunii świętej, a tej częstotliwości — jak stwierdzają doświadczeni duszpasterze — nie odpowiada częstotliwość Spowiedzi, aby oczyścić własne sumienie. Może to, oczywiście, oznaczać, że przystępujący do Stołu Pańskiego nie znajdują niczego, co by w sumieniu i wedle obiektywnego Prawa Bożego nie pozwalało im na ten doniosły i radosny akt sakramentalnego zjednoczenia z Chrystusem. Ale może również kryć się za tym, przynajmniej w poszczególnych wypadkach, i inne przeświadczenie, a mianowicie traktowanie Mszy świętej *tylko* jako uczty, [63] na którą przybywa się po to, aby *przyjmując Chleb Pański zamanifestować nade wszystko braterską wspólnotę*. Do tych motywów łatwo może domieszać się pewien wzgląd ludzki, a nawet zwyczajny „konformizm".

---

[61] Por. *J* 1, 29; *Ap* 19, 9.

[62] Por. *Łk* 14, 16 nn.

[63] Por. *Institutio Generalis Missalis Romani*, nr 7—8: Missale Romanum.

Zjawisko to domaga się z naszej strony czujnej obserwacji oraz teologicznej a zarazem pastoralnej analizy, kierowanej poczuciem najwyższej odpowiedzialności. Nie możemy zagubić w życiu naszych wspólnot tego dobra, jakim jest wrażliwość chrześcijańskiego sumienia, kierowana jedynie względem na samego Chrystusa, który — przyjmowany w Eucharystii — musi znajdować w sercu każdego godne mieszkanie. Sprawa ta ściśle łączy się nie tylko z praktyką sakramentu Pokuty, ale także z rzetelnym poczuciem odpowiedzialności za cały depozyt nauki moralnej, za precyzyjne odróżnienie dobra od zła, które staje się z kolei dla każdego z uczestników Eucharystii podstawą prawidłowego osądu samego siebie we własnym sumieniu. Wedle znanych słów św. Pawła: „probet autem se ipsum homo”,[64] osąd taki jest nieodzownym warunkiem osobistej decyzji o przystąpieniu do Komunii świętej lub wstrzymaniu się od niej.

Sprawowanie Eucharystii stawia przed nami szereg innych jeszcze wymagań, właśnie gdy chodzi o posługę stołu Chleba Pańskiego. Wymagania te odnoszą się częściowo tylko do Kapłanów i Diakonów, częściowo zaś do wszystkich uczestników liturgii eucharystycznej. O Kapłanach i Diakonach wypada powiedzieć, że właśnie posługa stołu Chleba Pańskiego kładzie na nich szczególne zobowiązania. Zobowiązania te odnoszą się naprzód do samego Chrystusa obecnego w Eucharystii, a z kolei do wszystkich aktualnych i potencjalnych uczestników Eucharystii. Co do pierwszego, może nie zawadzi przypomnieć słowa Pontyfikału, które w dniu święceń Biskup kieruje do nowego Kapłana, gdy mu wręcza na patenie i w kielichu chleb i wino ofiarowane przez wiernych i przygotowane przez Diakona: „Accipe oblationem plebis sanctae Deo offerendam. Agnosce quod ages, imitare quod tractabis, et vitam tuam misterio dominicae crucis conforma”.[65] To napomnienie Biskupa winno pozostać jako jedno z najcenniejszych zasad posługi eucharystycznej Kapłana.

Z niej Kapłan powinien czerpać natchnienie, jak należy traktować ów Chleb i Wino, które stały się Ciałem i Krwią Odkupiciela. Trzeba więc, abyśmy wszyscy, którzy jesteśmy szafarzami Eucharystii, przyjrzeli się uważnie naszym czynnościom przy ołtarzu, zwłaszcza temu, jak piastujemy w naszych rękach ów Pokarm i Napój, które są Ciałem i Krwią naszego Boga i Pana; jak rozdajemy Komunię świętą, jak dokonujemy puryfikacji.

Te wszystkie czynności mają swoje znaczenie. Trzeba oczywiście wystrzegać się skrupulanctwa, ale — niech Bóg broni, ażeby nasze postępowanie miało nosić na sobie cechy jakiegokolwiek braku poszanowania, niepotrzebnego zaśpieszenia, gorszącej niecierpliwości. Naszym najwyż-

---

64 1 *Kor* 11, 28.

65 *Pontificale Romanum. De Ordinatione Diaconi, Presbyteri et Episcopi*, ed. typica 1968, 93.

szym zaszczytem jest — poza obowiązkiem posłannictwa ewangelicznego — że możemy sprawować tę tajemniczą władzę nad Ciałem Odkupiciela i temu wszystko w nas musi być stanowczo podporządkowane. Musimy też stale pamiętać, że dla tej władzy — posługi zostaliśmy sakramentalnie poświęceni, że zostaliśmy wyjęci spośród ludzi i zarazem postanowieni dla ludzi [66]. Powinniśmy pamiętać o tym, szczególnie my, Kapłani Kościoła Rzymskiego łacińskiego, który do obrzędu święceń dołączył w ciągu wieków praktykę namaszczania rąk Kapłana.

W niektórych krajach *przyjęła się praktyka Komunii świętej na rękę*. Praktykę taką postulowały poszczególne Konferencje Episkopatów i na ich wniosek zyskała ona zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Dały się jednak słyszeć głosy o rażących wypadkach nieposzanowania Najświętszych Postaci, co bardzo obciąża nie tylko osoby bezpośrednio winne takiego postępowania, ale również Pasterzy Kościoła, którzy jakby mniej czuwali nad zachowaniem się wiernych względem Eucharystii. Zdarza się także, że czasem nie bierze się pod uwagę wolnego wyboru tych, którzy mimo pozwolenia na udzielanie Komunii świętej na rękę, pragną przyjmować ją bezpośrednio do ust. Trudno więc o tych wszystkich bolesnych sprawach nie wspomnieć w kontekście niniejszego listu. Pisząc to, w niczym nie chcę dotknąć tych osób, które w praktykę przyjmowania Chrystusa eucharystycznego „na rękę" — tam gdzie została ona zatwierdzona — wkładają ducha najgłębszej czci i pobożności.

Nie należy jednakże zapominać o podstawowym urzędzie Kapłanów, którzy w czasie święceń zostali konsekrowani, aby reprezentowali Chrystusa Kapłana: dlatego też ich ręce, tak jak ich słowa i ich wola, stały się bezpośrednim narzędziem Chrystusa. Właśnie dlatego, tzn. jako szafarze Eucharystii, oni mają główną i całkowitą odpowiedzialność za Święte Postacie: ofiarują chleb i wino, konsekrują je i następnie rozdają te Święte Postacie uczestnikom zgromadzenia, którzy pragną je przyjąć. Diakoni mogą tylko zanosić na ołtarz dary ofiarne wiernych i rozdawać je, gdy zostaną już konsekrowane przez Kapłana. Jakże wymowne zatem, chociaż późniejsze, jest w naszych święceniach łacińskich namaszczenie rąk, jak gdyby tym właśnie rękom potrzebna była szczególna łaska i moc Ducha Świętego!

Dotykanie Świętych Postaci, *podejmowanie ich własnymi rękami* jest przywilejem tych, którzy mają święcenia, co wskazuje na *czynny udział w szafarstwie Eucharystii*. Wiadomo, że Kościół może dać takie uprawnienie pewnym osobom poza Kapłanami i Diakonami, czy to akolitom spełniającym swoją posługę, zwłaszcza, gdy przygotowują się do święceń Kapłańskich, czy innym osobom świeckim, gdy zachodzi po temu prawdziwa potrzeba, ale zawsze po odpowiednim przygotowaniu.

---

66 Por. *Hbr* 5, 1.

12. Nie możemy bowiem ani przez chwilę zapominać o tym, że Eucharystia jest szczególnym dobrem całego Kościoła. Jest *największym darem*, jakim w porządku łaski i Sakramentu Boski Oblubieniec obdarzył i stale obdarza swoją Oblubienicę. Ale też dlatego, iż z takim darem mamy tutaj do czynienia, musimy wszyscy w duchu głębokiej wiary kierować się poczuciem prawdziwie chrześcijańskiej odpowiedzialności. Zawsze najgłębiej zobowiązuje dar, gdyż przemawia on nie tyle mocą ścisłego uprawnienia, ile mocą osobistego zawierzenia, i tak — bez prawnych zobowiązań — *domaga się zaufania i wdzięczności*. Eucharystia jest takim właśnie darem, takim dobrem. Musimy pozostać aż do najdrobniejszych szczegółów wierni temu, co ona w sobie wyraża i czego od nas wymaga: dziękczynieniu.

Eucharystia jest dobrem wspólnym całego Kościoła jako Sakrament jego jedności. I dlatego też Kościół ma ścisły obowiązek ustalania wszystkiego, co się wiąże z jej sprawowaniem i uczestniczeniem w niej. Musimy przeto postępować stosownie do zasad ustalonych przez ostatni Sobór, który w Konstytucji o Liturgii świętej określa uprawnienia i zobowiązania zarówno poszczególnych Biskupów w diecezjach, jak też Konferencji Episkopatów, przy czym jedni i drudzy działają w kolegialnej jedności ze Stolicą Apostolską.

Ponadto powinniśmy zachowywać zarządzenia wydane w tej dziedzinie przez różne Dykasteria, zarówno te, które dotyczą spraw liturgicznych, o czym mówią zasady zawarte w księgach liturgicznych, gdy chodzi o Tajemnicę eucharystyczną i Instrukcje poświęcone tej Tajemnicy [67], jak również gdy chodzi o „communicatio in sacris" w normach „Directorium de re oecumenica" [68] i w „Instructio de peculiaribus casibus admittendi alios christianos ad communionem eucharisticam in Ecclesia catholica" [69]. I jakkolwiek została na tym etapie odnowy przyjęta również możliwość pewnej „twórczej" samodzielności, to jednak możliwość ta jest jak najściślej poddana wymogom jedności. Na drodze tego pluralizmu, (który wynika już choćby z wprowadzenia wielu języków do liturgii), możemy iść tylko tak daleko, by nie zatrzeć istotnych znamion jedności w sprawowaniu Eucharystii i by zachować normy ustalone przez niedawną reformę liturgiczną.

---

[67] ŚW. KONGR. RYTÓW, Inst. *Eucharisticum Mysterium*: *ASS* 59 (1967) 537—573; *Rituale Romanum. De sacra communione et de cultu Mysterii eucharistici extra Missam*, ed. typica 1973; ŚW. KONGR. DLA KULTU BOŻEGO, *Litterae circulares ad Conferentiarum Episcopalium Praesides de precibus eucharisticis*: *AAS* 59 (1973) 340—347.

[68] Nr 38—63: *AAS* 59 (1967) 586—592.

[69] *AAS* 64 (1972) 518—525; por. także „Communicatio" wydane w następnym roku celem właściwego wprowadzenia w życie powyższej Instrukcji: *AAS* 65 (1973) 616—619.

Owszem, musimy wszędzie dokonywać nieodzownego wysiłku, ażeby w zaprogramowanym przez Vaticanum II pluraliźmie kultu eucharystycznego zaznaczała się jedność, której Eucharystia jest znakiem i którą sprawia.

To zadanie, nad którym z natury rzeczy musi czuwać Stolica Apostolska, winny wziąć na siebie nie tylko poszczególne *Konferencje Episkopatów*, ale także każdy bez wyjątku z szafarzy Eucharystii. Każdy też musi pamiętać, że jest tu odpowiedzialny za dobro wspólne całego Kościoła. *Kapłan jako szafarz*, jako celebrans, jako przewodniczący eucharystycznego zgromadzenia wiernych, winien w szczególny sposób mieć *poczucie wspólnego dobra Kościoła*, które swoją posługą wyraża, ale któremu też w swojej posłudze winien być wedle rzetelnej dyscypliny wiary podporządkowany. Nie może uważać siebie za „właściciela", który dowolnie dysponuje tekstem liturgicznym i całym najświętszym obrzędem jako swoją własnością i nadaje mu kształt osobisty i dowolny. Może to się czasem wydawać bardziej efektowne, może nawet bardziej odpowiadać subiektywnej pobożności, jednakże obiektywnie jest zawsze zdradą tej jedności, która się w tym Sakramencie jedności nade wszystko winna wyrażać.

I każdy z Kapłanów celebrujących Najświętszą Ofiarę musi pamiętać, że nie modli się w niej *on sam* ze swoją wspólnotą, ale modli się cały Kościół, dając również *poprzez używanie zatwierdzonego tekstu liturgicznego* wyraz swojej duchowej jedności w tym Sakramencie. Jeśli ktoś takie stanowisko nazywałby „uniformizmem", świadczyłoby to tylko o niezrozumieniu obiektywnych wymagań jedności — autentycznej jedności. Byłoby przejawem niebezpiecznego indywidualizmu.

To podporządkowanie szafarza — liturga względem „Mysterium", które zostało mu powierzone przez Kościół dla dobra całego Ludu Bożego, musi znaleźć swój wyraz również w zachowaniu całokształtu wymagań liturgicznych związanych ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary. Są to np. wymagania odnośnie ubioru, a w szczególności szat, które przybiera celebrans. Wiadomo, że były i z pewnością stale są takie okoliczności, w których przepisy te nie obowiązują. Z przejęciem czytaliśmy w książkach napisanych przez Kapłanów — dawnych więźniów obozów koncentracyjnych, jak sprawowali Eucharystię z pominięciem tych przepisów, bez ołtarza i bez szat liturgicznych. Jeśli jednak w tych warunkach było to dowodem heroizmu i musiało budzić najgłębsze uznanie, to natomiast *w warunkach normalnych* nieliczenie się z przepisami liturgicznymi musi być odbierane jako brak poszanowania dla Eucharystii, — podyktowany może indywidualizmem, a może bezkrytycznym stosunkiem do lansowanych opinii, a może jakimś *brakiem ducha wiary*.

W szczególny sposób też ciąży na nas wszystkich, którzy *z miłosierdzia Bożego* jesteśmy szafarzami Eucharystii, odpowiedzialność za po-

glądy i postawy naszych braci i sióstr, którzy pozostają w zasięgu naszych duszpasterskich wpływów. Powołaniem naszym jest rozbudzać — przede wszystkim własnym przykładem — wszelkie zdrowe przejawy czci wobec Chrystusa obecnego i działającego w tym Sakramencie miłości. Niech Bóg broni, abyśmy postępowali inaczej, abyśmy osłabiali tę cześć, „odzwyczajając" od różnych przejawów i form kultu eucharystycznego, w których wyraża się może „tradycyjna", ale zdrowa pobożność, a nade wszystko ów „zmysł wiary", będący udziałem całego Ludu Bożego, jak to przypomniał Sobór II Watykański [70].

Może więc trzeba, ażebym kończąc ten fragment mich rozważań, w imieniu własnym i Was wszystkich, Czcigodni i Drodzy Bracia w Biskupstwie, wypowiedział słowa przeproszenia za wszystko, co z jakiegokolwiek powodu, na skutek jakiejkolwiek ludzkiej słabości, niecierpliwości, zaniedbania, na skutek tendencyjnego, jednostronnego, błędnego rozumienia nauki Soboru Watykańskiego II o odnowie liturgii — mogło stać się okazją zgorszenia i niewłaściwości w interpretacji nauki oraz czci należnej temu wielkiemu Sakramentowi. I proszę Pana Jezusa, aby w przyszłości pozwolił nam uniknąć w naszym sposobie traktowania tej Najświętszej Tajemnicy wszystkiego, co w jakikolwiek sposób mogłoby osłabić lub zachwiać poczucie czci i miłości naszych wiernych.

Niech Chrystus sam dopomoże nam iść dalej drogą prawdziwej odnowy ku tej pełni życia i kultu eucharystycznego, poprzez które buduje się Kościół w tej jedności, którą już posiada, i którą jeszcze pełniej pragnie urzeczywistnić ku chwale Boga żywego i ku zbawieniu wszystkich ludzi.

ZAKOŃCZENIE

13. Pozwólcie, Czcigodni i Drodzy Bracia, że już zakończę moje rozważania, które ograniczają się do poszerzenia niektórych tylko spraw. Podejmując je mam przed oczyma całe dzieło Soboru II Watykańskiego, mam w pamięci encyklikę Pawła VI „Mysterium fidei", która ukazała się podczas tego Soboru, a także wszystkie dokumenty, jakie ukazały się po Soborze z tą myślą, ażeby soborową odnowę liturgiczną wprowadzić w życie. Zachodzi bowiem niesłychanie ścisły, organiczny *związek pomiędzy odnową liturgii a odnową całego życia Kościoła.*

Kościół nie tylko działa, ale wyraża się w liturgii, żyje liturgią i z liturgii czerpie siły do życia. I dlatego też odnowa liturgiczna przeprowadzona prawidłowo w duchu Vaticanum II jest poniekąd miarą i warunkiem wprowadzenia w życie nauki tego Soboru, którą przyjmujemy z głę-

---

[70] Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele, *Lumen gentium,* nr 12: *AAS* 57 (1965) 16 n.

boką wiarą, przeświadczeni, że poprzez Vaticanum II Duch Święty „powiedział Kościołowi" te prawdy i dał wskazania, które służą spełnianiu jego misji wobec ludzi dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

W dalszym ciągu też szczególną naszą troską będzie pobudzać i kontynuować odnowę Kościoła wedle nauki Soboru II Watykańskiego, *w duchu stale żywej Tradycji.* Do istoty bowiem właściwie rozumianej Tradycji należy także prawidłowe odczytywanie „znaków czasu", ażeby wedle nich z bogatego skarbca Objawienia „wydobywać rzeczy nowe i stare" [71]. Działając w tym duchu, wedle tego zalecenia Ewangelii, Sobór Watykański II dokonał opatrznościowego wysiłku, ażeby odnowić oblicze Kościoła w świętej liturgii, nawiązując najczęściej do tego, co „stare", co pochodzi z dziedzictwa Ojców, co jest wyrazem wiary i nauki zjednoczonego przez tyle wieków Kościoła.

Ażeby zalecenia Soboru w dziedzinie liturgii a w szczególności w dziedzinie kultu eucharystycznego, wprowadzać nadal w życie, *potrzebna jest ścisła współpraca* pomiędzy odpowiednim Dykasterium Stolicy Świętej a poszczególnymi Konferencjami Episkopatów, współpraca *czujna i twórcza zarazem,* wpatrzona w wielkość Najświętszej Tajemnicy, a zarazem w znamienne dla naszej epoki procesy duchowe i przemiany społeczne, które nie tylko rodzą trudności, ale także w nowy sposób usposabiają do uczestniczenia w tej wielkiej Tajemnicy wiary.

Przede wszystkim leży mi na sercu podkreślenie, że sprawy liturgii, a w szczególności liturgii eucharystycznej, nie mogą być okazją do *podziału wśród katolików i rozbijania jedności Kościoła.* Domaga się tego podstawowe zrozumienie tego Sakramentu, który pozostawił nam Chrystus jako źródło duchowej jedności. Jakże właśnie Eucharystia, która jest w Kościele „Sacramentum pietatis, signum unitatis, vinculum caritatis" [72], mogłaby stać się teraz wśród nas powodem podziału, źródłem zniekształcenia myśli i postaw, zamiast być, zgodnie ze swoją naturą, ogniskową i istotnym czynnikiem jedności samego Kościoła?

Wszyscy jednako jesteśmy dłużnikami naszego Odkupiciela. Wszyscy razem mamy okazywać posłuch dla tego Ducha prawdy i miłości, którego On Kościołowi przyobiecał i który w nim działa. W imię tej prawdy i miłości, w imię samego Ukrzyżowanego Chrystusa i Jego Matki proszę i zaklinam, aby zaprzestając przeciwieństw i podziałów wszyscy zjednoczyli się w tym wielkim i zbawczym posłannictwie, które jest ceną i owocem zarazem naszego odkupienia. Stolica Apostolska dołoży wszelkich starań, ażeby w dalszym ciągu szukać środków dla zabezpieczenia tej jedności, o jaką chodzi. Niech każdy strzeże się, ażeby jego postawa nie zasmucała Ducha Świętego [73].

---

71 *Mt* 13, 52.

72 Por. ŚW. AUGUSTYN, *In Evangelium Ioannis tract.*, 26, 13: *PL* 35, 1612 n.

73 Por. *Ef* 4, 30.

Aby ta jedność oraz stała i systematyczna współpraca, która do niej prowadzi, nadal wytrwale się dokonywały, na kolanach wzywam dla nas wszystkich światła Ducha Świętego za wstawiennictwem Maryi, Jego Świętej Oblubienicy i Matki Kościoła. I wszystkim też z całego serca błogosławiąc, zwracam się jeszcze raz do Was, Czcigodni i Drodzy moi Bracia w Biskupstwie, przesyłając Wam niniejszy list z braterskim pozdrowieniem i pełnym zaufaniem. W tej kolegialnej jedności, która jest naszym udziałem, uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się źródłem życia i światłem sumień wszystkich naszych braci i sióstr, wszystkich wspólnot w powszechnej jedności Chrystusowego Kościoła na ziemi.

W duchu braterskiej miłości udzialam Wam i wszystkim Współbraciom w Kapłaństwie mojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

W Rzymie, dnia 24 lutego 1980 r., w pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu, w drugim roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

SPIS TREŚCI

31

KAZANIE ŻAŁOBNE KS. PRYMASA POLSKI —

na wieść o tragicznej katastrofie lotniczej, jaka miała miejsce w dniu 14 marca 1980 roku na Okęciu w Warszawie, a w której zginęło 87 osób (77 pasażerów — 10 członków załogi). Odbyła się uroczysta Msza św. żałobna w archikatedrze warszawskiej, wieczorem, dnia 17 marca 1980 r., w której wzięły udział liczne rzesze wiernych, wśród nich dyrektor LOTU i przedstawiciele polskich linii lotniczych, rodziny poległych i przyjaciele.

Ks. Prymas Polski wygłosił kazanie — oto tekst:

„Panie, Panie nasz, zbadałeś mnie i znasz,
Ty znasz odpoczynek mój i wstanie moje, myśli moje przenikasz z daleka.
...Osaczyłeś mnie i położyłeś na mnie dłoń Twoją.
Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, za wysoka, nie podołam jej,
Dokądże ujdę przed duchem Twoim i dokąd od Twego oblicza ucieknę?
Jeżeli wzniosę się do nieba, Ty tam jesteś, jeżeli zstąpię w otchłań, tam także Ty.
Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki, gdybym mieszkał na krańcach morza, nawet tam poprowadzi mnie Twoja ręka, podtrzyma mnie Twoja prawica. Nawet ciemność nie jest ciemna przed Tobą, a noc jak dzień jaśnieje, mrok jest dla Ciebie jak światło.
Ty bowiem ukształtowałeś mnie, osnowałeś mnie w łonie matki mojej" (Ps 139(138).

Tak modlił się Psalmista w psalmie 138(139). Sądzę, że w obliczu ogromnej, niezbadanej Bożej tajemnicy, przed którą stanęliśmy, ta modlitwa właściwa jest całemu naszemu Narodowi, który okrył się żałobą. To już nie jest żałoba jednej warstwy społecznej, jednego narodu, to jest żałoba Ojczyzny, żałoba rodzin domowych, żałoba ojców i matek, mężów i żon, a także dzieci, jeśli tak można powiedzieć nawet tych, które były dopiero w drodze na światło tej ziemi. I nikt, kto czuje się Polakiem, kto jest związany z życiem i dziejami Narodu, nie może się uwolnić od uczucia bólu, który nas wszystkich przenika. Co więcej, ciągle wzrastająca więź międzynarodowa, do czego tak bardzo przyczynia się współczesne lotnictwo, sprawia, że ten ból przekracza granice naszej obolałej Ojczyzny i budzi prawdziwą solidarność w cierpieniu we wszystkich ludziach. Ogarnia Głowę Kościoła Chrystusowego na tronie Piotrowym, podobnie jak rządy, ministrów i zespoły lotnicze wszystkich niemal narodów, którym współczesne lotnictwo służy bodaj bardziej bezpośrednio i skutecznie, aniżeli wszystkie inne środki kontaktowania się ludzi.

W naszym wspólnym bólu szukamy myśli, które nas biorą za serce i każą dociekać istoty tej niezbadanej Bożej tajemnicy. Dlaczego czło-

wiek nieustannie wyrywa się w przestworza, jak gdyby doszukiwał się tam mocy wyższego rzędu aniżeli te, które tak szanujemy na ziemi? Zda się jest to dążenie nieprzezwyciężalne. Trzeba więc widzieć w nim nie tylko problem rozwijającej się techniki, która i zbliża i łączy, i kusi, i grozi. Ta tęsknota ku dalekim przestworzom pogłębia nieustannie ludzką wiedzę i dążenie do przezwyciężania wszelkich trudności i niebezpieczeństw. Te szlachetne ambicje są udziałem i naszego lotnictwa polskiego, młodego, a tak już doświadczonego i zasłużonego.

I chociaż naturalną rzeczą jest dla człowieka lęk przed nieznanym, potężniejsza jest siła, która słowami Psalmisty przemawia do duszy naszej: wezmę skrzydła, by wznosić się na powierzchni wiatrów, przezwyciężyć je, zobaczyć przestworza, nowe światy... To jest nieprzezwyciężona siła i gdy człowiek raz wszedł na te linie rozwoju, gdy dał się tym siłom ponieść, już niemal jedynym ideałem dla niego jest — jak najszybciej, jak najwyżej, jak najdalej, jak najbliżej... I ten kierunek rozwojowy, pomimo niekiedy ciężkich i bolesnych strat, jest już trwałym dorobkiem Rodziny ludzkiej. Największe nawet, najboleśniejsze straty nie zdołają przekreślić tej drogi człowieka. A może dzieje się tak i dlatego, że człowiek do wyższych rzeczy jest stworzony i porywa się nieustannie, zaglądając niejako Bogu na Jego pokoje, do tych właśnie komnat, o których Chrystus mówił: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2, 9). Na skrzydłach takiej wiary unosi się nieustannie ku nam, niekiedy zalęknionym ludzką odwagą Chrystusowe zapewnienie: „Potrzeba, żebym odszedł do Ojca. Bo jeśli odejdę, poślę Go do was (...) Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi Was do całej prawdy, bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi Wam rzeczy przyszłe" (J 16,7.13).

Najbardziej bodaj fantastyczne i nie dające się umiejscowić podróże w przestworzach odbył Syn Człowieczy. Jezus Chrystus, gdy zstępował z łona Ojca na ziemię, gdy poddał się na tej ziemi prawu cierpienia, śmierci i grobowca. Sam mówił: będę pojmany, ubiczowany, ukrzyżowany, umrę, ale trzeciego dnia zmartwychwstanę. A potem znowu wrócił do Ojca, unosząc się w przestworza.

Najmilsze Dzieci Boże, skrzydlata Polsko okryta żałobą! Jesteśmy w tym szczęśliwym okresie przeżyć liturgicznych, gdy Kościół ukazuje nam Chrystusa zbolałego i ukrzyżowanego. Ale też i Chrystusa Zmartwychwstałego, który mówi nam: Potrzeba abyście i wy zmartwychwstali, jako Ja zmartwychwstałem. Potrzeba było jednak, ażeby Syn Człowieczy najpierw wiele ucierpiał na ziemi i tak wszedł do chwały.

Chociaż myśli, uczucia i pragnienia porywają nas nieustannie pod niebiosa, coraz wyżej i wyżej, to jednak służebnica Stwórcy — matka ziemia — upomina się o swoje prawa. Mocą miłosiernego przyciągania

pozwala niekiedy sobie na to, aby z wielką siłą ściągnąć człowieka z przestworzy i wbić w ziemię. Ale pamiętajmy, że jest ona na służbie Stwórcy i to wszystko, co przyjmuje, czy ziarno, czy ciało ludzkie, wszystko odda Ojcu w dniu zmartwychwstania.

Tyle wspaniałych myśli poruszyła liturgia Mszy żałobnej, w której uczestniczyliśmy wszyscy dziś. Umiłowani Lotnicy, i Wy, Bohaterskie Dziewczęta Polskie ze służby pokładowej samolotów, i Wy, Drodzy Przedstawiciele kierownictwa LOTU i Wy, Kochane Rodziny zasmucone, i Wy wszyscy, którzy dzisiaj czujecie się duchowo razem z nami, ażeby dzielić i ból, i nadzieję! Wszystkim nam dzisiaj Kościół przypomina Chrystusowe słowa: „Jam jest zmartwychwstanie i życie. Kto wierzy we Mnie, żyć będzie, chociażby umarł" (J 11, 25). Możemy się więc pocieszać na pewność tej przedziwnej odmiany, która się dokona w nas w dniu zmartwychwstania. Tak wiosenną porą zeschły krzew budzi się do nowego życia, pączkuje, porywami swojej naturalnej mocy wyrywa się ku słońcu, aby rozwinąć się w liść, kwiat, owoc i przygotować znowu w tej kolejnej służbie dzieciom Bożym nasienie na nowy rost.

Dlatego pozwoliłem sobie, Najmilsi, na początku tych kilku słów żałobnych uderzyć w nutę nadziei, którą przewodnik chóru wyśpiewał w psalmie 138: „Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, za wysoka, nie podołam jej". Nie zrozumiemy — Najmilsi — tajemnicy śmierci. Tak przecież niedawno zebraliśmy się tutaj, by rozważać tajemniczą śmierć Ojca świętego Jana Pawła I. Trzydzieści zaledwie dni po najwyższym jego wyniesieniu! Powiedziałem wtedy, że Bóg jest Panem i człowieka siedzącego na tronie papieskim i dziecięcia w kołysce, a nawet w łonie matki. To jest Jego tajemnica... Pewną jest rzeczą, że On jest Bogiem miłości i wszystko, także największe cierpienia i bóle, wszystko działa w miłości i przez miłość. Choć nieraz nie możemy tego pojąć. „Zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, za wysoka, nie podołam jej". Ale zaufajmy, że Bóg nie jest złośliwy, jest zawsze Nauczycielem i nawet przez największe cierpienia przebija się jakaś „felix culpa", która zaprowadziła Chrystusa na krzyż, ale wywiodła Go z grobowca i sprawiła, że żyje w swoim Kościele i w każdym z nas.

Przed wielką i niezbadaną wiedzą Stwórcy mogę sobie powtarzać, jak Psalmista: „Dokądże ujdę przed duchem Twoim i dokąd od Twego oblicza ucieknę? Jeżeli wzniosę się do nieba, choćby na skrzydłach lotów. Ty tam jesteś... Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki, gdybym mieszkał na krańcach morza, nawet tam poprowadzi mnie Twoja ręka, podtrzyma mnie Twoja prawica".

Można by tak powiedzieć szczególnie do Ciebie, umiłowana i tak zasłużona, mająca najlepszą opinię w Polsce i za granicą, Służbo Lotnicza. Wy, Oficerowie i Wy, Lotnicy, Mechanicy wszelkiego rodzaju służby pokładowej. Wy, dzielne Dziewczęta Stewardessy, na pewno w myślach

i sercach swoich potwierdzacie słowa Księgi Exodus: „Wy sami widzieliście, jak nosiłem was — mówi Pan — na skrzydłach orłowych i zabrałem do siebie.

Bolejecie nad straconymi kolegami i koleżankami, ale zważcie, ile razy w trudnych waszych przeprawach powietrznych odczuwaliście przedziwną prawdę słów Księgi Mojżeszowęj: Sami widzieliście, mówi Pan, jak unosiłem Was, jak wąs nosiłem na skrzydłach orłowych. Powiecie: tak, ale tenże sam wielki wódz Izraela dopisał: nosiłem was i zabrałem do siebie. To już jest tajemnica Boga, który miłuje. Przecież On patrzy na rozwój myśli ludzkiej i potężniejącej woli człowieka, która chciałaby się przedostać w przestworza, hen ponad księżyc, przecież On sam mówił do pierwszych ludzi: „Czyńcie sobie ziemię poddaną" (Rdz 1, 28). Szczytem mądrości zda się być wiedza astronomiczna i wszelkiego rodzaju potężne urządzenia i teleskopy, cała skomplikowana aparatura, dzięki której człowiek przedziera się w bezkres przestworzy, odsłaniając coraz to nowe konstelacje gwiazd i poznając olbrzymi, niezbadany wszechświat. Ciągle jeszcze jesteśmy jak małe dzieciątko, które ucząc się raczkować, pod nieobecność czy pod nieuwagę matki zdołało się przedostać przez próg, aby zobaczyć, co tam jest w drugim pokoju. Tak wygląda, na razie na tym etapie, olbrzymi wysiłek współczesnego człowieka w zakresie dążeń do poznania przestworzy i w tych, zda się, ikarowych lotach przemierzających przestrzeń. „Zabrałem was do siebie".

Ale jak powiedziałem, ludzkość nie da się zrazić. Raz porwana w przestworza nie cofnie się z tej drogi, czyniąc wszystko, na co myśl Boża, możliwości naszego umysłu i techniki pozwolą. „Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki, gdybym mieszkał na krańcach morza, nawet tam poprowadzi mnie Twoja ręka, podtrzyma Twoja prawica — Zabrałem was do siebie".

Słyszeliśmy dzisiaj w Prefacji żałobnęj te słowa: Wszyscy ożywieni wiarą mogą się poddawać smutkowi rozstania w zagrożeniu życia. Ale wiemy, że dla nas, którzy ufamy Chrystusowi Zmartwychwstałemu, który jest życiem i światłością świata, życie nie ustaje, tylko się odmienia. A po tych wszystkich wędrówkach po ziemi przygotowane jest wieczne mieszkanie w Ojczyźnie wspólnej dla Bożych przyjaciół.

Dlatego też i Wy wiernie trwacie w swojej służbie niezrażeni, można powiedzieć niezawodni, chociaż ponieśliście bolesne straty, chociaż przeżywaliście nieraz duchowe niepokoje, ale nie zraziło to Was. Wy dzielni Oficerowie Lotnicy, straciliście w ostatnich czasach tylu kolegów i w polskim lotnictwie i w światowym, zwłaszcza czasów strasznej wojny. A jednak, Najmilsi, odliczają się wasze zastępy. Czy to nie jest świadomość szczytnej służby, która wymaga i męstwa, i wiedzy, i doświadczenia, i wierności. Wierności tym skrzydłom, które Was niosą, ale tylko ponad 10000 metrów czy wyżej, ale porywają Was dalej. I Wy, Drogie Dziewczęta

i Panie ze służby pokładowej, wiecie, że każdy odcinek waszej drogi łączy się zawsze z jakimś ryzykiem i niepokojem: zwłaszcza Wy, Matki, które zostawiacie swoje małe dzieci i mężów w domu. Świadome jesteście, że niepokoją się za każdym razem, gdy Was nie ma — czy i kiedy mamusia wróci? Wyjdźmy na jej spotkanie, może nadciągnie, może dziś przybiegnie, aby włączyć się w miłość macierzyńską, domową. To jest udział uczuć rodzinnych na każdym odcinku waszej służby.

A jednak to jest służba. Nie zdradzę tajemnicy, bo zdaję sobie sprawę z karności tych, co są na służbie, ale wspomnę tylko niedawną rozmowę: „Zostawiła Pani małe dzieciątko w domu, męża, by pełnić tę powinność, może się pani lęka?" — „Nie. Gdy pełnię służbę nie lękam się". To jest przekrój duchowy polskiego dziewczęcia, polskiej matki. I dlatego, gdy bolejemy nad stratą waszych kolegów i koleżanek, Drodzy Oficerowie i Stewardessy, jesteśmy pełni czci i hołdu dla tych, którzy odeszli, a jednocześnie składamy słowa uznania dla waszej odważnej służby, którą pełnicie w świadomości, że jest to służba Narodowi, służba całej Rodzinie ludzkiej.

Mógłbym omawiane słowa z Księgi Wyjścia odmienić nieco: Wy sami wiecie, jak nosi Was Bóg na skrzydłach orłowych, a że zabrał tak drogich i bliskich nam pracowników służby lotniczej, miał prawo, jest Ojcem. Stało się to przez bolesne zatknięcie z ziemią ojczystą, ale i ta ziemia, jak powiedziałem, jest na służbie Dawcy Życia i z miłością odda kiedyś tych, których opłakujecie, Ojcu Niebieskiemu. A w pamięci Narodu pozostanie wdzięczny hołd za waszą służbę. Te słowa hołdu dla tych, co padli na posterunku, składam na Wasze ręce — Drogi Panie Dyrektorze, Drodzy Oficerowie, Drogie Pracowniczki służby pokładowej. Czynię to w uznaniu dla tej pracy, która nadal przed Wami.

A Wy, Umiłowani, Rodziny wszystkich, których Bóg zabrał do siebie, utrzymujcie się w wierze i starajcie się, chociaż przez ból i cierpienie, wyrozumieć jednak plan tego wysiłku i trudu, który przez ofiarę i cierpienia dochodzi do jeszcze wierniejszej służby. Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki — mówi Psalmista — gdybym mieszkał na krańcach morza, nawet tam poprowadzi mnie Twoja ręka, podtrzyma mnie Twoja prawica. I może siłą ciążenia twoje ciało opadło na ziemię, ale twój duch nieśmiertelny pozostał blisko Boga, który z miłości podejmuje ludzi umierających na służbie Narodu, ojczyzny, ludzkości.

Wypowiadając nasz głęboki żal, jednocześnie wyrażamy nasze nadzieje i wypowiadamy je Bogu: „Ty Panie, zbadałeś mnie i znasz. Ty znasz odpoczynek mój i wstawanie moje. Ty położyłeś na mnie dłoń Twoją. Zbyt cudowna jest dla mnie wiedza...: Dokądże ujdę przed duchem Twoim i dokąd od Twego oblicza ucieknę? Jeżeli wzniosę się do nieba, Ty tam jesteś..." Amen.

TELEGRAM OJCA ŚW. JANA PAWŁA II NA WIADOMOŚĆ O KATASTROFIE LOTNICZEJ

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński
Prymas Polski
ul. Miodowa 17
W a r s z a w a

Wstrząśnięty do głębi wiadomością o tragicznej katastrofie samolotowej na lotnisku Okęcie w Warszawie składam na ręce Prymasa Polski wyrazy serdecznego współczucia i łączności w modlitwie moim Rodakom i Wszystkim pogrążonym w żałobie. Proszę Boga, aby tragicznie Zmarłym dał wieczny pokój, a osieroconym i dotkniętym bólem Rodzinom prawdziwą pociechę.

Watykan, 15 marca 1980 r. Jan Paweł II, Papież

KONDOLENCYJNE TELEGRAMY PRYMASA POLSKI PO KATASTROFIE LOTNICZEJ W WARSZAWIE

Wielmożny Pan
Włodzimierz Wilamowski
Dyrektor LOTU Warszawa

Biskupi polscy, wspominając dni dobre niezawodnej służby lotnictwa polskiego, w dniu żałoby narodowej składają hołd poległym na posterunku pracy na ręce Pana Dyrektora i polecają Niebieskiemu Ojcu przestworzy dusze ofiar katastrofy lotniczej w modlitwie, pełni nadziei, że ostatni ich lot wszystkich doprowadził w ręce miłującego Stwórcy.

Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

Warszawa, 15 marca 1980 r.

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
W a r s z a w a

Kościół Polski włącza się w uczucia żałoby narodowej po bolesnej stracie lotnictwa polskiego, zawsze godnie sprawującego służbę społeczną ku chwale Ojczyzny. Wszystkich, którzy odeszli do Ojca Światłości,

wspieramy modlitwą. Zachowujemy pełny szacunek dla tych, którzy trwają na posterunku najbardziej odpowiedzialnej służby narodowej.

Warszawa, 15 marca 1980 r.

Stefan Kardynał Wyszyński
Prymas Polski

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

32

LIST EPISKOPATU DO WIERNYCH O NOWEJ KSIĘDZE LITURGICZNEJ „SAKRAMENTY CHORYCH"

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Przed rokiem zapowiedzieliśmy, że wnet będzie gotowa w polskim przekładzie księga liturgiczna o SAKRAMENCIE CHORYCH. Obecnie powiadamiamy Was, że księga ta jest wydrukowana i dostarczona wszystkim parafiom w Polsce. Kapłani będą obowiązani posługiwać się nią w duszpasterstwie od uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, tj. od dnia 6 kwietnia 1980 r.

W liście niniejszym nie wyjaśniamy obrzędów Sakramentów Chorych, czynią to bowiem miejscowi duszpasterze w homiliach i katechezach. Natomiast zwracamy Waszą uwagę na niektóre ważne zagadnienia związane z duszpasterstwem chorych, które nowa księga liturgiczna naświetla przez Ewangelię i naukę Soboru Watykańskiego II.

1. Znaczenie choroby w tajemnicy zbawienia

Na chorobę i towarzyszące jej cierpienie można patrzeć i osądzać je albo wyłącznie po ziemsku — albo po chrześcijańsku.

Patrząc na te sprawy tylko po ziemsku, człowiek poważnie chory stwierdza swoją bezsilność, zależność od drugich, a w sytuacji, kiedy choroba się przedłuża, kiedy wysiłki najbliższych i lekarzy nic pomóc nie mogą, jest całkowicie bezradny i widzi przed sobą jedynie niezgłębioną rozumem tajemnicę śmierci, przy równoczesnym pragnieniu i woli życia.

Inaczej patrzy na te sprawy chrześcijanin. Wie o tym dobrze, że Chrystus Pan nie usunął z doczesnego życia ludzkiego ani cierpienia, ani choroby, ani śmierci. Pan Jezus w swojej ludzkiej naturze przyjął na siebie cierpienie i śmierć. Ale Zbawiciel wyjaśnił znaczenie tych ciężkich doświadczeń, pouczył dlaczego człowiek im podlega, nade wszystko ukazał ich wartość nadprzyrodzoną i pozostawił w Kościele pomoce, by z nimi Jego wierni mogli te doświadczenia znieść z pożytkiem dla siebie i drugich.

Dzięki temu światłu, które nazywamy światłem wiary, wiemy, że choroba, cierpienie i śmierć są następstwem grzechu pierworodnego. Wiemy dalej, że jak w czasie zdrowia, tak i podczas choroby Bóg nas miłuje i jest przy nas, owszem Bóg otacza chorych swoim szczególnym błogosławieństwem. Dotykalnym dowodem tego było pełne miłości i dobroci odnoszenie się Pana Jezusa podczas całej działalności na palestyńskiej ziemi do chorych i cierpiących, jak nam to ewangeliści opisują. Wiemy wreszcie — i to jest najważniejsze — że człowiek chory w szczególny sposób jest złączony z Chrystusem cierpiącym i umierającym na krzyżu, i że przez doświadczenia choroby wysługuje dla siebie i dla drugich dary zbawienia. Przytaczamy tutaj słowa Ojca świętego Jana Pawła II na ten właśnie temat, które podczas pobytu w Polscę skierował do chorych. Oto słowa Ojca świętego: „Nie może w czasie tej mojej pielgrzymki po Polsce zabraknąć słowa do chorych, którzy zawsze są mi tak bardzo bliscy i drodzy. Zawsze spotkanie z Wami, gdziekolwiek ono się dokonywało w przeszłości, czy gdziekolwiek się ono dokonuje teraz, było i jest dla mnie źródłem głębokiego poruszenia ducha. Czuję jak niewystarczające jest każde słowo, które mógłbym wypowiedzieć, w którym mógłbym przekazać moje ludzkie współczucie... Pozostaje jednak ten jeden wymiar, ta jedna rzeczywistość, w których cierpienie człowieka doznaje zasadniczej odmiany. Tym wymiarem, tą rzeczywistością jest Krzyż Chrystusa. Na krzyżu swoim Syn Boży dokonał odkupienia świata. I poprzez tę tajemnicę każdy krzyż, który dźwiga człowiek, nabiera niepojętej po ludzku godności, staje się znakiem zbawienia dla tego, kto dźwiga, a także dla innych. „Dopełniam w swoim ciele, czego nie dostaje cierpieniom Chrystusa" napisał św. Paweł (por. Kol 1, 24). I dlatego też, łącząc się z Wami wszystkimi, którzy cierpicie na całej polskiej ziemi... proszę Was: czyńcie zbawienny pożytek z krzyża, który stał się szczególnym udziałem każdego z Was" (Jasna Góra, 4. VI. 1979).

Te słowa Ojca świętego wyjaśniają, jak właściwie rozumieć tę trudną dziedzinę ludzkich doświadczeń.

2. Sakramenty Chorych

Do Sakramentów Chorych należą: Namaszczenie Olejem świętym i Eucharystia. Oczywiście konieczny jest także Sakrament Pokuty, czyli spowiedź święta, jeżeli chory, podobnie jak zresztą i zdrowy, potrzebuje odpuszczenia grzechów. Tutaj zwracamy uwagę na Sakrament Namaszczenia i Eucharystię.

Jeżeli chodzi o Sakrament Namaszczenia — to ważne jest byśmy dobrze rozumieli cel i skutki, czyli dary nadprzyrodzone, jakie ten sakrament przynosi przyjmującym go chorym. Chrystus Pan ustanowił Sakrament Namaszczenia jako pomoc dla chorych, aby w duchu Ewangelii mogli znosić i przeżywać dolegliwości choroby i cierpienia. Pomocą jest

szczególna łaska Ducha Świętego, która umacnia ufność chorego do Pana Boga, uzbraja przeciwko pokusom szatana i lękom, jakie rodzi choroba, przynosi ulgę w cierpieniu i podnosi na duchu — a także, jeżeli to dla duszy pożyteczne, przywraca zdrowie. Nadto Sakrament Namaszczenia odpuszcza grzechy, gdyby chory w danej chwili nie mógł się spowiadać. Święty Jakub Apostoł tak pisze o tym Sakramencie: „Choruje ktoś spośród was? Niech wezwie kapłanów Kościoła i niech modlą się nad nim, namaszczając go olejem w imię Pańskie. Modlitwa płynąca z wiary wybawi chorego i ulży mu Pan. A jeśliby był w grzechach, będą mu odpuszczone" (Jk 5, 14—15).

Przypomnienie to jest bardzo ważne. U wielu chrześcijan bowiem zakorzeniło się błędne przekonanie, że Sakrament Namaszczenia zwiastuje śmierć, że jest przeznaczony dla umierających. Z tej racji wielu ciężko chorych, a także ich otoczenie zwleka z wezwaniem kapłana do ostatniej chwili, do momentu śmierci. Postępując tak, chorzy pozbawiają się potężnych pomocy Ducha Świętego wtedy, kiedy tych darów najbardziej potrzebują. Lęk przed Sakramentem Namaszczenia jest powodem, że nieuświadomieni religijnie wierni proszą kapłana nawet po śmierci chorego.

Ufamy, że wprowadzenie do Liturgii odnowionych obrzędów Namaszczenia chorych będzie okazją do odświeżenia i ugruntowania prawdziwie chrześcijańskiego stosunku do tego Sakramentu.

Jeżeli chodzi o Sakrament Eucharystii, trzeba podkreślić, że praktyka duszpasterska w naszych parafiach stwierdza, iż coraz więcej chorych rozumie wartość częstej Komunii świętej. Nowa Księga liturgiczna w pouczeniach duszpasterskich dla kapłanów i wiernych wyraża pragnienie, by praktyka ta stała się powszechna wśród ogółu wiernych. Zwyczajnie ci wierni, którzy podczas trwania choroby często komunikują, pamiętają także o przyjęciu Sakramentu Namaszczenia. Umacniani przez Chrystusa Eucharystycznego i szczególnymi łaskami Ducha Świętego, które daje Namaszczenie, jakże często wracają do zdrowia. Jeżeli zaś wola Boża jest inna, i stan choroby się pogarsza, wtedy z wielką miłością przyjmują Chrystusa Pana jako WIATYK — tj. jako pokarm na drogę wieczności. Wierzą niezachwianie, że Pan Jezus dotrzyma obietnicy, którą wyraził w słowach: „Kto pożywa Ciało moje i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6, 54). Szczęśliwy chrześcijanin, który tak zakończy życie ziemskie, szczęśliwy, bo wejdzie z Chrystusem do Domu Ojca.

Trzeba jednak ze smutkiem stwierdzić, że w tej tak ważnej sprawie, bo decydującej o wieczności, są czasem zaniedbania. Dlatego, Umiłowani w Chrystusie, przypominamy Wam, że przyjęcie Komunii świętej w niebezpieczeństwie śmierci, jest wielkim obowiązkiem wszystkich chrześcijan. Kto w takiej chwili świadomie nie chce przyjąć Chrystusa Pana w Eucharystii, ten odwraca się od Niego nie tylko na ziemi, ale i na wiecz-

ność. I jeżeli w takiej postawie umrze, nie zasługuje także na pogrzeb chrześcijański. Oby w naszych parafiach takich wypadków nie było.

3. Praktyczne zalecenia

Sakramenty chorych, zgodnie z wolą Chrystusa Pana, powinny być radosnym spotkaniem z Nim wiernych chorych i starców, oraz źródłem łask, dla których zostały ustanowione. By tak było, konieczna jest współpraca wiernych z duchowieństwem, szczególnie krewnych i wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu chorymi się opiekują. Oni to przede wszystkim mają darzyć chorych i starców miłością, oraz pokrzepiać ich słowami wiary i wspólną modlitwą. Zachęcamy wszystkich wiernych, by o każdej ciężkiej chorobie, która dotknie kogoś z bliskich, zawiadamiali co rychlej swoich duszpasterzy, a gdy choroba się przedłuża, by z duszpasterzem ustalali częstsze odwiedziny.

Odnowiona Liturgia zaleca udzielanie Sakramentów Świętych w połączeniu ze Mszą świętą. Domownicy niech pamiętają, że najwięcej pocieszą chorego, jeżeli sami przygotują się przez spowiedź świętą do przyjęcia Komunii świętej i razem z chorym posilą się tym samym Ciałem Pańskim.

Wiernych, którzy udają się na leczenie do szpitala, zachęcamy, by jeżeli to tylko możliwe przed wyjazdem przyjęli we własnej parafii Sakramenty chorych, a będąc w szpitalu korzystali często z Komunii świętej.

Wszystkich wreszcie chorych, prosimy przez Was, którzy nas słuchacie, by ofiarowywali swoje cierpienia Chrystusowi ukrzyżowanemu za zbawienie świata, potrzeby Kościoła i Ojca świętego, a czynili to przez Maryję Matkę Najboleśniejszą, łącząc się z Nią przede wszystkim przez modlitwę różańcową.

Matce Chrystusowej, która jest Uzdrowieniem chorych, polecamy całe Duszpasterstwo i opiekę nad chorymi, i przez Jej przyczynę wypraszamy dla wszystkich Kapłanów i Wiernych błogosławieństwo Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

171 Konferencja Plenarna Episkopatu
Warszawa, dnia 14 grudnia 1979 roku

† Biskup Stanisław Jakiel
Przewodniczący Komisji
Liturgicznej

† Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu

33

SŁOWO BISKUPÓW DO DUCHOWIEŃSTWA Z OKAZJI NOWEJ KSIĘGI LITURGICZNEJ: SAKRAMENTY CHORYCH

(Instrukcja)

Drodzy Bracia Kapłani!

Kościół święty w Polsce otrzymał nową księgę liturgiczną w języku ojczystym, mianowicie: „Sakramenty Chorych — Obrzędy i Duszpasterstwo". Wydana przez Wydawnictwo św. Jacka w Katowicach doszła zapewne już do rąk duszpasterzy.

Księgę przygotowała Św. Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego, opracowując ją zgodnie z zaleceniami soborowej Konstytucji o św. Liturgii (KL 73—75). Przekład polski na zlecenie Konferencji Episkopatu przygotowała Komisji Episkopatu Polski d/s. Liturgii. Stolica Apostolska przekład zatwierdziła. Nowe obrzędy obowiązują u nas od Wielkanocy, tj. od 6 kwietnia 1980 roku.

Treść nowej księgi

Na początku w/w księgi został umieszczony pełny tekst Konstytucji Apostolskiej Ojca świętego Pawła VI o Sakramencie Namaszczenia Chorych, w której Ojciec święty ustalił nową formułę sakramentalną oraz liczbę namaszczeń. Brzmienie formuły jest następujące: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim miłosierdziu wspomoże ciebie łaską Ducha Świętego. (Amen). Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie. (Amen)".

Liczba namaszczeń została zmniejszona do dwóch: jedno na czole, drugie na dłoniach chorego przy równoczesnym jednorazowym tylko wymówieniu formuły. Konstytucja Apostolska przewiduje możliwość używania oprócz oleju z oliwek innego oleju roślinnego, gdyby okoliczności tego wymagały. Decyzja w tej sprawie należy do miejscowej Konferencji Biskupów.

Po tekście Konstytucji Apostolskiej następuje bardzo obszerne: Wprowadzenie teologiczno-pastoralne. Zawarte jest w nim wszystko, co duszpasterz powinien wiedzieć i spełnić, by ważnie, godziwie i jak najowocniej udzielać chorym Sakramentów świętych.

Materiał duszpastersko-obrzędowy księgi dzieli się na trzy części. Część pierwsza poświęcona jest duszpasterstwu chorych, druga duszpasterstwu umierających, trzecia zawiera zestawy tekstów Pisma świętego i modlitw do wyboru, oraz formularze Mszy świętych związanych z duszpasterstwem chorych. Dla celów praktycznych dodano stałe części Mszy świętej i obrzęd pojednania penitenta.

Przewodnia myśl odnowy obrzędów Sakramentów chorych

Myślą przewodnią nowej księgi jest takie ukierunkowanie duszpasterskiego posługiwania chorych, by wierni-chorzy otrzymali od duszpasterza i wspólnoty parafialnej to wszystko — na ile to jest możliwe — co ich bracia i siostry zdrowi otrzymują w ramach duszpasterstwa zwyczajnego, gromadząc się w kościele parafialnym.

Wierni dotknięci chorobą nie mogą czuć się osamotnieni, lecz mają być świadomi i praktycznie powinni tego doświadczać, że za pośrednictwem duszpasterza i najbliższego otoczenia, są w żywej łączności z Chrystusem obecnym w Kościele. Tę myśl przewodnią odnowionych obrzędów ukazują jasno zalecone odwiedzania chorych łączone z krótkim nabożeństwem słowa Bożego w stosownej liturgicznej oprawie, oraz okresowe odprawianie Mszy świętej połączone z udzielaniem podczas niej sakramentów świętych.

Opieka duszpasterska nad chorymi, sprawowana według wskazań nowej księgi liturgicznej ma ożywiać u wiernych świadomość, że jako członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa Pana, tj. Kościoła nie utracili wartości, w stanie choroby są Chrystusowi Panu szczególnie bliscy, choroba zaś i cierpienie, łączone z Chrystusem cierpiącym i uwielbionym, przynoszą zbawcze owoce dla Kościoła i świata, a chorych czynią dojrzałymi do przejścia do Domu Ojca.

Postulaty, wnioski, wyjaśnienia

Jak każda nowa księga liturgiczna, tak i obecna z natury rzeczy wysuwa szereg postulatów pod adresem duszpasterzy, z których następnie rodzą się duszpasterskie wnioski i decyzje.

Zwracamy uwagę na najważniejsze:

1. Zapoznanie się z treścią księgi.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność posiadania nowego rytuału nie tylko przez parafię, ale przez każdego kapłana, następnie przestudiowanie całej treści. Bez tego bowiem owocne korzystanie z nowej księgi jest niemożliwe, tym bardziej niemożliwe byłoby usprawnienie duszpasterstwa chorych w myśl zaleceń posoborowych, jakie są w niej zawarte.

2. Stosowna katecheza wiernych.

Owocne wprowadzenie nowych obrzędów sakramentów chorych wymaga przygotowania wiernych przez katechezę. Materiał do niej zawarty jest we wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym, a także we wstępach do poszczególnych części i rozdziałów księgi.

3. Odwiedzanie chorych i Komunia święta chorych.

a) Zgodnie z zaleceniami zawartymi w nowej księdze należy wprowadzać w duszpasterstwo obłożnie chorych praktykę regularnych odwiedzin

chorych parafian, łączyć je ze słowem Bożym, wspólną modlitwą, częstą spowiedzią i Komunią świętą.

Chorzy i osoby pielęgnujące chorego mogą przyjmować Komunię świętą o kążdej porze dnia. Jedni i drudzy mogą krzystać z ulg w zachowaniu postu eucharystycznego (15 minut przed Komunią świętą).

b) W zakres duszpasterskich odwiedzin chorych wchodzą również osoby starsze, które choć nie są obłożnie chorymi, nie korzystają już ze zwyczajnego duszpasterstwa zdrowych parafian. Osoby te mają prawo do korzystania z posługi duszpasterskiej podobnie jak obłożnie chorzy, o których mowa wyżej pod p. 3 a).

c) Pomocą duszpasterzy w odwiedzaniu chorych są siostry zakonne, a także osoby świeckie czynne w parafialnej akcji miłosierdzia. Przygotowane przez duszpasterzy mogą one chorym czytać Pismo święte i modlić się z nimi, korzystając z nowej księgi liturgicznej.

d) W parafiach, na terenie których mieszkają kapłani emeryci, rezydenci, byłoby wskazane, aby jeżeli siły im na to pozwolą, służyli w możliwym dla nich zakresie pomocą miejscowym duszpasterzom w odwiedzaniu chorych.

e) Różnorodne formy odwiedzin duszpasterskich mają się przyczyniać do tego, że obecność kapłana nie kojarzy się z bliską śmiercią, duszpasterzowi zaś częste odwiedziny ułatwiają wybranie odpowiedniego czasu na udzielenie sakramentu namaszczenia chorych.

4. Namaszczenie chorych.

a) W katechezie ogólnej i rodzinnej należy często pouczać, że namaszczenie chorych nie jest sakramentem już umierających. Chrześcijanie powinni przyjąć go w każdej niebezpiecznej chorobie i w starości.

Należy szczególnie akcentować możliwość przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych przez ludzi w podeszłym wieku, choćby nie występowały u nich objawy choroby.

Można tego sakramentu udzielić również ludziom chodzącym, ale poważnie chorym (np. wada serca itp.).

b) Doświadczenie uczy, że postawa chorego wobec sakramentu namaszczenia chorych wiąże się ściśle z całokształtem jego życia religijnego. Chorzy często przystępujący do Komunii świętej nie mają trudności z przyjęciem namaszczenia chorych. Ci zaś, którzy zaniedbują spowiedź i Komunię świętą, z niechęcią odnoszą się także do namaszczenia chorych. Takim chorym trzeba najpierw dopomóc odbudować ich życie religijne i przeprowadzić ich do prawdziwego nawrócenia.

c) Wiele racji przemawia za tym, by chorzy udający się na leczenie do szpitala, przyjęli sakramenty święte przed wyjazdem z domu. Niejednokrotnie bowiem kapłan ma utrudniony dostęp do chorego, a przebywający na wspólnej sali może budzić u chorego skrępowanie. Dlatego należy wyjaśniać te trudności chorym oraz ich rodzinom, i zachęcać

do przyjmowania sakramentów świętych przed poddaniem się poważniejniejszemu leczeniu szpitalnemu.

d) Przez namaszczenie chorych i modlitwę kapłana Kościół poleca chorych Chrystusowi, aby ich podźwignął i zbawił (KK 11). Wymownym świadectwem społecznego charakteru namaszczenia chorych jest gromadzenie się wiernych wokół chorego przyjmującego sakramenty święte. Ten zwyczaj wspólnej modlitwy przy łożu chorego należy podtrzymywać.

e) Nowy Rytuał przewiduje możliwość udzielania Sakramentu chorych większej liczbie chorych, w obecności wspólnoty parafialnej. Okazją do tego są Misje parafialne, okresowe Dni chorych, pielgrzymki. By uroczystość taką chorzy i wspólnota parafialna z pożytkiem przeżyli, muszą być oni przygotowani stosowną katechezą. Pozwolenia udziela miejscowy Ordynariusz.

f) Sakramentu chorych można udzielić tym, którzy utracili przytomność, jeżeli roztropnie przypuszcza się, że w stanie świadomości prosiliby o ten sakrament. Wolno też udzielić namaszczenia warunkowo wkrótce po zgonie.

Ponieważ dzisiaj wielu wiernych dużo podróżuje, należy zachęcać do noszenia symbolu religijnego (np. medalik, krzyżyk), który w razie wypadku byłby znakiem przynależności ich do Kościoła i tym samym ułatwił orientację.

Godny rozpowszechnienia jest zwyczaj noszenia przez kierowców kartki lub tabliczki z prośbą o wezwanie kapłana do nich w razie wypadku. Kapłani podróżujący powinni mieć przy sobie olej święty chorych.

5. Wiatyk

Sakramentem umierających jest WIATYK. Należy zachęcać domowników chorego, aby przygotowali się także do przyjęcia Komunii świętej razem z nim.

Jeżeli za zgodą Ordynariusza, Wiatyku udziela się w czasie Mszy świętej, odprawianej przy chorym, wówczas tak choremu jak i obecnym udziela się Komunii świętej pod dwoma postaciami. Gdyby chory, przy którym odprawia się Mszę świętą, nie mógł przyjąć Komunii świętej pod postacią chlęba, udziela się mu jej pod postacią wina (kapłan, po przyjęciu Krwi Najświętszej, pozostawia odrobinę w kielichu, którą następnie podaje choremu albo z kielicha albo z łyżeczki, którą puryfikuje wodą, dając do wypicia choremu).

6. Nieaktualne u nas na razie części rytuału.

a) Nowy rytuał przewiduje udzielanie Komunii świętej chorym i Wiatyku umierającym przez szafarza nadzwyczajnego. Odpowiednie obrzędy zawarte są w księdze pod n.n. 72—85 i 142—156. Te części rytuału na razie są u nas nieaktualne do czasu podjęcia odpowiedniej uchwały przez Konferencję Episkopatu.

b) Niekatualną jest u nas rubryka rytuału zawarta w księdze pod n. 119 o zanoszeniu Wiatyku pod postacią wina z kościoła do domu chorego. W ten sposób można udzielić Wiatyku jedynie podczas Mszy świętej, jak to zaznaczono wyżej pod p. 5.

c) Umieszczony w Dodatku na stronach 230—235 obrzęd pojednania penitenta wejdzie u nas w życie dopiero po wydrukowaniu i ogłoszeniu nowej księgi liturgicznej Ordo Paenitentiae.

Drodzy Bracia Kapłani!

Wiemy dobrze, że duszpasterstwo chorych, któremu poświęcona jest nowa księga liturgiczna, nie jest dla Was nowością. Jest to przecież Wasza codzienna duszpasterska troska. Duszpasterstwo chorych prowadzicie ofiarnie w parafiach powierzonych Waszej pieczy i chorych otaczacie różnoraką opieką. Otrzymując jednak z rąk Kościoła świętego tę księgę, żywimy razem z Wami nadzieję, że będzie ona w tym ważnym dziale kapłańskiej pracy wielką pomocą, rzuca bowiem nowe ewangeliczne i soborowe światło na posługiwanie chorym, którym niesiemy Chrystusa Pana, by ich „w swoim miłosierdziu wspomagał łaską Ducha Świętego, wybawiał, odpuszczał grzechy i łaskawie dźwigał" (Formuła sakr. nam. chor.; Jk 5, 15).

Warszawa, dnia 14 grudnia 1979 roku
171 Konferencja Plenarna Episkopatu

† Bp Stanisław Jakiel
Przewodniczący Komisji
Episkopatu d/s Liturgii

† Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu

IV. AKTA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO

34

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW. JANA PAWŁA II ZA NADESŁANE ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE W ROKU 1979

SECRETARIA STATUS — Ex Aedibus Vaticanis 28 stycznia 1980

Ekscelencjo,
Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II serdecznie dziękuje Księdzu Arcybiskupowi za nadesłane życzenia Bożonarodzeniowe i za stałą pamięć w modlitwach.

Wzajemnie życzy, by Odwieczne Słowo — Jezus Chrystus, stale umacniał Waszą Ekscelencję w codziennym trudzie ukazywania Wiernym jedynej drogi, którą jest ON SAM. Na progu Nowego — 1980 Roku Ojciec Święty udziela Ludowi Bożemu Archidiecezji Wrocławskiej i Jego Pasterzom Apostolskiego Błogosławieństwa.

Łączę wyrazy szacunku

† E. Martinez
Substytut

35

PODZIĘKOWANIE SEKRETARZA STANU A. KARD. CASAROLI

Secretaria Status — Ex Aedibus Vaticanis 4 Ianuarii 1980.

Reverendissime Domine,

His ex meis litteris maxime velim ut certo Tu ipse inllegas quam suavis mihi nuper iucundaque fuerit tum salutatio natalicia tum pia optatio in proximum annum, quas, nomine etiam Auxiliarum Episcoporum Tuorum per telegraphicum nuntium nuper miseras.

De eo igitur humanissimo officio gratias ego vicissim ex animo referre festino plurimas atque Tibi Tuisque Auxiliaribus plurimum prosperitatis rerum vitaeque beatitatis per menses venturos a Provido Historiae Domino multa prece exopto.

Tibi in Redemptore immortali deditissimus

A. Card. Casaroli mp.

36

WIELKOPOSTNY LIST PASTERSKI METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO LUDU BOŻEGO ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Umiłowany Ludu Boży Dolnego Śląska!

1. Wielki Post, jaki obecnie przeżywamy, wzywa każdego z nas do odnowy chrześcijańskiego życia. Bogata liturgia tego okresu, a zwłaszcza bliskie nam nabożeństwa Drogi Krzyżowej oraz Gorzkich Żali, rekolekcje, umartwienia wyrażające się w odmówieniu sobie pokarmów mięsnych w piątek oraz hucznych zabaw, pomagają nam odnaleźć w naszych sercach i naszej kulturze narodowej te wielkie wartości, jakimi obdarzył nas Chrystus poprzez przyjęcie Chrztu i całego dziedzictwa Ewangelii kształtującej życie Polaków w ciągu pokoleń.

Te życiodajne wartości płynące z wiary w Boga i przenikające duszę naszego Narodu ukazał wszystkim Polakom Ojciec św. Jan Paweł II w czasie swej historycznej pielgrzymki do Ojczyzny. Kiedy słuchaliśmy słów pierwszego w historii Polaka-Papieża i spotykaliśmy się z nim bezpośrednio, czy za pomocą środków społecznego przekazu, byliśmy pod urokiem Jego wielkiej osobowości promieniującej tym co Chrystusowe i co polskie. Byliśmy pod wrażeniem głoszonej przez Niego Prawdy. Nie tylko jednak mamy wspominać tamte dni. Trzeba byśmy podjęli codzienny szary trud nad zachowaniem i pomnażaniem tych wartości chrześcijańskich, jakie tak wspaniale ujawniły się w osobie Papieża i w zjednoczonym z Nim naszym Narodzie. Niech ten wysiłek będzie naszym udziałem szczególnie teraz, w okresie Wielkiego Postu, czasie nawrócenia i odnowy życia.

W Wielkim Poście zechciejmy zatem zbliżyć się do Chrystusa, który przychodzi do człowieka poprzez zbawczą posługę Kościoła. Na Chrystusa, Odkupiciela człowieka, oraz na konieczność przyjęcia Chrystusowego Odkupienia przez dzisiejszych ludzi wskazuje z całym przekonaniem i mądrością nasz Ojciec św. Jan Paweł II w swej pierwszej encyklice napisanej prawie dokładnie rok temu (4 marca 1979 r.), rozpoczynającej się od słów: „Redemptor hominis".

Dzisiaj starajmy się zastanowić nieco nad Chrystusowym dziełem odkupienia, a także nad drogą, która prowadzi poprzez Sakrament Pokuty do pojednania z Bogiem i Kościołem.

2. Pamiętamy wszyscy z katechezy parafialnej, że Chrystus Pan narodził się z Maryi Dziewicy i będąc prawdziwym Bogiem, przyjął naturę człowieka, aby mógł wziąć na siebie wszystkie winy całego świata i dokonać zadośćuczynienia Majestatowi Bożemu za grzechy całej ludzkości. Dokonał tego dzieła przez swoją mękę i śmierć na krzyżu. Dzięki Jego cierpieniu i śmierci, każdy człowiek ma szansę osiągnięcia zbawienia wiecznego.

W sercu naszym powstaje nieraz pytanie: dlaczego Bóg Ojciec żądał od swego Umiłowanego Syna aż śmierci krzyżowej? Czy nie wystarczyło ubogie narodzenie w żłobku, ciężka praca w Nazarecie, post na pustyni, czy trudy publicznego nauczania? I tu otwiera się przed nami otchłań tajemnicy. Nie sięgając jej dna, możemy sobie wiele wyjaśnić, gdy odwołamy się do naszych ludzkich doświadczeń, płynących ze spotkania z prawdziwą miłością człowieka. Prawdziwa miłość dąży do wyrażenia się poprzez ofiarę, poprzez oddanie się nawet aż do samowyniszczenia. Historia zna wiele takich przykładów miłości wśród ludzi — od św. Pawła aż do ofiary Ojca Kolbego. Otóż i Krzyż na Kalwarii nie jest znakiem okrucieństwa, lecz znakiem niepojętej miłości Jezusa Chrystusa do Ojca, a także dowodem niepojętej miłości Boga do człowieka. Żaden inny akt ofiary nie mówi tyle co Krzyż. Jego milcząca mowa woła dramatycznie

do wszystkich ludzi: Patrz, człowieku, jaka jest twoja wartość! Patrz jak straszny jest grzech! Patrz, człowieku, jaka jest miłość Boga do ciebie! „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy weń nie umarł, ale miał żywot wieczny” (J 3, 16).

Lecz wiemy dobrze, że Chrystus Odkupiciel nikomu siłą nie narzuca zbawienia, jakiego dooknała Jego miłość. Człowiek na każdym etapie swojego życia ma możność wyboru: iść za Chrystusem, żyć według Jego przykazań, czy też odwrócić się od niego i realizować swoje własne plany. Chrystus od człowieka wymaga wiary, zaufania i miłości, a tym, którzy pragną iść drogą Jego przykazań, daje wiele nadprzyrodzonych pomocy, by mogli realizować uświęcenie własnej duszy.

3. Jakież są to pomoce, którymi Chrystus-Odkupiciel wyzwala nas z grzechu i umacnia na drogach życiowego wędrowania ku szczęśliwej wieczności. Otóż Chrystus Pan wypełniając na ziemi misję odkupienia, pamiętał dobrze, że człowiekowi potrzebne są widzialne znaki, przez które przechodziłaby łaska zbawienia. I tym pragnieniom człowieka wyszedł na spotkanie, ustanawiając sakramenty święte. To przez nie Chrystus przekazuje człowiekowi wierzącemu i ufającemu w Boże Miłosierdzie zbawcze moce wyzwalające ze zła i dające Boże życie. Dlatego Jezus Chrystus zobowiązuje swoich wyznawców do korzystania z tych sposobów jego obecności i działania: zobowiązuje do przyjmowania Chrztu, do uczestnictwa w Eucharystii i innych Sakramentach, a dzisiaj przypomnijmy sobie szczególnie, że przynagla nas do korzystania z Sakramentu Pokuty.

4. W naszych czasach jesteśmy czasem świadkami niepokojącego stosunku naszych braci do Sakramentu Pokuty, a szczególnie do samej spowiedzi.

Jak nam wiadomo, Sakrament Pokuty swoją wewnętrzną treścią wzywa przyjmującego go człowieka do wypełnienia określonych warunków. Wymagają one pewnego trudu, wysiłku, pokory, a tego człowiek chciałby czasem uniknąć.

5. Może się zdarzyć, że dla kogoś niemałą trudność w przygotowaniu do Sakramentu Pokuty stanowi odróżnienie grzechu ciężkiego, śmiertelnego, od grzechu powszedniego, czyli lekkiego, jak go czasem nazywamy. Przypomnijmy sobie, że grzechy lekkie — najkrócej mówiąc, to takie nasze czyny popełnione myślą, słowem lub aktem zewnętrznym, które obrażają Pana Boga, a które następują u nas na skutek naszej słabości, omylności, niedoskonałości, albo nieuwagi. Grzech zaś ciężki, śmiertelny, to taki nasz czyn, który popełniliśmy w myślach, słowach, czy uczynkach — wiedząc doskonale, że jest to wielkie zło moralne, zakazane przez Boga.

Grzechem ciężkim jest również zaniedbanie własnych obowiązków chrześcijańskich. Sam Jezus Chrystus wymienia przykładowo niektóre

ciężkie grzechy. Czytamy taki katalog grzechów ciężkich spisany przez św. Mateusza w rozdziale VII: „złe myśli, cudzołóstwo, rozpusta, zabójstwa, kradzieże, chciwość, przewrotność, podstęp, bezwstyd, zazdrość, bluźnierstwa, pycha" (Mt 7, 21).

Podobny zestaw grzechów śmiertelnych podaje św. Paweł w liście do Koryntian: „nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani skąpcy, ani opoje, ani oszczercy, ani grabieżcy nie posiada Królestwa Bożego" (1 Kor 6, 9—10). W dziedzinie przykazań kościelnych bez wątpienia do grzechów ciężkich należy: opuszczenie z lenistwa i lekceważenia Mszy św. w niedziele i święta, zaniedbanie spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej, ciężka praca w dni świąteczne z chęcią wzbogacenia się, lekkomyślne łamanie postu.

Grzech ciężki jest największym złem dla człowieka. Zamyka przed nim niebo, niweczy przyjaźń z Chrystusem, pozbawia łaski uświęcającej i pokoju sumienia. Jest też krzywdą wyrządzoną innym ludziom. Ta krzywda istnieje również wtedy, gdy grzech został popełniony tylko w sercu człowieka, gdyż pozbawia on innych wartości duchowych, którymi każdy z nas ma ubogacać wspólnotę ludzką.

6. Niemniej trudności mają niektórzy chrześcijanie z żalem za grzechy, którzy czasem wyrażają tylko odczytaniem jakiejś modlitwy lub fizycznym westchnieniem. A żal jest istotnym elementem każdej pokuty oraz naważniejszym aktem spowiedzi sakramentalnej. Do otrzymania rozgrzeszenia jest on niezbędnie konieczny.

Żal w swej istocie jest bólem duchowym, spowodowanym świadomością popełnienia zła jakim jest grzech, jest odrzuceniem grzechu oraz orientacją życia na przyszłość według woli Chrystusa. Ma on w sobie element smutku z powodu win popełnionych, ale w istocie dołącza się do niego pragnienie powrotu do Ojca i radość z tej wewnętrznej przemiany. Jest to osobowe spotkanie człowieka grzesznego z Bogiem, który jest nieskończenie święty, ale i bezgranicznie miłosierny. To spotkanie wyrasta z wiary wskazującej człowiekowi ogrom winy dzielącej go od Boga oraz z nadziei ufającej w przyobiecane grzesznikowi przebaczenie. Dopełnia się ono w odrodzonej miłości dziecka do Ojca, który jest w niebie. Na pierwszy więc plan wysuwa się przeżycie o charakterze pokutnym. Nie może to być jednak tylko przejściowe wzruszenie religijne ani tym bardziej zwykła formalność przy spowiedzi. Chodzi tu o zmianę całego życia człowieka, czyli jego nawrócenie się do Boga, które polega z jednej strony na potępieniu i odrzuceniu zła grzechu, z drugiej zaś na szczerym i całkowitym zwrocie ku Bogu. Zmiana ta dokonuje się pod wpływem przemożnej łaski Bożej. Ta przemiana wewnętrzna jest zwycięstwem człowieka nad grzechem i prowadzi do odpuszczenia winy przez rozgrzeszenie kapłańskie. Łaska Sakramentu Pokuty daje nam udział w śmierci Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie oraz prowadzi do pojednania z Bogiem i Kościołem.

7. Spowiedź sakramentalna jest wyznaniem win przed kapłanem uczestniczącym przez biskupa w owej władzy, którą Chrystus Pan przekazał Piotrowi — „Co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech” (Mt 16, 19). — i wszystkim apostołom: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone” (J 20, 22).

Chociaż chrześcijanin spowiada się przed Chrystusem, to jednak bezpośrednio, na płaszczyźnie widzialnej spotyka się on z kapłanem. Konieczność tego spotkania stwarza jednak nową trudność dla osób zbyt wrażliwych, a zwłaszcza mało pokornych i mało miłujących. Stąd szukanie usprawiedliwień, wybiegów przed spowiedzią i tworzenie swoich teorii usprawiedliwiających zaniedbania spowiedzi. Można spotkać wśród katolików pogląd, że spowiedź poniża człowieka, że jest nawet przeciw naturze ludzkiej. Otóż w takich sądach jeśli nie tkwi nieporozumienie czy zła wola, to ujawnia się brak znajomości psychiki człowieka. Przecież człowiek przygnębiony wyrzutami sumienia, czy trudnymi problemami życia, właśnie szuka okazji do zwierzenia się lekarzom, psychologom, przyjaciołom, a nawet przygodnym ludziom. Wiele takich zwierzeń spotykamy w prasie młodzieżowej, w pamiętnikach, wspomnieniach. Nie! Spowiedź przed kapłanem Chrystusa nie poniża człowieka, podobnie jak nie poniża nikogo przedstawienie swoich fizycznych schorzeń lekarzowi.

9. Pozwólcie, Umiłowani w Panu, że — zmierzając do końca naszych rozważań — w tym miejscu odwołam się do słów papieża Jana Pawła II, wypowiedzianych w encyklice: „Redemptor hominis”, który tak mówi o Sakramencie Pokuty: „Nie możemy jednak zapomnieć, że samo nawrócenie jest aktem wewnętrznym, o szczególnym znaczeniu, w którym człowiek wypowiada całą głębię swego sumienia, całym poczuciem swej grzeszności i swego zawierzenia Bogu. Kościół zachowując wiernie wielowiekową praktykę spowiedzi związanej z osobistym żalem za grzechy i postanowieniem poprawy, strzeże szczególnego prawa ludzkiej duszy. Jest to prawo do najbardziej osobistego spotkania się człowieka z Chrystusem Ukrzyżowanym i przebaczającym. Z Chrystusem, który mówi przez posługę szafarza Sakramentu Pojednania — „Odpuszczają ci się twoje grzechy! (Mk 2, 5) idź i od tej chwili już nie grzesz” (J 8, 11). Kościół strzegąc Sakramentu Pokuty, wyznaje przez to w sposób szczególny wiarę w Tajemnicę Odkupienia, jego rzeczywistość żywotną i życiodajną, która odpowiada wewnętrznej prawdzie człowieka, odpowiada ludzkiej grzeszności, ale także i pragnienia ludzkich sumień...”.

Te słowa Ojca Świętego na temat Sakramentu Pokuty są zarazem syntezą naszego rozważania o Odkupicielu, Odkupieniu i Sakramencie Pokuty, który wciąż na nowo udziela grzesznemu człowiekowi owoców Odkupienia. Szanujmy ten Sakrament. Dziękujmy za niego Chrystusowi. Nie zapominajmy o głównym warunku skutecznego korzystania z Sa-

kramentu Pokuty, a jest nim wiara w przebaczającą miłość Chrystusa — Odkupiciela.

Starajmy się, Moi Bracia i Siostry, korzystać z tego daru Odkupienia, jakim jest spowiedź, nie tylko wtedy, gdy kościół obchodzi wielkie uroczystości, lecz także wtedy, gdy sumienie nam powie, że popełniliśmy grzech ciężki. Właśnie wtedy spieszmy do spowiedzi świętej. I wejdźmy znów na drogę moralnego życia ludzi odkupionych, życia w stanie łaski i miłości.

Jakże cieszymy się my kapłani, gdy widzimy długie kolejki powstające przy konfesjonałach w dniach poprzedzających uroczystość Bożego Narodzenia albo Wielkanocy. Ale jednocześnie przeżywamy niepokój: czy można się dobrze wyspowiadać w tym ścisku i tłoku. Zniecierpliwienie mimo woli rodzi się i po stronie spowiadających się i po stronie spowiednika, który musi myśleć o czekających go nabożeństwach. Dlatego starajcie się, Najmilsi w Panu, korzystać z Sakramentu Pokuty w czasie rekolekcji, kiedy Wasi Księża Proboszczowie zapraszają większą ilość spowiedników. Korzystajcie też ze spokojnych godzin spowiedzi codziennej w Waszych kościołach, kiedy kapłan czeka na Was w konfesjonale. A gdyby go nie było, to odważnie poproście o tę przysługę duszpasterza, gdyż spowiedź to jeden z najświętszych obowiązków kapłana w całorocznej jego posłudze wiernym powierzonej mu parafii. Macie więc do jego posługi w konfesjonale święte prawo. Korzystajcie z tego prawa odważnie i niech radość czystego sumienia będzie pełna.

9. Umiłowani w Chrystusie!

W bieżącym roku Episkopat Polski, zatroskany o podstawowe wartości naszego Narodu, zobowiązuje nas w sposób szczególny do pracy w kierunku pogłębionej ewangelizacji rodzin w parafii. A ewangelizacja — to znaczy przede wszystkim wprowadzenie w życie codzienne Ewangelii Chrystusowej, która głosi, że człowiek został odkupiony i wyzwolony, że ma żyć w przyjaźni z Bogiem i otrzymać wieczne mieszkanie w Jego Królestwie. Stanem tej przyjaźni i miłości jest życie w łasce uświęcającej poza mrokami i jarzmem grzechu ciężkiego, w wolności dzieci Bożych. Te wartości, poprzez wieki, były mocą polskiej rodziny i winny nadal nią pozostać.

Przede wszystkim Wy, Drodzy Rodzice, starajcie się żyć na co dzień w blasku Bożej łaski i promieniować nią na dzieci i młodzież, ukazując im, jak należy się o nią troszczyć, odnawiać ją i ubogacać. Winniście uczyć słowem i przykładem z jaką miłością należy uczestniczyć w Mszy św. w niedziele i święta, z jaką wdzięcznością korzystać z Sakramentów św., a zwłaszcza z Sakramentu Pokuty. Tędy bowiem prowadzi droga do głębszego przeżywania Tajemnicy Odkupienia, do odrodzenia naszych rodzin, parafii i wyzwolenia z zagrożeń, jakie ciążą nad moralnością naszego narodu.

Na obecny czas, czas głębokich rozważań i przeżyć, na okres odrodzenia w rekolekcjach i w zbawczym Sakramencie Pokuty, na szczęśliwe i ubogacające przeżycia Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa i na dalsze życie w Jego łasce — z całego serca Wam błogosławię: W imię † Ojca i † Syna i † Ducha Świętego. Amen.

Arcybiskup Metropolita Wrocławski
(—) † Henryk Gulbinowicz

Wrocław, dnia 8 lutego 1980 roku,
w dziesiątą rocznicę konsekracji biskupiej.

Kuria Metropolitalna Wrocławska
L. dz. 766/80

Zarządzenie

Powyższy List Pasterski Księdza Arcybiskupa Metropolity należy odczytać podczas wszystkich Mszy św. w III Niedzielę Wielkiego Postu.

(—) † Biskup Tadeusz Rybak
Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 23 lutego 1980 r.

37

STATUT
RADY KAPŁAŃSKIEJ ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Podstawę prawną istnienia i działania Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej stanowi Motu Proprio Ecclesiae Sanctae z dnia 6. 08. 1966 r. nr 15 (AAS 58/1966/766), Litterae Circulares Kongregacji Duchowieństwa z dnia 11. 04. 1970 r. ((AAS 62/1970/459) oraz dekret Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego z dnia 1. 09. 1977 r. (WWK 32/1977 s. 286—287). Ramy jej działania określa niniejszy Statut, który ogłaszam za obowiązujący.

I. Archidiecezjalna Rada Kapłańska reprezentuje prezbiterium Kościoła Wrocławskiego i jest organem doradczym Metropolity Wrocławskiego.

II. Skład i kadencja Rady

1. Do Rady należą:

— kapłani wybrani w wyborach dwustopniowych na podstawie Ordynacji wyborczej ustalonej przez Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego;
— z nominacji Metropolity Wrocławskiego z racji piastowanego urzędu: Wikariusze Generalni, Rektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego, Ojciec Duchowny Kleru, Kanclerz Kurii, Kierownik Wydziału Duszpasterskiego, Kierownik Referatu Katechetycznego, Kierownik Referatu Dobroczynności i Bratniej Pomocy Kapłańskiej, Kierownik Wydziału Gospodarczego i Przedstawiciel Zakonów Męskich.

2. Kadencja członków pochodzących z wyborów trwa pięć lat, innych — dopóki trwają w urzędzie.
3. W wypadku zawakowania miejsca w Radzie (na skutek śmierci członka wybieralnego, utraty funkcji stanowiącej podstawę wyboru) przed plenarnym posiedzeniem Rady odbywają się wybory nowego członka na miejsce wakujące. W wyborach uzupełniających członków Rady wybierają pozostali wybrani członkowie zwykłą większością głosów. Zebraniu wyborczemu przewodniczy wyznaczony przez Ordynariusza członek Rady Kapłańskiej. Kadencja członków Rady wybranych w wyborach uzupełniających trwa do końca bieżącego pięciolecia.
4. Kapłani znajdujący się w karach kościelnych pozostają zawieszeni w prawach członków Rady.
5. Kadencja Rady kończy się z upływem okresu pięcioletniego oraz z chwilą zawakowania Stolicy Arcybiskupiej, o ile z uwagi na szczególne okoliczności Stolica Apostolska nie zezwoli wikariuszowi kapitulnemu lub administratorowi apostolskiemu na jej zatwierdzenie.

III. Zadania i uprawnienia Rady

1. Zadaniem Rady Kapłańskiej jest wspieranie Arcybiskupa Metropolity skuteczną radą w kierowaniu Archidiecezją.
2. Rada interesuje się wszystkimi sprawami Ludu Bożego Archidiecezji. Natomiast rozpatruje zagadnienia te, które zleci jej Ordynariusz albo przynajmniej wyrazi na to zgodę.
3. W szczególności do zadań Rady należy troska o duchowe oblicze i materialną sytuację kapłanów oraz ich jedność. W tym celu Rada:
   a) poświęca uwagę stałej formacji intelektualnej i moralno-ascetycznej kapłanów, popiera różne sposoby dokształcania kapłanów;
   b) wypowiada się co do zasad karności kapłanów;
   c) zajmuje się sytuacją materialno-bytową kapłanów, wysuwa

propozycje odnośnie sprawiedliwego wynagradzania księży, zapewnienia im godziwych warunków pracy i utrzymania;

d) zmierza do pogłębienia wspólnoty kapłańskiej, współpracy kapłanów w parafii, dekanacie, w całej Archidiecezji.

4. Rada poświęca także uwagę religijnej formacji wiernych, proponuje priorytety i kierunki w pracy duszpasterskiej, poświęca uwagę budzeniu i rozwijaniu powołań kapłańskich i zakonnych.
5. Rada — zapytana przez Arcybiskupa Metropolitę — wypowiada się w sprawie tworzenia, zniesienia lub zmiany parafii.

IV. Sposób działania Rady kapłańskiej

1. Radzie przewodniczy Arcybiskup Metropolita Wrocławski.
2. Rada może wybrać spośród siebie wiceprzewodniczącego. Wybiera ze swego grona Sekretariat (sekretarza i dwóch zastępców).
3. Rada zbiera się dwa razy w roku na zebranie zwyczajne. Termin i miejsce zebrania wyznacza Arcybiskup Metropolita.
4. Sesję nadzwyczajną Rady zwołuje Arcybiskup Metropolita sam lub na pisemną prośbę $1/3$ członków Rady.
5. O terminie i porządku obrad Rady, ustalonych przez Arcybiskupa Metropolitę, członkowie Rady zostają powiadomieni na 14 dni przed jej zebraniem.
6. Wnioski przedłożone przez członków Rady znajdą się na porządku obrad, jeśli domaga się tego pięciu członków Rady na piśmie.
7. Obecność członków Rady zarówno na zebraniach zwyczajnych jak i nadzwyczajnych jest obowiązkowa. Kolejna dwukrotna nie usprawiedliwiona nieobecność powoduje utratę mandatu.
8. W razie nieobecności $1/3$ członków Rady do ważnego jej działania konieczne jest stwierdzenie, że wszyscy zostali prawidłowo wezwani.
9. Sekretariat powiadamia członków Rady o terminie i porządku obrad, przedstawia na posiedzeniu Rady wnioski nadesłane przez członków Rady i innych kapłanów, sporządza protokół obrad Rady, sprawdza listę obecności, ma pieczę nad archiwum Rady.
10. Obrady prowadzi Arcybiskup Metropolita lub upoważniony przez niego członek Rady Kapłańskiej.
11. Rada może powołać komisje dla przestudiowania zagadnienia i przygotowania wniosków na plenarne posiedzenie Rady.
    a) O powołaniu Komisji decyduje Rada bezwzględną większością głosów.
    b) W skład Komisji wchodzi przynajmniej trzech członków Rady. Jednemu z nich powierza się przewodnictwo Komisji.
    c) Członków Komisji, w tym także jej przewodniczącego, wybiera Rada bezwzględną większością głosów.

d) Rada ustala termin zebrania, na którym Komisja przedłoży swe wnioski.

e) Przewodniczący Komisji ma prawo zaprosić do współpracy rzeczoznawcę spoza Rady.

12. Przebieg obrad jest objęty tajemnicą naturalną.
13. Propozycje Rady zapadają bezwzględną większością głosów. Zwyczajną formą głosowania jest głosowanie tajne. Na głosowanie jawne muszą się zgodzić wszyscy głosujący.
14. Propozycje Rady zostają przedłożone Ordynariuszowi i mają znaczenie głosu doradczego. Zatwierdzone przez Ordynariusza otrzymują moc prawną i wchodzą w życie z dniem oznaczonym przez Ordynariusza.

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

38

KORONACJA MATKI BOSKIEJ WAMBIERZYCKIEJ DNIA 17 SIERPNIA 1980 R.

KOMITET HONOROWY:

Przewodniczący: JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski Henryk Gulbinowicz

Członkowie: JE. Ks. Biskup Wilhelm Pluta, Gorzów Wlkp.
JE. Ks. Biskup Alfons Nossol, Opole
JE. Ks. Biskup Wincenty Urban, Wrocław
JE. Ks. Biskup Tadeusz Rybak, Wrocław
JE. Ks. Biskup Adam Dyczkowski, Wrocław
Ks. Rektor Józef Majka, Wrocław
Ks. Infułat Franciszek Sudoł, Oleśnica
Ks. Kanonik Julian Bolek, przedstawiciel Kapituły Wrocławskiej
O. Eug. Ożóg, Prowincjał OO. Jezuitów, Kraków
O. Dominik Krystian Kiesch, Prowincjał OO. Franciszkanów, Wrocław-Karłowice
O. Tadeusz Michalik, adm. par. Wambierzyce
O. Stanisław Golec, Diecezjalny Duszpasterz Sanktuariów Maryjnych, Bardo Śl.
Matka Gloriosa Gruszka, Przeł. Generalna SS. Słub. NMP, Wrocław
Matka Wikaria Generalna SS. Boromeuszek, Trzebnica

Matka Bernarda Janusiewicz, Trzebnica
Matka Klotylda Mikołajczak, Przeł. Prow. SS. Elżbietanek, Wrocław
Matka Gaudencja Niedziela, Przeł. Prow. SS. św. Jadwigi, Wrocław
P. dr Kazimierz Czapliński, Wrocław
P. Prof. dr Marian Suski, Wrocław

II. Komitet Organizacyjny:

Przewodniczący: JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski, HENRYK GULBINOWICZ

Członkowie:
JE. Ks. Biskup Tadeusz RYBAK
JE. Ks. Biskup Adam DYCZKOWSKI
Ks. Hieronim KOCYŁOWSKI, kanclerz
Ks. dr Jan Krucina
Ks. dr Leon Czaja
Ks. dr Stanisław Turkowski
Ks. mgr Jerzy Rasiak
Ks. mgr Norbert Jonek
Ks. mgr Mirosław Drzewiecki
Ks. mgr Jan Gwalbert Dębski
Ks. mgr Adam Drwięga
Ks. dziekan Marian Zdzisław Ostapiuk, Nowa Ruda
O. Tadeusz Michalik, Wambierzyce

III. Komisja duszpastersko-liturgiczna:

Przewodniczący: JE. Ks. Biskup Tadeusz RYBAK

Członkowie:
Ks. Wicerektor Henryk Piotrowski
Ks. dr Leon Czaja
Ks. mgr Norbert Jonek
Ojciec duchowny Jan Janowski

IV. Komisja dekoracyjno-artystyczna:

Przewodniczący: JE. Ks. Biskup WINCENTY URBAN

Członkowie:
Ks. dr Edward Górecki
Ks. mgr Jan Gwalbert Dębski
Ks. mgr Jerzy Rasiak
Ks. dyrektor Władysław Bochnak
Ks. dziekan Marian Zdzisław Ostapiuk, Nowa Ruda
Ks. dr Zygmunt Barmiński, Polanica Zdrój
O. Tadeusz Michalik, Wambierzyce

V. Komisja propagandowa:

Przewodniczący: JE. Ks. Biskup Adam DYCZKOWSKI
Członkowie: Ks. Rektor Aleksander Zienkiewicz
Ks. dr Leon Czaja
Ks. mgr Mirosław Drzewiecki
Ks. mgr Jerzy Rasiak
O. Tadeusz Michalik, Wambierzyce
S. Maria Pytel, Referentka Diecezjalna SS. Zakon.

VI. Komisja porządkowa:

Przewodniczący: Ks. dr Edward Górecki
Ks. mgr Adam Drwięga
Ks. mgr Krystian Hyla
Ks. dziekan Marian Zdzisław Ostapiuk, Nowa Ruda
O. Stanisław Golec, Bardo Śl.

VII. Komisja Aprowizacyjna: Zespół OO. Jezuitów w Wambierzycach

VIII. Komisja Kwaterunkowa: Ks. dr Hieronim Kocyłowski
Ks. Mirosław Ratajczak
Ks. Stanisław Pawlaczek
Ks. Stefan Kruszak

IX. Komisja Sanitarna: Ks. mgr Adam Drwięga
Ks. dr Tomasz Hergesel
Siostry Elżbietanki z Wrocławia

39

DZIESIĘCIOLECIE SAKRY BISKUPIEJ J. E. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO, DRA HENRYKA GULBINOWICZA, OBCHODZONE UROCZYŚCIE DNIA 2 LUTEGO 1980 ROKU W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, O GODZ. 18.30 WIECZOREM

Dnia 2 lutego 1980 roku, w święto Matki Bożej Gromnicznej, w czwartą rocznicę ingresu J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego dra Henryka Gulbinowicza, odbyła się uroczystość 10-lecia sakry biskupiej JE. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego dra Henryka Gulbinowicza w Katedrze Wrocławskiej, o godz. 18.30 wieczorem. Dziękczynną Mszę św. przy wypełnionej Katedrze odprawił Jubilat. W nabożeństwie jubi-

leuszowym udział wzięli Księża Biskupi Sufragani, Kapituła Metropolitalna, Metropolitalne Seminarium Duchowne, Pracownicy Kurii Arcybiskupiej, Duchowieństwo miasta Wrocławia, Siostry Zakonne i Lud Boży miasta Wrocławia. Homilię w czasie Mszy św. wygłosił Ks. Biskup Wincenty Urban. Na zakończenie uroczystości Ks. Arcybiskup Metropolita w serdecznych słowach podziękował za udział, podkreślił swoje postanowienie biskupie „patientia et caritas", określone przed dziesięciu laty podczas konsekracji w Białymstoku i gotowość pomnażania królestwa Bożego poprzez swoją posługę biskupią.

40

HOMILIA WYGŁOSZONA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ PRZEZ KS. BISKUPA WINCENTEGO URBANA Z OKAZJI 10-LECIA SAKRY BISKUPIEJ KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY HENRYKA GULBINOWICZA

Najprzewielebniejszy Księże Arcybiskupie Metropolito!
Drodzy Bracia w Biskupstwie!
Umiłowani Bracia Kanonicy, Kapałni, Alumni, Siostry Zakonne!
Najmilsi członkowie Bożego Ludu!

Człowiek współczesny ogromnie podkreśla w swoim życiu umiłowanie postępu. I czyni to słusznie. Bo do rozumnego działania i postępowania rozwoju człowieka należy niewątpliwie szlachetny, zdrowy, twórczy, urzekający postęp. I my nigdy w Kościele świętym od tego zdrowego postępu nie będziemy stronić, nie będziemy z nim absolutnie zrywać, ale równocześnie musimy z należytym szacunkiem i z najszczerszym przekonaniem podkreślać bogactwo i wspaniałość naszej katolickiej tradycji. I chociażby w tej chwili każdy słuchacz chciał mnie ocenić jako tradycjonalistę, nie cofnę się absolutnie od jednego pięknego punktu wyjścia, który przed przeszło szesnastoma wiekami odsłonił na karcie swej twórczości Doktor Kościoła św. Efrem Syryjski, który powiedział: „Tam jest Chrystus, gdzie w Jego imieniu zbierają się wszyscy w prawdziwej miłości".

Najmilsi, może postęp głosić dziś najrozmaitsze hasła i zawołania, roztaczać przed nami olśniewające hasła, a ja razem z wami i przed wami, przed tą piękną społecznością Bożego Ludu pragnę podkreślić to tak dawne a tak bardzo żywotne i urzekające zdanie św. Efrema: Tam jest Chrystus, gdzie my, wierni, członkowie Ludu Bożego zbieramy się w imię miłości.

Ale nie sięgając tak daleko, w przestrzeń przeszło XVI wieków, chcę równocześnie otworzyć kartę naszego urzekającego poety, pieśniarza i mistrza Jana Kasprowicza, który tak niedawno nam przypomniał, że

„przy wigilijnym stole, łamiąc opłatek święty, pomyślcie, że dzień ten radosny, w miłości jest poczęty". I tu otwiera się przed nami ten oślniewający świat lepszej wizji, godnego obrazu człowieka, ludzkości i świata.

Uroczystość dzisiejsza 10-lecia sakry biskupiej Ordynariusza Archidiecezji Wrocławskiej ks. Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza stanowi właśnie w naszym przekonaniu to autentyczne zebranie miłości wspólnoty parafii katedralnej i całej Archidiecezji. Nic innego nas tutaj nie sprowadza, niczym się nie powodujemy, jak tylko tym przepięknym nurtem twórczej miłości, która splata, brata, łączy i skupia ludzi w obliczu Chrystusa, którzy chcą przeżyć i podkreślić tę wymowę i wielkość Chrystusowej miłości. Nasze spotkanie jest uczestniczeniem w ofierze miłości. Jest widzialnym wyrazem naszej jedności i oddania.

Pragnę też już nadmienić, że Ksiądz Arcybiskup obchodzi w tym roku nie tylko 10-lecie sakry biskupiej, ale i 30-lecie swych święceń kapłańskich.

Najmilsi! Włączenie człowieka powołanego w tajemnicę i piękno kapłaństwa, a potem jego pełni biskupstwa, to są niewątpliwie te radosne uniesienia powołania człowieka na ten Tabor i odsłonięcia przed nim tych wspaniałych wartości danych człowiekowi.

Jeden jest nasz święty Kościół, bo nad nim jeden Chrystus niewidzialny, Zwierzchnik, Głowa i Sternik. Ten jeden święty Chrystusowy Kościół wyznaje w głębi swej duszy jedną wiarę, umacnia siebie jednymi sakramentami, źródłami uświęcenia i mocy, i poddaje się wspaniałemu kierownictwu i uświęcaniu Ducha Świętego.

Ta przedziwna jedność zewnętrzna świętego Kościoła znajduje swój wymowny wyraz w prymacie papieża, biskupa rzymskiego i złączonych z Nim biskupów diecezjalnych całego świata.

Najmilsi! Z ogromnym zdziwieniem przyjmujemy, my katolicy, jakieś fałszywe odgłosy, które dzisiaj rzekomo postępowa teologia chce wysuwać przeciwko tej godności zewnętrznej Ojca Świętego, Papieża, chce uderzać w Jego nieomylność i ten autentyczny prymat prowadzenia ludzkości poprzez zburzone, najeżone trudnościami drogi i kierunki ludzkiego życia.

Jedność Kościoła to coś wspaniałego. I to jest ten przecudny owoc siejby Ducha Świętego, który tak obficie na drogach ludzkich przez wszystkie czasy, i wczoraj, i dziś, i jutro pójdzie i siać będzie te siedmiorakie zdroje Bożej obfitości. Wpatrzony w tę jedność Boży Lud idzie przez wieki w jedności powszechnej wiary, w jedności przecudnej ofiary, w urzekającej miłości i w ofiarnym posłuszeństwie. A siły do wytrwania i pokonywania trudności czerpie Lud Boży na całym świecie z łaski modlitwy, nie tylko w Europie, ale i gdzieś na dalekich Wyspach Oceanicznych klęczy katolik, wierzący chrześcijanin i odsłania podwoje duszy na to przecudne działanie mocy Bożej rzeczywistości.

Potęgą i podstawą dla człowieka wierzącego jest i pozostanie w świętym Kościele moc Eucharystyczna — Sakrament jedności i wielkości świętego Kościoła.

Najmilsi Słuchacze! Usiłowano już nieraz, i w naszych czasach też, przeciwstawiać Kościołowi jakieś ewangeliczne chrześcijaństwo pierwotne. Jest to jakieś wielkie złudzenie i nieporozumienie, bo chrześcijaństwo autentyczne, od początku rozwinięte w fakt Kościoła, jest to moc uszczęśliwiająca ludzkość poprzez wszystkie wieki w tej cudnej jedności i upragnionej miłości oraz poddaniu kierownictwu świętego Kościoła.

W Kościele Chrystusowym widzimy i widzieć będziemy zawsze hierarchię władzy święceń i jurysdykcji, a nie samo powszechne kapłaństwo wiernych. Cenimy, radujemy się, podkreślamy z największym przekonaniem powszechność kapłaństwa Bożego Ludu, ale pamiętajmy, że ono może istnieć i rozwijać się tylko w tym przedziwnym złączeniu, zjednoczeniu, zharmonizowaniu z hierarchiczną władzą święceń i jurysdykcji.

Jest też w Kościele przepiękna hierarchia miłości, w której co pewien czas występują potężne geniusze charyzmatycznej miłości i działania w Kościele, które otwierają nowe horyzonty, nowe możliwości na miarę św. Pawła Apostoła, św. Benedykta z Nursji, św. Dominika, św. Franciszka z Asyżu, św. Ignacego Lojoli, św. Jana Bosko, błog. Maksymiliana Kolbego, św. Teresy z Lisieux i tej postaci będącej dziś na ustach całego świata siostry Teresy z Kalkuty, która się pochyla nad konającym w nędzy człowiekiem, przytula, przygarnia i ratuje godność człowieka. To jest hierarchia miłości. Ona była, jest i będzie. I Kościół z nią pójdzie, będzie kroczyć i uszczęśliwiać ludzki świat w każdej rzeczywistości. Nie zgrzyty nienawiści, nie pogarda i ucisk człowieka, ale hierarchia miłości zwyciężała, zwycięża i zwyciężać będzie zawsze i wszędzie w ludzkiej rzeczywistości.

Najmilsi Słuchacze! Jest też Kościół Chrystusowy zawsze tym sakramentem naszej przepięknej jedności i złączenia z Bogiem. Ilekroć my w Kościele jesteśmy, podkreślamy naszą miłość, przeżywamy głębię wiary, przez to oświadczamy naszę głęboką gotowość podkreślenia tej łączności z najlepszym Bogiem.

Na tym tle występuje zawsze specjalna rola biskupa katolickiego w świętym Chrystusowym Kościele.

Znany i niedawny II Sobór Watykański przypomina nam, że biskup jest widzialnym znakiem jedności w Kościele partykularnym. To znak jedności. To nie zwyczajny urząd, to nie widzialne jakieś wyróżnienie, ale jest to znak jedności w Kościele partykularnym, w Kościele wrocławskim, w Kościele naszym.

Biskup jest Ojcem diecezji, wspólnoty, rodziny diecezjalnej. Jest najbliższym Bratem w posłannictwie Kościoła. Jest jego Nauczycielem, Pa-

sterzem Bożego Ludu. Jest Apostołem opartym o sukcesję apostolską czasów Chrystusowych sięgającej.

Biskup jest heroldem prawdy. Jego obowiązkiem jest głoszenie ewangelii, ewangelizacja świata. I zarówno Ksiądz Arcybiskup wrocławski, jak i Jego Współpracownicy ponoszą odpowiedzialność za ewangelizację nie tylko tu na Dolnośląskiej Ziemi, ale na swój sposób ponoszą odpowiedzialność za ewangelizację na całym ziemskim globie. Taka jest powinność. Takie jest zadanie.

Najmilsi! Biskup jest równocześnie Arcykapłanem w swoim środowisku: w ofierze, w modlitwie i w szafarstwie świętych sakramentów.

I oto dziś prastary, sędziwy, spracowany, umozolony, nieraz tak bardzo umęczony Kościół wrocławski, sięgający autentycznie tysięcznego roku, dzięki zabiegom i staraniom Bolesława Chrobrego założony i ufundowany, święci dziś 10-lecie włączenia w pełnię Kapłaństwa Chrystusowego przez konsekrację biskupią Ordynariusza Księdza Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza. Wspaniała i piękna jest ta wizja, kiedy Ksiądz Arcybiskup włącza się dzisiaj w ten bogaty poczet i pochód oraz uprzytomnia sobie, że tutaj, w tym prastarym i świętym miejscu w 1000 roku stanął biskup Jan, posłany przez papieża Sylwestra II, który mu poruczył tu ewangelizować polski Naród i wszczepiać go w Mistyczne Ciało Chrystusa. Tyle zmian, tyle burz, tyle nawałnic, tyle niepokojów, tyle wstrząsów przewijało się przez tę ziemię i nad tą ziemią, a Kościół święty idzie i przez poczet swoich pasterzy spełnia wielkość i świętość swojego posłannictwa.

Najmilsi Słuchacze! Nie jestem upoważniony do otwierania kart życia Księdza Arcybiskupa, ale chyba dzisiaj wolno w tej uroczystości odsłonić nam niektóre karty, przypomnieć, bo to jest ludzkie, kapłańskie i kościelne.

Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz urodził się 17 października 1928 roku w Szukiszkach na pięknych i uroczych kresach polskich, Ziemi wileńskiej. Tam też, w Wilnie, pobierał nauki w szkole podstawowej, gimnazjum, Seminarium Duchownym, aby 18 czerwca 1950 roku poprzez pośrednictwo i szafarstwo Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego otrzymać święcenia kapłańskie. Pięknie układały się ongiś tam na wschodnich rubieżach poloty duszpasterskich poczynań, gdy w Wilnie włodarzył ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, w Pińsku poświęcał Lud Boży niezapomnianej pamięci biskup Zygmunt Łoziński, w Łucku pracował biskup Adolf Szelążek, a we Lwowskiej Metropolii kierował posłannictwem Kościoła Sługa Boży arcybiskup Józef Bilczewski, a potem Bolesław Twardowski, a w końcu Eugeniusz Baziak. W takiej to uroczej chwili w rzeczywistości Odnowionej Polski ks. Arcybiskup Jałbrzykowski włączył ks. Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza w piękno i wielkość Chrystusowego Kapłaństwa.

Rola wyświęconego księdza jest prosta, mówię to szczególnie do Was, Drodzy Alumni, trzeba być wikariuszem, prefektem, proboszczem i zaprawiać się w tych świętych stopniach posłannictwa kapłańskiego.

Ksiądz Arcybiskup przez te stadia przechodzi, by następnie udać się do Lublina, do naszej Katolickiej Uczelni i tam poświęcać się studiom teologii moralnej oraz uwieńczyć je uzyskaniem stopnia doktorskiego na podstawie rozprawy pt. „Zagadnienie niewolnictwa w pismach św. Ambrożego", Wielkiego Doktora Kościoła, mistrza mediolańskiego, który z potęgą i mocą stawał przed rzymskim cesarzem i powiadał wyraźnie: „imperator non est supra Ecclesiam, sed est in Ecclesia" — cesarz nie jest ponad Kościołem, ale jest w Kościele.

Następnie pracuje Ksiądz Arcybiskup w duszpasterstwie akademickim w Białymstoku. Przechodzi potem do Olsztyna, do głośnego Hosianum założonego ongiś przez ks. Stanisława kardynała Hozjusza, tamtejszego Seminarium Duchownego, jako profesor teologii moralnej, rektor Seminarium, następnie kanonik kapituły we Fromborku.

Rok 1970 jest przełomowym w życiu ks. Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, bo oto Ojciec Święty Paweł VI powołuje Go do pełni kapłaństwa i porucza Mu jako biskupowi Administrację Apostolską w Białymstoku. Tam też 8 lutego 1970 roku ma miejsce konsekracja, której udzielił Nominatowi ks. Stefan kardynał Wyszyński w asyście biskupa Józefa Drzazgi z Olsztyna i ks. biskupa Kazimierza Majdańskiego z Włocławka. Tenże sam Papież Paweł VI dnia 15 grudnia 1975 roku skierował ks. biskupa Henryka Gulbinowicza jako metropolitę do Wrocławia. Jego ingres odbył się najpierw 12 stycznia 1976 roku jako objęcie diecezji, a w święto Matki Bożej Gromnicznej w 1976 roku otwarły się podwoje prastarej katedry wrocławskiej dla ingresu nowego Ordynariusza.

Najmilsi! Na tym tle wolno nam teraz poruszyć i lekko dotknąć cechy i akcenty duszpasterskie obecnego Metropolity. Oczywiście, nie będzie to rys wyczerpujący. Będzie to tylko lekkie wskazanie i zaakcentowanie tych nurtów, którymi ma się rozwijać duchowo religijne życie naszej umiłowanej Archidiecezji Wrocławskiej.

Do pierwszych cech i akcentów duszpasterskich należy zaliczyć niewątpliwie kult Najświętszego Sakramentu Ołtarza, Mszy świętej, adoracji i innych przejawów z tym złączonych.

Najmilsi Słuchacze! Z największą szczerością pragnę odsłonić w tej chwili przed Wami i wyrazić, że nie ma i nigdy nie będzie otwartych, zdrowych dróg dla jednostki, rodziny, społeczeństwa, narodu, jeśli w sercu wierzącego Ludu nie zajaśnieje autentyczna miłość i cześć dla Przenajświętszej Eucharystii. Tutaj mają się serca otwierać, nabierać mocy i nią promieniować, uświęcać ludzki świat i czynić go lepszym. A bez Chrystusa i Eucharystii jest to niemożliwe. I dlatego słusznie w obecnym duszpasterstwie w naszej Archidiecezji podkreśla się tę autentycz-

ność kultu Eucharystycznego. A jest On w diecezji bardzo bogaty. Już w XV wieku olśnił tą miłością biskup Piotr Nowak, w XVII wieku biskup Ignacy Sebastian Rostock, potem biskup Fryderyk Hessen. I to dziedzictwo staje się słusznie jedyną siłą i mocą dla człowieka dzisiejszych czasów.

Drugą cechą i akcentem tych nurtów duszpasterskich jest prawdziwa cześć Najświętszej Maryi Panny. Najmilsi! Mówię to wyraźnie, z przekonaniem, że szczęśliwa jest Ziemia Śląska, która od dawna tu pielęgnowała cześć Bożej Matki na wzgórzu Bardzkim, Ziemi Kłodzkiej, w Wambierzycach, Krzeszowie i wielu innych. A w 1945 roku otworzyła ta Ziemia podwoje dla licznych obrazów łaskami słynących tam z dala od Zbrucza, Polesia, Wołynia, Wilna. Zajaśniały tu obrazy Matki Bożej, przed którymi polski lud katolicki nie ma tajemnic, otwiera serca i w tym nurcie kultu Maryjnego pragnie się rozwijać i tworzyć.

Najmilsi! Słusznie Ksiądz Arcybiskup Gulbinowicz pochodzący z tego blasku Ostrej Bramy w bieżącym roku, dzięki długim zabiegom i wysiłkom, dokona koronacji figury Matki Bożej w Wambierzycach. To jest ten tylko jeden szczegół, rys tego nurtu kultu Matki Bożej we współczesnym duszpasterstwie.

Dalej zwraca Ksiądz Arcybiskup usilnie na katechizację dzieci i młodzieży, którą darzy szczerą miłością i ojcowską troską, dalej rozwija kształcenie pracowników charytatywnych, otacza opieką rozwój ekumenizmu, właściwą formację naszych alumnów, duchowieństwa, sióstr zakonnych, a przede wszystkim troskę o Boży Lud, jego uświęcenie i umocnienie w wierze.

Najmilsi! Na nic zda się wszystko. Wszystko ginie. Pozostaje człowiekowi tylko to, co on wypielęgnuje z pomocą Bożej łaski w dziedzinie ducha i w szlachectwie swojego serca.

Te wartości niech towarzyszą, niech się pomnażają, niech się rozwijają. I my dziś, Lud Boży całej Archidiecezji Wrocławskiej, niesiemy w dani Księdzu Arcybiskupowi najlepsze życzenia owocnych prac dla Kościoła katolickiego i dla naszego Narodu polskiego. Boży Lud całej Archidiecezji przynosi skarb wiary, wolę szlachetnego uświęcenia, miłości cnoty i piękna ducha.

Kapłani Archidiecezji niosą jedność, miłość, wierność, oddanie, pracowitość i poczucie odpowiedzialności.

Życzymy Księdzu Arcybiskupowi, niech dobry Bóg błogosławi na niwie pięknej Ziemicy Dolnośląskiej, na bogactwie ludzkich dusz i piękna tutejszych serc. Życzymy, niech Przeczysta Niepokalana Boża Matka oręduje za swoim biskupem, arcypasterzem i sternikiem dziś, w nadchodzącym jutrze, niech błogosławi i wyjednywa przeobfite zdroje nadprzyrodzonej mocy.

Niech Niepokalana Boża Matka promienna i jaśniejąca w Ostrej Bra-

mie i na Dolnośląskiej Ziemi swoim orędownictwem wyprasza łaski na każdy dzień. Serca Bożego Ludu Dolnego Śląska są zawsze ze swoim Pasterzem!

Najmilsi! Nawiązuję teraz do słów wypowiedzialnych na początku Jana Kasprowicza: „Pomyślcie, że dzień ten radosny w miłości jest poczęty". Niech on trwa w miłości, niech w miłości się rozwija, niech w miłości się tworzy. Niech w miłości potęguje i w miłości przynosi owoce na naszej pięknej niwie posłannictwa, gdzie dobry Bóg każe nam żyć, włodarzyć i owocować.

Chryste błogosław Księdza Arcybiskupa, Metropolitę Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza!

V. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

41

JUBILEUSZ DWUDZIESTOLECIA SAKRY BISKUPIEJ J. E. KS. BISKUPA SUFRAGANA WROCŁAWSKIEGO WINCENTEGO URBANA, OBCHODZONY UROCZYŚCIE DNIA 7 LUTEGO 1980 ROKU W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ O GODZ. 18.30 WIECZOREM — „MISERICORDIA ET VERITAS"

Uroczystości rozpoczęły się w w przeddzień dwudziestej rocznicy przyjęcia sakry biskupiej (7. II. 1960), przez J. E. Ks. Biskupa Wincentego Urbana w domu prowincjalnym Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek we Wrocławiu, którego kuratorem i kapelanem jest od lat 34 właśnie Biskup Jubilat. Dnia 6 lutego 1980 roku Ks. Biskup Wincenty Urban odprawił najpierw Mszę św. przy udziale 20 koncelebransów, wybranych z najbliższego grona księży. Podczas tej Mszy św. kazanie wygłosił ks. prałat E. Bober z Bolesławca, następnie odbyła się akademia, przypominająca przebieg konsekracji Biskupa-Jubilata i ilustrująca główne momenty Jego działalności pasterskiej.

Dnia 7 lutego 1980 roku w Metropolitalnym Seminarium Duchownym odbyły się przy udziale J. E. Ks. Biskupa Mariana Rechowicza z Lubaczowa, przewodniczącego Rady Naukowej Episkopatu Polski, promocje doktorskie dwóch uczniów Jubilata.

Wieczorem uroczysty pochód z domu J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego do katedry, na którego czele kroczył Bisukp-Jubilat, rozpoczął główną uroczystość, podczas której Mszę św. dziękczynną odprawił Ks. Biskup Wincenty Urban. Liczne delegacje złożyły Biskupowi-Jubilatowi życzenia długich lat życia i pracy, szczególnie delegacja

przedstawicielek parafii, gdzie podczas wojny, przed przybyciem do Wrocławia — proboszczem był Ks. Wincenty Urban.

Na początku Mszy św. Arcybiskup Metropolita Wrocławski wygłosił okolicznościowe przemówienie (poniżej).

Homilię wygłosił J. E. Ks. Biskup Marian Rechowicz z Lubaczowa.

Po Mszy św. Biskup Jubilat podziękował.

42

SŁOWO WSTĘPNE KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY HENRYKA GULBINOWICZA, WYGŁOSZONE Z OKAZJI 20-LECIA KONSEKRACJI KS. BISKUPA WINCENTEGO URBANA

(Wyjątki)

7 lutego 1960 roku Ks. Biskup Wincenty Urban otrzymał z rąk Ks. Prymasa, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Arcybiskupa Bolesława Kominka i Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka pełnię Chrystusowego Kapłaństwa. Przez sakrę biskupią stał się następcą Apostołów i wszedł w dostojny szereg hierarchów Dolnośląskiej Archidiecezji posługujących od roku 1000 dla Ludu Bożego tych ziem.

Przy spełnianiu tego świętego Misterium, jakim jest udzielenie sakry biskupiej, spotkało się w Archikatedrze Wrocławskiej, trzech wielkich hierarchów najstarszych stolic arcybiskupich naszej Ojczyzny.

Ile głębokich refleksji przychodzi nam w ten piękny wieczór jubileuszowy, kiedy w gronie duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego wraz z Ludem wiernym Wrocławia spotykamy się w naszej katedrze, by dziękować Bogu Wszechmogącemu za 20 lat ofiarnej służby pasterskiej Ks. Biskupa Wincentego. Obchodząc te uroczystości, nie możemy zapomnieć tej ziemi, gdzie się urodził nasz Dostojny Jubilat, ani tym bardziej tych ośrodków naukowych, które formowały Jego umysł i serce. Wybiegamy więc dziś myślą do bogatej ziemi rzeszowskiej.

Radujemy się szczerze z przybycia na dzisiejszą uroczystość Najdostojniejszego Ks. Biskupa Profesora Dra hab. Mariana Rechowicza, Ordynariusza Archidiecezji z siedzibą w Lubaczowie. Witamy Waszą Ekscelencję całym sercem, a w Jego osobie całe bogactwo duchowe ponad 600 lat liczącej Metropolii.

Piękna też to dla nas sposobność, by podziękować Waszej Ekscelencji za wzięcie udziału w dzisiejszej uroczystości, a także złożyć na ręce Ks. Biskupa imieniem własnym i całej Archidiecezji Wrocławskiej, wyrazy szczerej wdzięczności za to, że za cofającą się na Zachód linią frontu II wojny światowej, znaczny procent kapłanów lwowskich przybył na Dolny

Śląsk, aby podjąć pionierski trud formowania tu życia Kościoła świętego w nowej powojennej rzeczywistości.

I wreszcie, całm sercem, gorąco, po staropolsku pragniemy teraz zwrócić nasze myśli do Ciebie, Dostojny Jubilacie, by Ci podziękować za 35 lat służby kapłańskiej na Dolnym Śląsku, by Ci podziękować za bogaty dorobek pracy naukowo-dydaktycznej w naszym Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym. By Ci podziękować za pracę badawczą, uwieńczoną licznymi wydawnictwami, zwłaszcza z zakresu historii Dolnego Śląska tak nam potrzebnej do prac codziennych. Chcemy Ci też wyrazić naszą wdzięczność za gorliwą opiekę nad Zgromadzeniami Zakonnymi i za 20 lat trudu pięknej biskupiej posługi dla duchowieństwa i wiernych.

W ten święty wieczór życzymy Ci, Dostojny Jubilacie całym sercem, wiele mocy Bożych do dalszej niestrudzonej siejby tego wszystkiego, co Boże i polskie dla Dolnego Śląska. Życzymy zdrowia, sił i radości w rozlicznych pracach posługiwania biskupiego w naszej Archidiecezji. Życzymy pokoju Bożego płynącego z poczucia dobrze spełnianego obowiązku wobec Boga i bliźnich. Pragnę też zapewnić Waszą Ekscelencję, Najdostojniejszego nam dziś Jubilata, że cała Archidiecezja modli się dzisiaj w każdej świątyni w tych intencjach, jakie Ks. Biskup w swoim sercu ułoży.

Wypraszamy te wszystkie Boże błogosławieństwa żarliwością naszych serc i prosimy za wstawiennictwem Dolnośląskich Patronów: niech Bóg Wszechmogący przyjmie wszystkie nasze życzenia i nasze błagania swoim miłującym sercem.

43

HOMILIA WYGŁOSZONA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ PRZEZ KS. BISKUPA PROF. DRA HAB. MARIANA RECHOWICZA Z OKAZJI XX-LECIA KONSEKRACJI BISKUPIEJ KS. BISKUPA PROF. DRA HAB. WINCENTEGO URBANA

(Wyjątki)

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księże Arcybiskupie-Metropolito!
Ekscelencjo, Wielce Dostojny nasz Księże Biskupie Jubilacie!
Ekscelencje!
Prześwietna Kapituło Metropolitalna!
Księża Profesorowie Prześwietnego Seminarium Duchownego!
Przewielebne i Drogie Duchowieństwo świeckie, diecezjalne, zakonne i Drogie Siostry!
Umiłowany Ludu Boży!

Jesteśmy świadkami bardzo pięknego nabożeństwa, bardzo wielkiego i pięknego Jubileuszu. Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Metropolita w swoim pięknym przemówieniu dał nam świadomość tego co się dzieje i tych, którzy tutaj przyjechali, i tych, którzy będą mówili. Nie muszę powtarzać słów Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa. Ale rzeczywiście podkreślałem, że przyjechałem tutaj jako biskup w tej chwili archidiecezji, z której pochodzi, w której się formował, rósł, kształcił dzisiejszy Jubilat, Ks. Biskup Wincenty Urban. Przyjechałem tutaj rzeczywiście, aby przypomnieć te znaki, które jakoś świeciły na firmanenci e wyobraźni młodego człowieka i alumna; ten znak, który przyjęła cała Polska' Semper fidelis — zawsze miasto wierne!

Nasz najczcigodniejszy Jubilat także sobie obrał herb. A w swoim herbie biskupim obok krzyżów piastowskich umieścił, charakterystyczne słowa: Miłosierdzie i Prawda! Rzeczywiście, wszystkie bowiem ścieżki Boże, to miłosierdzie i prawda. Tak mówi Psalmista Pański w Psalmie 25: Wszystkie ścieżki Boże to miłosierdzie i prawda.

Miłosierdzie — wielkie słowo. Myślał zapewne o nim w pokorze swego ducha Biskup przyjmujący sakrę. Myślą o miłosierdziu Bożym wszyscy wyniesieni do godności biskupiej. Nikt bowiem nie jest powołany do biskupstwa dla własnych zasług. Za zasługi nadaje się w Kościele odznaczenia: godności kanonickie, prałackie i inne. Kapłanem, a zwłaszcza biskupem zostaje się nie dzięki zasługom, nie dzięki protekcjom, ale dzięki wybraniu miłosierdzia Bożego. Jest to bowiem łaska powołania, której doznał Piotr i dwunastu Apostołów; nie dlatego, aby byli najświętsi i najuczeńsi. Przy powołaniu św. Pawła czytamy słowa bardzo charakterystyczne wypowiedziane do prześladowcy chrześcijaństwa pierwotnego i pierwszych Apostołów: „On będzie mi naczyniem wybranym. I pokażę mu jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia". Jesteśmy ludźmi. Kryteriami ludzkimi próbujemy dochodzić, dlaczego tego czy innego kapłana wyniesiono do godności biskupiej? Wszystkie kryteria zawodzą tak, jak zawodzą dociekania, dlaczego śmierć zabiera wcześniej jednych, a drugich później. Sądy Boże nie są sądami naszymi. Jedynie Bóg jest Panem ludzkich przeznaczeń.

Każdy wybór Boży jest dowodem Jego miłosierdzia i łaski. Najczcigodniejszy i najdostojniejszy Jubilat formułując swoje hasło myślał zapewne także i o własnym życiu wplecionym w życie Narodu. Przeżył tragicznie, jak my wszyscy utratę wolności naszej Ojczyzny w roku 1939. Przeżył dewastację życia kościelnego w Archidiecezji Lwowskiej. Przeżył później okropności mordów bratnich, które pozbawiły życia dziesiątki, a może setki tysięcy ludzi tylko dlatego, że byli Polakami. Wtenczas, kiedy tylu ludzi, tylu kapłanów musiało umrzeć niewinnie często wśród nieopisanych okrucieństw, Biskup Wincenty z tymi, którzy te okropności przeżyli mógł powiedzieć w pokornej modlitwie: Miseri-

cordia Dei salvati sumus — dzięki miłosierdziu Bożemu zostaliśmy uratowani i przeżyliśmy. Swoją postawą udowodnił, że śmierci się nie boi. Wojna zastała Go jako wikariusza i prefekta w Gimnazjum w Kamionce Strumiłłowej. Straciwszy warsztat pracy w szkole, uczył na kompletach i w domach prywatnych. Wkrótce z powodu śmierci proboszcza ks. arcybiskup Bolesław Twardowski przywrócił Go już nie jako wikariusza, ale jako proboszcza parafii, na której zaczął swą praktykę kapłańską. Wrócił na wieś do Biłki Szlacheckiej pod Lwowem. Na tej wsi mimo pożogi i mordów przetrwał aż do roku 1945. Odbudował zniszczony pociskami artyleryjskimi kościół i spalone budynki plebańskie, a z narażeniem życia duszpasterzował w Biłce Szlacheckiej i w wielu wsiach okolicznych. Ufając miłosierdziu Bożemu ks. Biskup Wincenty Urban sam musiał być bardzo miłosierny, by organizować repatriację, pocieszać i szerzyć ufność w opiekę Bożą. Przedziwne są Boże przeznaczenia. Miłosierdzie Boże wiodło byłego administratora i proboszcza parafii wiejskiej do Wrocławia, gdzie w roku 1946 jako jeden z tych pionierów, którzy nieśli tutaj polskość i katolicyzm polski, znalazł warsztat pracy niepomiernie bardziej dla Niego odpowiedni.

W zdewastowanym Wrocławiu został wkrótce kierownikiem Diecezjalnego Archiwum, Biblioteki Kapitulnej i Muzeum kościelnego. Wobec zniszczeń i rozproszenia zbiorów trzeba było gigantycznej pracy, by te instytucje podźwignąć i doprowadzić do porządku. Tylko specjaliści, którzy zajmują się archiwami, zajmują się starymi papierami, tylko bibliotekarze, którzy widzieli pożary książek i rozproszenie książek wiedzą, ile trzeba umiejętności, poświęcenia i zaparcia się, ażeby podołać takim obowiązkom.

Wielce Czcigodny Jubilat nie tylko porządkował zbiory, ale równocześnie sporządzał ich katalogi. Te katalogi drukował. Kultura polska i Archidiecezja Wrocławska bardzo wiele Mu zawdzięczają pod tym względem. Tylko specjaliści wiedzą o tym, że bez archiwów nie ma historii narodu, a bez historii nie ma tożsamości narodu, nie ma przeszłości.

Po wojnie wyszła publikacja pt. „Treny nad książką polską". Biskup Jubilat patrząc na zniszczenia ulitował się nad papierami archiwalnymi i książkami świadczącymi o pracy ludzi, ludzi katolickich, ludzi polskich na tej ziemi, w ciągu całych wieków. Niech nam się ne wydaje, że od nas zaczął się świat, że od nas zaczęła się Europa, że od nas zaczęła się Polska. Całe pokolenia, tu na tej ziemi, Polaków niegdyś mieszkało. Całe pokolenia walczyły z naporem germańskim, ludzi prostych, ludzi wiejskich, i tych ludzi uczonych, ludzi książki i pióra. Jego praca na tym terenie była wielkim dziełem. To było wielkie miłosierdzie nad przeszłością. Ale ta dziedzina pracy, którą do dziś prowadzi, tego miłosierdzia w zupełności do dna nie wykorzystała, nie wyczerpała jego możliwości.

Czcigodny Jubilat, wówczas jeszcze młody, kształcił się i pisał. Wkrótce

zdobył doktorat i habilitację. W nowo organizujących się Wyższych Seminariach Duchownych w Opolu i we Wrocławiu objął wykłady z historii kościelnej. Jego zasługi zostały wcześnie ocenione przez władze kościelne. Ale ostatecznie, kiedy spoczął Duch Święty na Nim, to nie było tylko powodem wybitnych zasług. Duch Święty prowadził Go z tak dalekiej ziemi nadbużańskiej, żeby tu otrzymał Ducha Świętego. Tak, jak powiedział papież, przedziwna rzecz, Bóg kiedyś Piotra prowadził do Rzymu, ażeby w Rzymie Piotr założył swoją stolicę. A obecnie Bóg prowadził Arcybiskupa i Metropolitę Krakowskiego także do Rzymu, żeby po Piotrze objął Jego spuściznę. Można by powiedzieć, że wśród tego straszliwego chaosu mrożącego często mózgi i krew, Bóg prowadził Biskupa Wincentego, ażeby tutaj na Nim spoczął Duch Święty i pełnia władzy kapłańskiej. Odtąd stał się jednym z arcypasterzy Archidiecezji Wrocławskiej. Odtąd miał wrastać w swój lud — crescere in plebem suam. Miał wrastać i wzrastać także w tym ludzie.

Cóż temu ludowi wrocławskiemu, mieszkającemu tutaj, ale przybyłemu w większości z ziem wschodnich i z całej Polski, cóż mógł powiedzieć? Cóż mógł ofiarować?

Mógł powiedzieć jak Piotr i Jan w Dziejach Apostolskich do chromego: nie mam srebra ani złota, a co mam to ci daję. W imię Jezusa Chrystusa Nazareńczyka chodź. Oddał się na posługę ludziom przybyłym z ziem wschodnich, z całej Polski, ażeby chodzili przed Panem, jak to często określa świętość Stary Testament. Ze skarbnicy tego Kościoła dawał temu ludowi w tysiącznych spotkaniach ewangelię Chrystusową, dawał zwłaszcza młodzieży Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania, w licznych przemówieniach krzepił, pocieszał, budził ufność. Nie będę tutaj cytował żadnych statystyk, ale jeszcze dzisiaj, kiedy oglądałem Muzeum, Archiwum, Bibliotekę, muszę powiedzieć, że rzeczywiście są rzeczy, które się rzadko spotyka. Siostra zakonna pokazała mi 47 tomów kazań Biskupa Jubilata. Co roku do Biblioteki w ciągu 34 lat przybywał tomik szkiców kaznodziejskich, dzisiaj niewydrukowanych, około tysiąc kazań rocznie. To jest olbrzymia praca. To jest niemal olbrzymia nowa biblioteka, którą swoim piórem, nie mówiąc o pracy naukowej stworzył autor. Ileż do tego przychodzi innych aktów poświęcenia i duszpasterstwa. Około dwadzieścia tysięcy wyjazdów duszpasterskich. Trzeba podziwiać i gorliwość, i jeszcze więcej może zdrowie tego Biskupa, który zdobył się na tak wielki wysiłek.

Zostawszy biskupem wrocławskim zaofiarował archidiecezji, w której był drugim sufraganem, najpierw prawdę naukową głoszoną w słowie i piśmie. Obrał sobie hasło: Misericordia — miłosierdzie i veritas — prawda. Ofiarował tej diecezji prawdę. Już starożytny mędrzec powiedział: Vita sine doctrina est quasi mortis imago — życie bez nauki jest jakby obliczem, obrazem śmierci.

Archidiecezji wrocławskiej ofiarował przede wszystkim swoją pracę naukową. Ofiarował jej kilka dzieł bardzo znanych, i bardzo ważnych, jak np. Zarys dziejów diecezji wrocławskiej; Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV wieku. Napisał szereg studiów innych, poświęconych kaznodziejstwu, katechizacji, historii duszpasterstwa, polskości tejże archidiecezji. Nie sposób wymienić dzisiaj tytuły książek ofiarowanych kościołowi wrocławskiemu. Przez nie, można powiedzieć odważnie, można powiedzieć śmiało, wpisał się na zawsze w dzieje kościoła śląskiego, a w szczególności kościoła wrocławskiego.

Ale oddawszy się w służbę nowej archidiecezji, nie zapomniał o kościele macierzystym, o gnieździe rodzinnym. Chciał spłacić dług Archidiecezji Lwowskiej, której zawdzięcza swoją formację kapłańską, przez gromadzenie ksiąg archiwalnych z diecezji lwowskiej, dzisiaj rozproszonych niemal po całej Polsce. Te księgi na moje ręce odsyłał. Pisał tak samo szkice z dziejów pionierów, duszpasterzy, którzy stamtąd przychodzili i tutaj razem ze swoimi parafianami, nieraz biednymi, przerażonymi, zakładali nowe osiedla i tworzyli nowe życie. Gromadził pamiątki tej archidiecezji poświęcone. Wśród prac naukowych, opublikowanych poświęcił osobną książkę Słudze Bożemu Arcybiskupowi Józefowi Bilczewskiemu. Pisał szereg życiorysów odnoszących się do kapłanów stamtąd pochodzących. Miłością prawdy historycznej obejmował także Kościół powszechny, cały Kościół powszechny i cały Kościół polski. Z tego zakresu warto przypomnieć nowe opracowanie i wydanie Historii Kościoła niezapomnianego profesora naszego wspólnego i Biskupa Wincentego i mojego profesora ks. Józefa Umińskiego, a także i profesora bardzo wybitnego w swoim czasie ks. Szczepana Szydelskiego. I pamiętasz także najczcigodniejszy i kochany Jubilacie naszłych Przełożonych, Biskupa i Arcybiskupa naszego Eugeniusza Baziaka, ks. Biskupa wicerektora Nowickiego. Pamiętasz tylu innych znakomitych Profesorów. Warto o tym mówić, nie będę cytował nazwisk, bo te nazwiska nie są wam może znane, ale dla nas są one bardzo drogie. Pisał bardzo wiele. Tutaj już wielokrotnie statystykę wyliczano. Nie będę do niej powracał.

Miłość prawdy objawiała się nie tylko w słowie głoszonym i pisanym, ale także w życiu osobistym. Kiedyś w roku 1952 jako profesor Uniwersytetu Lubelskiego uczestniczyłem w konsekracji biskupa Tomasza Wilczyńskiego. Ten wybitny, niezapomniany biskup w swojej mowie, którą wygłosił w dniu swojej konsekracji postawił pytanie: czy kapłan zostawszy biskupem powinien zmienić swoje życie? Zapewne, każdy biskup musi zmienić swoje życie, bo jego obowiązki przekraczają obowiązki kapłańskie. Ale w tym wypadku nasz biskup Wincenty dzięki swojej skromności życia, właściwie niczego prawie nie zmienił. Jak w tamtych czasach widziałem Jego mieszkanie, tak samo Jego mieszkanie oglądałem i w dniu dzisiejszym. Mieszka w dwóch czy trzech skromnych pokoikach

otoczony zbiorami i książkami oraz starymi papierami. Opiekował się wówczas i nadal się opiekuje Siostrami Elżbietankami. Codziennie dla Sióstr odprawia Mszę świętą rano o godzinie 5,30 czyli pół do szóstej.

Pozostał, jak był jeszcze młody, nawet w Seminarium, pozostał apostołem abstynencji. I dalej trwa w miłości dla tej idei.

W skromności, prostocie sprawując posługiwanie biskupie cały wolny czas poświęcał modlitwie i szukaniu prawdy. Oby ją znajdując szerzył nadal w miłości Boga i człowieka.

Celem uroczystości Jubileuszowych nie jest wygłaszanie i słuchanie pochwał. Jeśli się mówi o łaskach, które rozdzielał Bóg hojnie ze skarbca Kościoła przez ręce swoich wybranych, całą naszą wdzięczność w pierwszym rzędzie kierujemy dziś w stronę Boga Wszechmogącego, Ducha Świętego i naszego Mistrza Jezusa Chrystusa.

Naszym obowiązkiem jest dziękować Bogu najwyższemu, w Trójcy Świętej Jedynemu za 20 lat arcypasterskiego posługiwania Biskupa Wincentego i prosić pokornie Pana i Króla Kapłanów, ażeby najdostojniejszego Jubilata prowadził nadal na drogach apostolskich przeznaczeń i aby Go strzegł, wzmacniał, i błogosławił według swojego wielkiego Miłosierdzia i Prawdy! Amen.

44

PODZIĘKOWANIE KS. BISKUPA WINCENTEGO URBANA WYGŁOSZONE W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ 7 LUTEGO 1980 R.

Czas jest wyczerpany. Najdrożsi uczestnicy dzisiejszego spotkania liturgicznego, biorący udział w tej Przeczystej Ofierze Mszy świętej, wybaczcie jeszcze Jubilatowi, że zabierze Wam parę minut i nadużyje cierpliwości.

Może dobrze będzie na samym początku przytoczyć słowa św. Cypriana, biskupa Kartaginy, który w wymownym swoim dziełku: „De oratione Dominica" — o modlitwie Pańskiej) przypomina nam takie wymowne słowa: „Deus non vocis, sed cordis auditor est" — Bóg nie jest tylko Tym, który wysłuchuje słowa, ale serca ludzkie. I to serce ludzkie, argument ludzkiego serca i wymowa jego jest niewątpliwie najpiękniejszym argumentem przemawiającym za człowiekiem w każdej potrzebie.

Chciałbym moje słowo w tej chwili płynące z serca zamknąć w trzech krótkich punktach.

Pierwszy punkt chcę rozpocząć od słów św. Pawła Apostoła, który w pierwszym liście do Tymoteusza (1, 12) podaje nam: „Dzięki czynię Temu, który mię umocnił, Chrystusowi Jezusowi Panu naszemu, że poczytał mnie za wiernego i powierzył mi urząd biskupa". Nic nie mogę

dodać absolutnie do słów wielkiego nauczyciela ludzkości św. Pawła, jak tylko w kornej podzięce serca wyrazić Boskiemu Mistrzowi Jezusowi Chrystusowi, że mnie jako człowiekowi poruczył ten święty, apostolski urząd. Najkorniejsze dzięki składam Bogu nieskończonemu za wszelkie łaski za orędownictwem Przeczystej Bożej Matki i Świętych Patronów naszego Kościoła. Tyle pragnie wypowiedzieć serce w pierwszym punkcie.

A równocześnie pragnę skierować słowa szczerej i nieudanej prośby przebłagania za wszelkie słabości, braki i niedostatki w spełnianej posłudze biskupiej przez 20 lat. Bo człowiek nie składa się tylko z samych górnych polotów i takich czy innych osiągnięć, ale krytyczne spojrzenie na siebie każe mu widzieć też te liczne niedociągnięcia i braki, które może nie ze złej woli wypływają, ale są ludzkie, są nasze, są i moje.

W drugim punkcie kieruję słowa serca przeogromnej wdzięczności do ludzi — Papieżowi Janowi XXIII za nominację z roku 1959, ks. kardynałowi Bolesławowi Kominkowi za wytypowanie i przedstawienie Stolicy Apostolskiej, ks. Stefanowi kardynałowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Polski, ks. arcybiskupowi Eugeniuszowi Baziakowi i ks. kardynałowi Bolesławowi Kominkowi za konsekrację przed 20-tu laty dnia 7 lutego 1960 roku.

Przeogromne dzięki wyrażam moim Rodzicom, Rodzeństwu, Krewnym, Wychowawcom, Nauczycielom i Profesorom. Z całej duszy składam wyrazy wdzięczności i podzięki obecnemu mojemu ordynariuszowi metropolicie ks. arcybiskupowi Henrykowi Gulbinowiczowi za otwarte, polskie, słowiańskie, kresowe serce, które nie zna dwulicowości i obcości.

Dzięki składam Księżom Biskupom naszym, wszystkim współpracownikom kurialnym i drogim współprofesorom na ręce ks. Rektora Seminarium Duchownego.

Serdeczne dzięki ślę wszystkim Kapłanom Archidiecezji Wrocławskiej, a wolno mi sięgnąć też i do drogiej Nysy i Opola, gdzie przez 11 lat trzeba się było trudzić w tamtejszyych znojnych warunkach początkowych i w tamtejszym Seminarium.

Serdeczne dzięki kieruję do wszystkich Sióstr zakonnych, a przede wszystkich Elżbietanek Archidiecezji Wrocławskiej i Polskiej.

Poczuwam się do szczerej wdzięczności wobec wszystkich Alumnów, którzy czasami krytycznie się wyrażają odnośnie postulatów biskupa-profesora, ale muszą pamiętać o jednym, że profesorem jest się po to, ażeby umieć egzekwować, a obowiązkiem ich jest to, by się godnie przygotować do jutra swego posłannictwa. Wam, młodzi Alumni z całej duszy składam podziękowanie za tę szczerą gotowość, którą w naszym Seminarium wykazujecie, że ku ideałom kapłaństwa wiernie i szczerze kroczyć chcecie. I tu wam składam życzenie: idźcie zawsze, wszędzie ku

tym górnym ideałom i pamiętajcie, że kapłaństwo Chrystusowe naprawdę uszczęśliwia człowieka, który Mu się szczerze i w pełni odda i poświęci.

Najdroższy wierny Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej obejmuję tym aktem gorącej i głębokiej podzięki.

Szczególniejsze jednak słowa uczucia, przeogromnej wdzięczności pragnę skierować do Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Mariana Rechowicza z Lubaczowa.

Najmilsi! Wystarczy chyba przypomnieć, że moja parafia, w której byłem, jak mówił Ks. Biskup, proboszczem w ciągu przedrozbiorowych czasów przechodziła 120 razy najazdy turecko-tatarskie. To chyba wystarczy. Z całej duszy składam Ks. Biskupowi słowa wdzięczności za trud i za wielką życzliwość, że przybył pokonując tyle kilometrów. Ale Ks. Biskup mi to wybaczy, bo kresowiacy zawsze się dobrze rozumieją. Kresowiak wschodni rozumie kresowiaka zachodniego. Nie mają różnicy zdań, bo wiedzą czym jest służba boża i powinność Polaka katolika na kresowej stanicy. I za to Ks. Biskupowi jak najgoręcej wyrażam słowa podzięki.

Jeszcze jedno, najdroższi Uczestnicy. Z gorącym uczuciem wielkiej radości pragnę powitać tutaj Delegację moich dawnych parafian z Biłki Szlacheckiej, na czele z ich proboszczem — obecnym duszpasterzem Ks. Edmundem Cisakiem. Kiedyśmy wyjeżdżali 10 maja 1945 roku te panie były wówczas dziećmi, ale już dobrze wiedziały, na czym polega wyjazd z umiłowanej podolskiej ziemi w inne strony. I dlatego wam, najdroższe Biłczanki z całej duszy, tu w tej katedrze wyrażam słowa gorącej wdzięczności, że nie zapominacie o tych węzłach wspólnej doli i niedoli, radości i smutku, ale nigdy pełzania się i słabości wobec przemocy, która chciała nas zdławić, zgnębić i zniszczyć. Ks. Proboszczowi Edmundowi Cisakowi, który teraz lepiej duszpasterzuje, aniżeli ja wówczas, bo on żyje w wolności, w wolnym Narodzie, a myśmy musieli się borykać wśród splotów trudności, o których lepiej nie przypominać. Bóg wam zapłać! Drogie Biłczanki za okazany wyraz i szczerość waszego serca.

Serdecznie dziękuję członkom chóru, który tak pięknie uświetniał i pogłębiał kulturę polskiej religijnej pieśni w naszej katedrze.

Wszystkim wyrażam szczere „Bóg zapłać!"

Od siebie osobiście dołączam jako ostatni punkt: całość posłannictwa biskupiego przez okres 20-tu lat poruczam Bożemu miłosierdziu i wszystkich proszę o akt modlitwy.

Nie mnie, ale Imieniu Pańskiemu daj, o Panie chwałę! Z taką intencją proszę wszystkich drogich Uczestników o przyjęcie błogosławieństwa.

ARCHIDIECEZJALNY PROGRAM DUSZPASTERSKI NA ROK 1979/1980 „RODZINA W DZIELE EWANGELIZACJI MŁODEGO POKOLENIA"

W naszej archidiecezji jest realizowany program duszpasterski i homiletyczny, którego treścią jest ewangelizacja rodziny.

I rok — który mamy za sobą zajmował się tematem: „Rodzina — kościołem domowym"

II rok — obecny ma za temat: „Rodzina w dziele ewangelizacji młodego pokolenia".

III rok — 1980/1981 — będzie się zajmował: „Ewangelizacją środowiska, w którym osadzona jest rodzina".

Program ogólnopolski wskazuje na cztery kierunki wychowawcze rodziny:

— zapoznanie dzieci z podstawowymi prawdami wiary,
— kształtowanie podstawowych cnót i postaw chrześcijańskich,
— wdrażanie dzieci i młodzieży w kulturę chrześcijańską,
— wprowadzanie w praktyki religijne.

Jak należy rozumieć te kierunki wychowawcze?

Zapoznanie dzieci z podstawowymi prawdami wiary rozłożyć trzeba na cztery etapy:

— dzieci od 1 do 4 roku życia,
— dzieci przedszkolne i klasy zerowej,
— dzieci przygotowujące się do I spowiedzi i Komunii świętej,
— dzieci po Komunii świętej do klasy VIII.

Przy kształtowaniu podstawowych cnót i postaw chrześcijańskich należałoby wyjść z tych cnót, których z natury rzeczy oczekujemy od rodziny. A więc, wyrobienie postawy służebnej wobec innych, grzeczność, posłuszeństwo, sumienność, prawdomówność, schludność, oszczędność itp. Obok cnót naturalnych, rodzina chrześcijańska wychowywać powinna także dla cnót nadprzyrodzonych to jest wiary, nadziei i miłości, i takich cnót pochodnych, jak: pobożność, bojaźń Boża, męstwo uzdatniające do dawania świadectwa itd.

Przez wdrażanie dzieci i młodzieży w kulturę chrześcijańską rozumiemy:

— wdrażanie w obyczajowość chrześcijańską; decydującą rolę spełnia tutaj atmosfera wychowawcza panująca w rodzinie,
— oraz wprowadzanie w chrześcijańską kulturę polską.

Praca nasza (wszystkich duszpasterzy) ma przebiegać na dwóch płaszczyznach:

1. katechezy,
2. grup duszpasterskich.

Ad 1. Przez katechezę rozumiemy:

— katechezę dla dzieci i młodzieży,

— spotkania wychowawcze z rodzicami,

w szczególności:

a) przedszkolaków i dzieci klasy zerowej,

b) dzieci przygotowujących się do I-szej spowiedzi i Komunii św.,

c) dla pozostałych dzieci, oraz

— różne formy katechezy dla dorosłych,

w szczególności zaś:

a) katecheza dla rodziców dzieci przedszkolnych i klas zerowych,

b) katecheza dla rodziców dzieci przygotwujących się do I-szej spowiedzi i Komunii świętej.

Ad 2. W grupach duszpasterskich, to znaczy, że tematyka realizowana winna być w parafii zarówno w istniejących grupach, takich jak: żywy różaniec, miłosierdzia chrześcijańskiego i innych, jak i w grupach, które należałoby stworzyć: młodych małżeństw i rodzin ministrantów.

46

REJONOWE DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNE W DNIACH 3, 4, 5 i 6 MARCA 1980 ROKU

Rejonowe Dni Duszpastersko-Katechetyczne odbyły się w następujących terminach i dla następujących dekanatów:

1. Dnia 3 marca 1980 r. we Wrocławiu w kościele św. Piotra i Pawła, ul. Katedralna 4 dla Dekanatów: Borów, Kąty Wrocałwskie, Oleśnica, Syców, Środa Śląska, Wiązów.
   - w Lubaniu Śl. w domu zakonnym Sióstr Magdalenek dla Dekanatów: Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód, Lubań Śl., Węgliniec, Zgorzelec.
   - w Wałbrzychu, w domu parafialnym parafii św. Aniołów Stróżów dla Dekanatów: Kamienna Góra, Wałbrzych Południe, Wałbrzych-Północ.
2. Dnia 4 marca 1980 r. we Wrocławiu, w kościele św. Piotra i Pawła, ul. Katedralna 4 dla Dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Sobótka, Strzegom, Świdnica.
   - w Brzegu, w domu parafialnym parafii św. Krzyża dla Dekanatów: Brzeg, Namysłów, Oława.
   - w Kłodzku, w domu zakonnym OO. Franciszkanów dla Dekanatów: Bystrzyca Kłodzka, Kłodzko, Nowa Ruda, Polanica-Zdrój.
3. Dnia 5 marca 1980 r. we Wrocławiu, w kościele św. Piotra i Pawła,

ul. Katedralna 4, dla Dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Północ, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód.

— w Jeleniej Górze, w domu parafialnym św. Erazma i Pankracego dla Dekanatów: Gryfów Śl., Jelenia Góra-Wschód, Jelenia Góra-Zachód, Lubomierz.

— w Bardo Śl., w domu zakonnym OO. Redemptorystów dla Dekanatów: Kamieniec Ząbkowicki, Ząbkowice Śl., Ziębice.

4. Dnia 6 marca 1980 r. we Wrocławiu, w kościele św. Piotra i Pawła, ul. Katedralna 4, dla Dekanatów: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Ścinawa.

— w Legnicy, w domu zakonnym OO. Franciszkanów dla Dekantów: Jawor, Legnica, Lubin, Złotoryja.

— w Trzebnicy, w domu zakonnym Sióstr Boromeuszek dla Dekanatów: Góra Śl., Milicz, Trzebnica, Wołów.

47

PORZĄDEK DZIENNY REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH

Godz. 9,45 — Przygotowanie do Mszy św.

10,00 — Msza św. koncelebrowana — przewodniczą Księża Biskupi
— Homilia: „Katecheza i antykatecheza w spotkaniu duszpasterzy z rodziną" — Diec. Ojcowie Duchowni.
Krótkie dziękczynienie

11,30 — Obrady w wyznaczonej sali:
Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dni Skupienia — Księża Biskupi
— Wykład I — „Młoda rodzina przedmiotem szczególnej troski pastoralnej Kościoła"

Dyskusja

13,00 — Przerwa obiadowa

14,00 — Wykład II — „Duszpasterstwo dzieci przedszkolnych jedną z form ewangelizacji rodziny".

Dyskusja

— Podsumowanie — Księża Biskupi

16,00 — Adoracja Najśw. Sakramentu — przewodniczą Diecezjalni Ojcowie Duchowni.

TERMINARZ
REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH
3—6 MARCA 1980 ROKU

3 marca (poniedziałek)

Wrocław — Kościół św. Piotra i Pawła
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban
b. Homilia — Ks. Prałat Aleksander Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Semik TS
d. Wykład II — P. Mgr. Anna Wikierowa

Lubań Śląski — Dom zakonny Sióstr Magdalenek
a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Paszkowski
d. Wykład II — P. Mgr Elżbieta Krawiec

Wałbrzych — Dom parafialny par. Aniołów Stróżów
a. Przewodniczący — Ksiądz Prałat Stanisław Turkowski
b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
c. Wykład I — Ks. Dr Roman Drozd
d. Wykład II — P. Mgr Janina Krajdocha

4 marca (wtorek)

Wrocław — Kościół św. Piotra i Pawła
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak
b. Homilia — Ks. Prałat Aleksander Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Semik TS
d. Wykład II — P. Mgr Elżbieta Krawiec

Brzeg — Dom parafialny par. św. Krzyża
a. Przewodniczący — Ksiądz Prałat Stanisław Turkowski
b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Paszkowski
d. Wykład II — P. Mgr Anna Wikierowa

Kłodzko — Dom zakonny OO. Franciszkanów
a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
c. Wykład I — Ks. Dr Roman Drozd
d. Wykład II — P. Mgr Janina Krajdocha

5 marca (środa)

Wrocław — Kościół św. Piotra i Pawła
a. Przewodniczący — Ksiądz Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
b. Homilia — Ks. Prałat Aleksander Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Semik TS
d. Wykład II — P. Mgr Anna Wikierowa

Jelenia Góra — Dom parafialny św. Erazma i Pankracego
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak
b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Paszkowski
d. Wykład II — P. Mgr Janina Krajdocha

Bardo Śl. — Dom zakonny OO. Redemptorystów
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban
b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
c. Wykład I — Ks. Dr Roman Drozd
d. Wykład II — P. Mgr Elżbieta Krawiec

6 marca (czwartek)

Wrocław — Kościół św. Piotra i Pawła
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Tadeusz Rybak
b. Homilia — Ks. Prałat Aleksander Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. Dr Roman Drozd
d. Wykład II — P. Mgr Anna Wikierowa

Legnica — Dom zakonny OO. Franciszkanów
a. Przewodniczący — Ksiądz Prałat Stanisław Turkowski
b. Homilia — Ks. Prałat Józef Pazdur
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Semik TS
d. Wykład II — P. Mgr Elżbieta Krawiec

Trzebnica — Dom zakonny Sióstr Boromeuszek
a. Przewodniczący — Ksiądz Biskup Wincenty Urban
b. Homilia — Ks. Prałat Stanisław Pietraszko
c. Wykład I — Ks. Mgr Stanisław Paszkowski
d. Wykład II — P. Mgr Janina Krajdocha

METROPOLITALNE WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE WE WROCŁAWIU ZAPRASZA DUCHOWIEŃSTWO DIECEZJALNE I ZAKONNE NA X WROCŁAWSKIE DNI DUSZPASTERSKIE 1980 27—29 VIII 1980 TEMAT OGÓLNY: POLSKA KULTURA RELIGIJNA

Środa, 27 sierpnia 1980:

9.00 — Uroczysta Msza św. pod przewodnictwem i z homilią J. Em. Ks. Kardynała Franciszka MACHARSKIEGO, Metropolity Krakowskiego

11.00 — Zagajenie — J. E. Ks. Abp Dr Henryk GULBINOWICZ, Metropolita Wrocławski

11.15 — Chrześcijaństwo a kultury narodowe w świetle Vaticanum II — Ks. Prof. Dr hab. J. MAJKA, Wrocław

12.00 — Miejsce nauki chrześcijańskiej w rozwoju kultury polskiej — Ks. Doc. Dr hab. J. WOLNY, Kraków

15.00 — Religijne tradycje literatury polskiej — Prof. Dr hab. S. SAWICKI, Lublin

16.00 — **Konwersatoria:**

1. Korzystanie z literatury polskiej w kaznodziejstwie — Prof. Dr hab. S. SAWICKI, Lublin
2. Wątki biblijne w literaturze polskiej — Ks. Dr T. HERGESEL, Wrocław
3. Polski ethos narodowy: zalety i wady Polaków — Ks. Dr A. MŁOTEK, Wrocław
4. Miejsce chrześcijaństwa w polskiej ideologii narodowej — Ks. Prof. Dr hab. J. KRUCINA, Wrocław
5. Polska literatura kaznodziejska — Ks. Dr J. MICHALEC, Wrocław

19.30 — Konferencja wieczorna — Ks. Dr R. ROGOWSKI, Wrocław.

Czwartek, 28 sierpnia 1980 r.:

9.00 — Religijny charakter sztuki polskiej — Ks. Doc. Dr hab. W. SMOLEŃ, Lublin

11.00 — Związki liturgii z kulturą i życiem narodu — Ks. Prof. Dr hab. K. MROWIEC, Lublin i Ks. Prof. Dr hab. W. SCHENK, Bytom

15.00 — Rozwój duchowości chrześcijańskiej w Polsce — Prof. Dr hab. K. GÓRSKI, Toruń

16.30 — **Konwersatoria:**

1. Duszpasterskie znaczenie sztuki sakralnej — Ks. Doc. Dr hab. W. SMOLEŃ, Lublin
2. Polska kultura liturgiczna i jej znaczenie w kształtowaniu religijności — Ks. Prof. Dr hab. W. SCHENK, Bytom
3. Znaczenie muzyki religijnej w duszpasterstwie — Ks. Prof. Dr hab. K. MROWIEC, Lublin
4. Stosunek duszpasterza do kultury ludowej — Ks. Lic. H. PIOTROWSKI, Wrocław
5. Duszpasterskie znaczenie polskiej obyczajowości rodzinnej — Ks. Lic. S. ORZECHOWSKI, Wrocław

19.00 — Konferencja wieczorna — Ks. Dr R. ROGOWSKI, Wrocław.

Piątek, 29 sierpnia 1980 r.:

9.00 — Polska kultura religijna i jej miejsce w historii Europy — Prof. Dr hab. J. KŁOCZOWSKI, Lublin.

11.00 — Obraz ethosu polskiego w przemówieniach Jana Pawła II — Ks. Prof. Dr hab. J. KRUCINA, Wrocław

12.00 — Sprawozdania z konwersatoriów

13.00 — Podsumowanie obrad — J. E. Ks. Bp Dr Władysław MIZIOŁEK, Przewodniczący Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski, Warszawa.

Zgłoszenia prosimy kierować **do dnia 15. VIII. 1980 r.** na adres: Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu, Plac Katedralny 14, 50-329 WROCŁAW.

ZMARLI KAPŁANI:

1. Ks. Eugeniusz Kapusta, mgr, kapłan-emeryt, zamieszkały Zamarte, pta Ogorzeliny, zmarł dnia 28 marca 1980 roku tamże, w 89 roku życia, a w 66 roku kapłaństwa, pochowany w Gdyni, dnia 3 kwietnia 1980 roku.

2. O. Leon Anzelm Jezierski z Kakonu OO. Dominikanów, b. profesor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego i kaznodzieja katedralny we Wrocławiu zmarł 14 marca 1980 roku we Wrocławiu, w 70 roku życia, a w 44 roku kapłaństwa, pochowany na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu, dnia 17 marca 1980 roku.

3. Ks. Wiesław Gawlik, dr, profesor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, Krajowy Duszpasterz Inteligencji Technicznej, zmarł dnia 5 kwietnia 1980 roku w Katowicach, w 57 roku życia, a w 30 roku kapłaństwa, pochowany w Katowicach dnia 9 kwietnia 1980 roku.

N i e c h   o d p o c z v w a j ą   w   p o k o j u!

HOMILIA ŻAŁOBNA WYGŁOSZONA PRZEZ KS. BISKUPA WINCENTEG URBANA W KOŚCIELE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W OŁAWIE NA POGRZEBIE ŚP. KS. PRAŁATA FRANCISZKA KUTROWSKIEGO (7. II. 1980 r.)

Gromadzimy się dzisiaj w kościele parafialnym w Oławie. Skupiamy się wszyscy wokół ołtarza Chrystusowego, ażeby oddać przysługę wspólnoty modlitewnej za spokój duszy śp. Ks. Prałata Franciszka Kutrowskiego, długoletniego, oddanego, żarliwego i pracowitego duszpasterza miasta Oławy i okolicy.

Śp. Ks. Prałat Franciszek Kutrowski z tym miastem związał się bardzo ściśle. Przez dziesiątki lat swojej duszpasterskiej posługi i formacji duchowej wyciskał w krystalizowaniu religijności parafian oławskich swoiste piętno i duchowe znamię. Mogę śmiało powiedzieć, że śp. ks. Prałat Kutrowski jako duszpasterz, prefekt, katecheta stał się swoistym symbolem naszej katolickiej rzeczywistości dla miasta Oławy.

Pełni smutku, ale głębokiej wiary, modlitewnej pamięci starajmy się w tej chwili wszyscy otoczyć ten święty ołtarz, przy którym zmarły duszpasterz stawał tyle lat i do wiernego Bożego Ludu kierował słowa modlitewnej zachęty, przekazywał piękno Chrystusowej prawdy i formował wierzące pokolenia miasta Oławy.

Zachęcam wszystkich do serdecznej i szczerej modlitwy w intencji zmarłego Duszpasterza śp. ks. Prałata Franciszka Kutrowskiego.

Najdrożsi Żałobni Słuchacze! Przepiękna idea kapłaństwa w życiu ludzkości była zawsze żywotną. A do wspaniałych wyżyn wzbija się ona w Nowym Testamencie, kiedy Chrystus Pan powołał specjalnie Apostołów i poruczył im wspaniały mandat składania Przeczystej Ofiary. Jego Krzyża, Golgoty, Misterium naszego zbawienia. I ta przepiękna idea kapłaństwa pójdzie z człowiekiem zawsze w czasie trwania i rozwoju jego doczesnych czasów. W naszych czasach, w rzeczywistości II Soboru Watykańskiego piękno, wymowa i majestat wielkości kapłaństwa został specjalnie wyakcentowany, podniesiony i wyróżniony.

II Sobór Watykański niejednokrotnie wypowiadał się na ten temat, a w „Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów" z 1965 roku pisze do nas z ogromną wyrazistością: „przez Sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego stawiać i budować całe Jego Ciało, którym jest Kościół". Już w tym przytoczonym urywku „Dekretu o posłudze i życiu kapłanów" uwidacznia się ta wspaniała rola, kim jest kapłan w posłannictwie Chrystusowego Kościoła? — To współpracownik w realizacji

posłannictwa życia i zadania Chrystusowego Kościoła w każdej ludzkiej rzeczywistości.

Tenże II Sobór Watykański przypomniał, że „każdy kapłan na swój sposób zastępuje osobę samego Chrystusa". Aż człowieka przejmuje drżenie na tę myśl, kogo w posłannictwie i zadaniu świętego Kościoła Chrystusowego kapłan reprezentuje i zastępuje ,mianowicie Chrystusa, jedynego Pośrednika, Zbawiciela i Nauczyciela.

Równocześnie „Dekret o posłudze i życiu kapłanów" mówi, że kapłani jako szafarze rzeczy świętych, zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej zastępują w specjalny sposób osobę Chrystusa. Tego zastępstwa nie da się niczym wyrównać i zastąpić. Kapłan w Przeczystej Ofierze Mszy świętej działa z Chrystusem, z Jego upoważnienia i w Jego imieniu.

I jeszcze jedno. Przypomniał w naszych czasach II Sobór Watykański, że kapłani są „sługami Słowa Bożego" i z Nim stają w obliczu Bożego Ludu, aby w każdej chwili pielgrzymowania i posłannictwa człowieka przekazywać mu te przepiękne skarby Bożej prawdy i myśli.

I tak przez wieki posłannictwa Chrystusowego Kościoła wznoszą się i wznosić będą czyste ołtarze Chrystusowych Ofiar, które będą okalać wieńcem miłujących serc członkowie Bożego Ludu. Nie znikną nigdy w ludzkiej rzeczywistości czyste ołtarze Chrystusowych ofiar. Mogą ludzie popełniać pomyłki tu i tam, mogą gasić pewne światła, ale one będą się mnożyć w ludzkiej rzeczywistości nawet tam, gdzie się człowiek najmniej tego spodziewa. Będą jaśnieć w rzeczywistości ludzkich pokoleń zawsze święte ambony Bożego Słowa, nauczania i gorliwej katechizacji. I Chrystus nigdy nie odstąpi od tych swoistych mównic przekazywania skarbu, Jego depozytu, Jego prawdy i Jego świętej nauki. Będą w pielgrzymowaniu człowieka stawiać członkowie Bożego Ludu ciągle eucharystyczne stoły i przy nich kornie będą padać i pochylać się ludzkie kolana, skłaniać głowy i otwierać serca dla Chrystusa, Chleba życia, mocy, siły, wielkości i nadprzyrodzonych zadań.

W pielgrzymowaniu Bożego Ludu będą powstawać nie poradnie psychologiczne, nie dialogi, ale będą się mnożyć konfesjonały ludzkiego wyznania i prośby o przebaczenie i autentyczne rozgrzeszenie. Nigdy, nigdy, przenigdy nie wygasną źródła sakramentalnych sił i Chrystusowych, nadprzyrodzonych łask!

W życiu ks. Franciszka Kutrowskiego nadszedł dziwny rok, bardzo dziwny. Trudno mi w tej chwili do niego nawiązać, bo przed sobą widzę twarze o innym obliczu, innym wejrzeniu. Powiem prawdę, że czytam na twarzach obcość, daleką od tego roku dziwnego, a tak wstrząsającego. Był to rok 1945. Zaświtały w nim nad uciemiężonym, gnębionym i deptanym Narodem polskim blaski wolności. Nastały dziwne przemiany, stosunki i warunki. I w tym przełomowym roku 1945 Polskie Ziemie Od-

zyskane wołały potężnym głosem o katolickiego. Chrystusowego Kapłana. Błagały o duszpasterza ze łzami w obliczu i prosiły o żarliwego katechetę.

Rumowiska i popioły świadczyły tak boleśnie o doświadczeniu tej ziemi. Ale przychodził na nią wierzący, dobry, szlachetny Polak i katolik, i mimo rumowisk patrzył, gdzie wznosić ołtarze, spoglądał, gdzie budować eucharystyczne stoły, gdzie naprawiać konfesjonały, gdzie odkrywać sakramentalne źródła. I w tymże roku doniosłym, bardzo brzemiennym diecezje wschodnie polskiej rzeczywistości, a zwłaszcza Archidiecezja Lwowska pośpieszyła z pomocą, bo z Ludem polskim przybywał tu Chrystusowy Kapłan. I przybył tu, do tego miasta, do Oławy śp. Ks. Franciszek Kutrowski, by z tym miastem, z tą parafią, z tymi kościołami związać się szczerze, bez reszty. Przez 73 lata trudził się w życiowej swojej pielgrzymce. Liczył 44 rok swego włączenia w Chrystusowe Kapłaństwo, które pielęgnował i pieścił w swej duszy.

W 1907 roku powitał na podolskiej ziemi ten piękny ludzki świat. I w prastarej katedrze lwowskiej w 1936 roku z rąk arcybiskupa Bolesława Twardowskiego przyjął święcenia kapłańskie. Swoją szlachetność i gorliwość kapłańską w macierzystej swej archidiecezji dał poznać w parafii Łopatyn, a gorycz okupacji przeżywał w Stojanowie. I w wymownym oraz ciekawym 1945 roku w ramach repatriacji przybywa na Dolny Śląsk. W Oławie już wtedy trudził się ks. Tadeusz Pilawski i przy nim stanął jako pomoc niezastąpiona, ks. Franciszek Kutrowski, a potem ks. Feliks Oko. I dziś ich nie ma, ale po nich pozostało coś innego, jest owoc siejby, duszpasterskiego zaczynu i kapłańskiej gorliwości. Trzeba było organizować życie parafialne, kościoły oławskie. Godzikowice, Gaj Oławski, Chwaliborzyce, Niwnik, Osiek, Marszowice, Siedlce i wiele innych, innych.

Śp. Ks. Franciszek Kutrowski na rowerze, na furmance czy motocyklu spalał swe siły w całej okolicy. Nie było wtedy dni wolnych, wyjazdowych, urlopów, ale wtedy był tylko jeden postulat każdego dnia katechizacji, duszpasterstwa i służenia człowiekowi.

Ks. Kutrowski, z największym zaakcentowaniem pragnę w tej chwili powtórzyć i przypomnieć, że oddał się szczególnie gorliwie nauczaniu religii i katechizacji, bo to był problem najistotniejszy. W 1947 roku tylko, Oława do I-szej Komunii świętej przyjęła 700 dzieci. Ktoś te dzieci musiał przygotować, duchowo wypielęgnować i przyprowadzić do Chrystusa. Ktoś musiał im przekazać depozyt Chrystusowej nauki i zbliżyć do Chrystusa. Z największą satysfakcją i uznaniem trzeba dziś przypomnieć i stwierdzić wszystkim bojaźliwym, że wówczas kapłani Oławy znajdowali przeogromną pomoc w polskim nauczycielstwie katolickim, a tu w Oławie tym świetlanym przykładem pomocy i troski żarliwej służyła niezapomnianej pamięci nauczycielka, pani Maria Niemińska. Znały ją Kresy okupacyjne. Jak tam żarliwie, tak i tu z miłością dla serca i duszy

polskiego dziecka nauczycielka tej miary szła z skuteczną pomocą i wspierała kapłańskie siły, prace, trudy i znoje.

Ks. Franciszek Kutrowski został wówczas etatowym katechetą w Liceum. I tu poświęcał się licznym przedmiotom. Kazano mu uczyć nawet propedeutyki filozofii. Zmarły Kapłan poświęcał się żarliwie Sodalicjom Mariańskim, przeróżnym akademiom, uroczystościom formując i kształtując właściwe oblicze religijne ówczesnego młodego pokolenia polskiego. Nadmierne wysiłki kapłanów oławskich dały wnet swe sygnały i zajaśniały blaskami ostrzeżenia. W 1951 roku ks. Pilawski mdleje przy ołtarzu w Domaniowie, nie z wygody, ale z trudu i kapłańskich wysiłków słabnie w czasie Mszy świętej na terenie tutejszego Dekanatu. A w następnym roku opada z sił w konfesjonale spełniając posługę kapłańskiego przebaczenia w imieniu Chrystusa. Można się było spodziewać bliskiego rozwiązania, które dokonało się 12 października 1952 roku. Stanął przed Panem. I wówczas to parafię w Oławie obejmuje jako proboszcz, duszpasterz ks. Franciszek Kutrowski.

Najdrożsi Żałobni Słuchacze!

Przystępując teraz do tej treści kapłańskiej posługi z największym uznaniem, zresztą wy to lepiej ocenicie, po cóż ja mam się wysilać i stwierdzać. Wy to lepiej powiecie, lepiej podkreślicie i właściwie uznacie. Ks. Kutrowski jako proboszcz Oławy rozwinął pełny polot współczesnego duszpasterstwa nie znając umęczenia i utrudzenia. Troska o piękno kościołów i ich zachowanie porywały proboszcza. A jeżeli pomyślimy tylko o takim drobnym szczególe na ogół, jeśli w ciągu jednego roku, przy pomocy parafian tutejszych wybudował obecną plebanię, to chyba to o czymś ewidentnie świadczy i mówi. Żarliwość i polot parafianie Oławy umieli ocenić i docenić. Ale o polocie duszpasterskim stwierdzają swoją wymowę nie tylko troski architektoniczne, ale o niej mówi ta wewnętrzna troska, ten ogrom inicjacji duszpasterskich w wewnętrznym życiu. Nie potrzeba dziś nikomu przypominać, jak wspaniałą żywiołową siłą zajaśniała Oława przez swe wspaniałe nowenny do Przeczystej Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Kościół przepełniony był wyrazem tej dziwnej tęsknoty współczesnego człowieka otwartego na pośrednictwo i orędownictwo Niepokalanej Bożej Matki. Wspaniałe rekolekcje, odpusty, misje — to ten wartki prąd i kierunek pełnego polotu duszpasterskiego. A wśród tych współczynników i wartości przewija się ciągle jako złocisty splot troska o katechizację od najmniejszych dzieci.

Wybaczcie, najmilsi parfiaanie, ks. Kutrowski wyrażał się często na temat „tych żabek oławskich", tych maleńkich dzieci, młodzieży i starszych. To jest duszpasterska troska i zasadniczy przejaw. Dalej idą pielgrzymki do miejsc słynnych łaskami i wykorzystanie każdej możliwości parafialnej, by tylko się spotkać i ten kontakt duszpasterski podtrzymać.

Przedziwną i piękną była niewątpliwie pomoc zorganizowanej pracy

duszpasterskiej w Dekanacie. Nic dziwnego, że władza kościelna obdarza go tytułem Szambelana Papieskiego ,a administracja miejscowa porucza mu obowiązki Dziekana Dekanatu Oławskiego.

Na tym tle pełnego polotu duszpasterskiego przyjdzie mi teraz dotknąć bardzo trudnej karty kapłańskiego życia, mianowicie otworzyć pewne stronice trudu Zmarłego Kapłana, by z nich wyłuskać zasadnicze właściwości i cechy osobowości duszpasterskiej śp. ks. Franciszka Kutrowskiego.

Na pierwszym miejscu pragnę wymienić przeogromną gorliwość i umiłowanie duszpasterskiej pracy. Nie przesadzę w niczym, kiedy powiem, że Zmarły miał jakiś dziwny charyzmat podejścia do człowieka w tym nawiązywaniu kontaktów i prowadzeniu dialogu w trudnej rzeczywistości posłannictwa kapłańskiego w dzisiejszych czasach.

Zmarłego Kapłana cechuje też szczere i przyjacielskie podejście do człowieka. Ta szczerość to ten dziwny stygmat tak niekiedy rzadki a tak upragniony, który otwiera serca i dusze człowieka dla człowieka. Jeśli mówi się w ascetyce katolickiej, że człowiek idzie do człowieka po człowieczeństwo i z człowieczeństwem ma wracać do człowieka, to śp. Ks. Franciszek Kutrowski umiał to człowieczeństwo okazywać człowiekowi w każdej potrzebie. Znał swoje owieczki po imieniu. Nie operował nazwiskami, ale używał imion. To jest ten specyficzny i piękny, charakterystyczny rys tego zbliżenia się duszpasterza do człowieka. Chyba się nie wedrę w niczym do świadomości parafian oławskich, gdy publicznie w tej chwili powiem, że parafianie mieli wielkie zaufanie do swojego duszpasterza.

Zmarły Ks. Franciszek Kutrowski miał też oddanie dzieciom i młodzieży bez reszty. Ta młoda cząstka parafii była mu najdroższą. I słusznie, bo młode pokolenie rzutuje w jutro. I jemu trzeba poświęcić najwięcej zamiłowania i szczerej troski. Z bezgraniczną i szczerą nieraz miłością umiał się odnosić do tych maleństw oławskich począwszy od dzieci w wózkach i prowadzonych za rączęta przez oławskie matki czy tutejszych ojców.

Ks. Kutrowski rozbudował religijne życie w parafii w Oławie. I najmilsi Bracia Kapłani, wybaczcie, że powiem teraz ostatni wyraz — Ks. Franciszek Kutrowski jako duszpasterz przez dziesiątki lat w Oławie był pasterzem niepowtarzalnym w dobroci. I tej cechy i znamienia nikt go nie zdoła pozbawić i ogołocić. Był to duszpasterz na swój sposób niepowtarzalny.

Wiem, najmilsi Bracia, że każdy człowiek zawsze będzie narażony na krytyki, ale Najmilsi, o jednym pamiętajmy, że nad poziomem przeróżnych głosów krytyki jedno musi zwyciężyć, mianowicie to, co jest autentyczne, obiektywne i prawdziwe. Publicznie tu stwierdzamy, że ks. Kut-

rowski pozostanie w świadomości Oławy jako ten duszpasterz niepowtarzalny.

Był szczerym przyjacielem Kapłanów. Dla nich nie miał tajemnic lecz posiadał serce zawsze otwarte. Był ogromnie ofiarny dla Seminariów Duchownych w początkach po 1945 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej, a kiedy otwarto Seminarium we Wrocławiu, był on hojnym miłośnikiem tej Uczelni Wrocławskiej Archidiecezji. Zawsze był szczodry na cele kościelne, oddany chorym, darzący swoją opieką siostry zakonne, misje Kościoła katolickiego, zawsze pełen optymizmu i radosnej pogody ducha.

Oławo droga, Oławo dobra, Oławo dzisiaj smutna — odszedł Twój dobry Pasterz, odszedł Twój Proboszcz, odszedł Twój Kapłan! Stoi przed obliczem najlepszego Boga. Złóżmy Mu dziś i w jutrze życia najpiękniejszy zawsze dar naszej modlitewnej pamięci, składając u tronu Bożego ten cudny wian najpiękniejszego daru, na jaki człowiek zdobyć się może.

Wyrażam na zakończenie słowa szczerego współczucia Drogiej Rodzinie, Kapłanom Dekanatu Oławskiego i całej Parafii.

Odszedł Kapłan dobry!

HOMILIA ŻAŁOBNA W DNIU POGRZEBU O. ANZELMA-LEONA JEZIERSKIEGO WYGŁOSZONA PRZEZ KS. BISKUPA WINCENTEGO URBANA W KOŚCIELE ŚW. WOJCIECHA WE WROCŁAWIU (15. II. 1980)

I

Stajemy w tej chwili w prastarej świątyni miasta Wrocławia, tak ściśle złączonej w swoim rozwoju w dziejach z zakonem dominikańskim, zwłaszcza z błogosławionym Czesławem. Zbieramy się wokół ołtarza Pańskiego, ażeby złożyć przed tronem najlepszego Boga wiązankę naszych szczerych modlitw za duszę śp. Ks. Anzelma-Leona Jezierskiego, przez ostatnie dziesiątki lat tak ściśle złączonego z tutejszym miastem, odradzającym się i powstającym do nowego życia, po dotkliwych doświadczeniach 1945 roku.

Wypada, a nawet trzeba, ażebym w świadomości drogich Braci Kapłanów i Bożego Ludu zebranego w tutejszej świątyni pod wezwaniem św. Wojciecha przypomniał, dla tym szczerszej pobudki i motywu naszych wspólnych modlitw, pewne wiadomości o Zmarłym Kapłanie śp. Ks. Anzelmie-Leonie Jezierskim.

Przyszedł na świat 2 stycznia 1910 roku w historycznym mieście Gródku Jagiellońskim, złączonym, jak wiemy z kart naszej ojczystej historii,

z wielką i piękną oraz zasłużoną postacią króla Władysława Jagiełły. W rodzinie Jezierskich było sześcioro dzieci. W tej gromadce wyrastał ks. Anzelm-Leon Jezierski. Jego ojciec pracował jako dyrektor Szkoły Podstawowej w Truskawcu. W rodzinie panowało niewątpliwie piękne piętno wiary i pobożności, o czym świadczy fakt, że najstarsza siostra zmarłego kapłana wstąpiła do zakonu Benedyktynek, zasłużonych bardzo w dziejach i rozwoju katolicyzmu polskiego Narodu. Lata wojny boleśnie targnęły świadomością zmarłego ks. Jezierskiego. Bo oto w 1943 roku jego brat, Stanisław, ginie jako ofiara nienawiści i prześladowania naszego Narodu w obozie koncentracyjnym w Majdanku. Od 1918 roku rodzina Jezierskich splotła swój byt i egzystencję z miastem Lwowem. Od tego czasu stale tam zamieszkiwała. W tym to kresowym grodzie ks. Jezierski kończy gimnazjum, a następnie w 1926 roku zapukał do furty klasztornej dominikanów we Lwowie. W tym ośrodku dominikańskim kończy studia filozoficzne i teologiczne, aby po ich uwieńczeniu stanąć w Krakowie i otrzymać tam święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Stanisława Rosponda.

W życiu zakonnika i kapłana po święceniach rozwijają się te pracowite drogi, bardzo odpowiedzialne i mobilizujące. Ks. Jezierski po otrzymaniu święceń kapłańskich odbywa przez rok dalsze swoje studia w Krakowie, poświęcone zainteresowaniom archiwalnym. Lata 1937—1938 wypełniają się jego pracą katechetyczną w parafii i w klasztorze dominikańskim na dalekich kresach polskich w Czortkowie. W latach 1938—1940 poświęca ks. Jezierski szczery wysiłek na studia historyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tam też był przeorem lwowskiego klasztoru w latach bardzo trudnych, nabrzmiałych zenitem okupacyjnej goryczy 1942—1944. A kiedy zaświtały nad uciemiężonym narodem polskim blaski wolności, ks. Jezierski przenosi się do Poznania i tam przebywą, w latach 1945—1947, by znowu od 1949 do 1950 roku poświęcić się studiom w Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, i tam zdobyć niezmiernie ważne kwalifikacje w pracy kapłańskiej, zwłaszcza w nauczaniu i głoszeniu kazań. Tam uformował znakomitą swoją technikę w przekazywaniu Bożego Słowa w nauczaniu. Od roku 1950—1970 pełnił różne zajęcia duszpasterskie w diecezji tarnowskiej, następnie we wrocławskiej i w warszawskiej. Ostatni dziesiątek lat swojego życia od 1970—1980 poświęca pracom w klasztorach dominikanów jak Kraków, Poznań, Wrocław, Gidle i Warszawa, przyczyniając się swoimi talentami nie tylko do założenia, ale wzmożenia „Dominikańskiego Ośrodka Kaznodziejskiego".

Zgasł na ambonie w swoisty sposób pojętej i interpretowanej. Do obecnego tutaj w kościele ks. prałata Stanisława Turkowskiego przy spotkaniu, jakie miało miejsce w piątek, w dniu śmierci, wyraził życze-

nie: „chciałbym umrzeć na ambonie Po odbytych rekolekcjach w Świeradowie Zdroju pożegnał świat, po uwieńczonej pracy na ambonie.

Wszystkich drogich uczestników gorąco i serdecznie proszę o piękny i dogłębny dar modlitwy w intencji zmarłego Kapłana ks. Anzelma-Leona Jezierskiego.

II

Ilekroć człowiek staje przy trumnie zmarłego współbrata czy współsiostry, staje się inny. Może do niedawna dzielił i pielęgnował w swej duszy przeróżne uczucia, myśli, sądy, ale wobec majestatu śmierci reaguje zupełnie inaczej.

Oto, kiedy w ostatnich dniach do świadomości naszego polskiego Narodu dotarła wieść o katastrofie samolotu Polskich Linii Lotniczych w Warszawie, serca wszystkich Polaków napełniły się szczerym smutkiem, głębokim żalem, poważną żałobą i serdecznym współczuciem. Wobec śmierci w życiu człowieka i jego głębi milknie wszystko. Do świadomości dochodzi dziwna wymowa, która wstrząsa niewątpliwie każdym człowiekiem. Słusznie święty Kościół Chrystusowy tak gorliwie i szczerze nas zachęca, byśmy się zawsze dobrze przygotowali do tego pięknego momentu, chwili najdroższej w życiu każdego człowieka, to jest śmierci.

Zmarły w 1972 roku biskup Józef Hlouch z Czeskich Budziejowic w swoim testamencie skierowanym do kapłanów podkreśla takie słowa: „Nawet wasz uśmiech darowany bratu na ziemi jest uśmiechem dla Pana w Niebie". Nawet tak drobny szczegół ludzkiego oblicza, człowieczy uśmiech, ale szczerze skierowany do człowieka, przed nieskończonym Bogiem zdobywa przepiękne tytuły zasługi i najszczerszej wartości.

Pozwólcie najdrożsi Słuchacze, że w tej chwili i w tym słowie dotknę pewnych szczegółów z rodziny dominikańskiej. Trzeba i należy to uczynić.

Oto, kiedy w 1948 roku żegnał świat wybitny dominikanin, zasłużony w świecie nauki, profesor Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie i Angelicum w Rzymie, O. Jacek Woroniecki, przed śmiercią wyraził się do swoich przełożonych tak: „napisałem w swoim życiu „Etykę" katolicką, ale proszę Boga, by mnie nie sądził według jej norm. Napisałem też książkę „Tajemnica Bożego miłosierdzia" i tutaj proszę bezmiar Bożej dobroci i miłosierdzia, by mnie Stwórca osądził według bezmiaru tegoż miłosierdzia".

Jest to piękne przygotowanie dominikańskiego ducha, tchnienia wielkiego Tomasza z Akwinu, św. Jacka Odrowąża, błogosławionego Czesława i wielu innych. Prośba zanoszona do Boga o to skorzystanie z głębi i bogactwa Bożego miłosierdzia.

W ubiegłym roku, 1979, zmarł zasłużony teolog dominikański O. Bernard Przybylski, kiedy uczestniczył w Kongresie Mariologicznym w Sa-

ragossie, w Hiszpanii przygotowując wszystko, aby Sekcja Polska wypadła jak najgodniej i jak najlepiej, Tam Bóg kazał mu odejść, opuścić ten świat i stanąć znowu przed tym bezmiarem Bożego miłosierdzia i prosić o łaskę tego wspaniałego skarbu Bożej dobroci i miłości.

Stoimy dziś przy trumnie ks. Anzelma-Leona Jezierskiego, dominikanina. Wygłosił rekolekcje w Świeradowie Zdroju koło Jeleniej Góry. W kalendarzu miał zanotowane serie innych rekolekcji, gdzie miał stanąć na ambonie Pańskiej i głosić Słowo Boże, podsuwać człowiekowi w okresie Wielkiego Postu piękne motywy zwrócenia się do Boga, do tego bezmiaru Bożego miłosierdzia. Wracał do Warszawy, do klasztoru. Już znajdował się w pociągu. Życie dobiegło do końca.

Najmilsi Słuchacze! Każdy człowiek winien przeżywać dobre swoje przygotowanie do śmierci. A tę tajemnicę śmierci jasno i radośnie pomaga człowiekowi rozwiązywać i przeżywać jedynie głęboka wiara. W świetle wiary i w blaskach wiary, to przygotowanie staje się tak twórcze i piękne, tak radosne i tak zasługujące. Dogmatyka katolicka przypomina z zakresu sakramentalogii, że chrzest święty wszczepia człowieka w Chrystusa, ale równocześnie ten sam chrzest włącza człowieka w Chrystusowe Zmartwychwstanie. Z Chrystusem zmartwychwstanie człowieka. Umieranie chrześcijanina jest umieraniem z Chrystusem. To umieranie przynosi życie i to pełne życie. Otwiera przed człowiekiem wspaniały świat Boży łaski i nadprzyrodzonych wartości. Jakżeż niestety my ludzie dzisiejsi często krzywdzimy człowieka, który przychodzi z łaski Bożej i dobroci na ten świat, a my go nie dopuszczamy do chrztu, marnujemy te łaski, nie włączamy go w żywy organizm i nie chcemy go wszczepić w wielkość Chrystusowego Zmartwychwstania.

Najmilsi! Wiara głęboka i szczera przecudnie rzeźbi w świadomości człowieka to autentyczne przygotowanie się na to przejście przed oblicze najlepszego Boga w akcie zwanym w życiu ludzkim — śmiercią. Śmierć, najmilsi słuchacze, jest wyrazem Bożej łaski. Jest ona bramą wiodącą do Boga. W prefacji mszalnej my tak śpiewamy często: „Dla wiernych Twoich, o Panie, życie odmienia się, ale się nie kończy". To jest tylko stan odmiany, ale życie trwa, bo człowiek idzie przed oblicze Boże, by tam przeżywać wielkość swojego posłannictwa.

Wszelkie życie na ziemi, nasze na ziemi jest zapoczątkowaniem wieczności, bo prawda o śmierci to prawda o życiu wiecznym, która przynosi radość i sieje w życiu człowieka wzniosły, podnoszący optymizm. Przez tę bramę życia przeszedł ks. Anzelm-Leon Jezierski. Stanął przed Bogiem.

Człowiek okazuje bogaty świat wartości duchownych, swoją osobistą własność, otwiera przed Bogiem tajemnicę swojego życia. Pokazuje piękno, braki, słabości czy niedoskonałości. Kreśli przed Bogiem tę przecudną wartość człowieka i jego posłannictwa.

Pozwólcie, najmilsi żałobni słuchacze, że w tej chwili muszę dotknąć

pewnych cech bliższych z kart Zmarłego Kapłana. Ks. Jezierski w rzeczywistości religijno-narodowej polskiego katolickiego życia po 1945 roku związał się tak ściśle z Wrocławiem. A trzeba się było wiązać, bo Wrocław owych lat wołał potężnym głosem do serca całego narodu, że Boży Lud, który rozpoczynał na popieliskich i rumowiskach tego miasta swoje nowe życie, wymaga pełnej pomocy. W tym kościele św. Wojciecha trwały przecież tak bogate zasoby kultury i ducha dominikańskiego od XIII wieku. Tutaj przecież żyje ciągle ta bogata tradycja błogosławionego Czesława w jego kaplicy. I chociaż kościół runął, kaplica jako wymowny znak i symbol z relikwiami Czesława w pożodze i nienawiści ocalała, by przypominać wartości i wkład i te skarby, które tutaj rozsiewały się od czasów średniowiecza.

Ks. Jezierski przyniósł do Wrocławia nabyte poloty i cechy ze Lwowa z lat 1926—1944. A do tych pięknych polotów i cech w tamtym grodzie w czasie okupacji należały przede wszystkim głośne niepowtarzalne, niezastąpione Msze święte młodzieżowe, organizowane we Lwowie w latach okupacji, które wnet objęły wszystkie warstwy społeczeństwa i wytwarzały wówczas niepowtarzalną atmosferę modlitewną o przeogromnej sile i podłożu narodowym.

Zdaję sobie sprawę dokładnie z tego, że większość słuchaczy dziś nie wyczuje tej cechy, barwy, tętna jakie wówczas tam biło w czasie Mszy świętych w kościele dominikańskim, w którym pracował zmarły o. Paweł Kiellar i ks. Jezierski. Na kazania ks. Jezierskiego do kościoła dominikanów płynął wówczas cały Lwów. Śpieszył do tej świątyni, aby tam umocnić ducha w latach utrapienia i doświadczenia, goryczy, prześladowania.

Najmilsi żałobni Słuchacze! Zdaję sobie sprawę z wymowy każdego słowa, powtarzam, że gdyby zmarły ks. Jezierski poprzestał tylko na tym wkładzie owych krótkich lat swojego przepowiadania na ambonie lwowskiej, to już by zdobył sobie najpiękniejszy tytuł. Bo przemawiać dzisiaj do człowieka, a przemawiać w owych latach, budzić w nim nadzieję, podtrzymywać zdecydowaną wolę życia i przetrwania — to należało do zadań ogromnie trudnych, odpowiedzialnych i rzadko komu było to dane.

Rozwijał też ks. Jezierski ze swoimi współbraćmi owocną działalność charytatywną. A trzeba ją dobrze rozumieć, albowiem były to czasy, kiedy społeczeństwo polskie starano się wygłodzić, i ta akcja charytatywna musiała zdobyć środki niesienia pomocy ludziom najbardziej doświadczonym.

Pięknym udziałem ks. Jezierskiego jest też uczestnictwo w tajnym nauczaniu we Lwowie, a zwłaszcza w działalności tajnego Uniwersytetu tamtejszego miasta. Przy ogromnych natężeniach nienawiści, porwanie się na prowadzenie tajnego nauczania uniwersyteckiego należało niewątpliwie do swoistego bohaterstwa i śmiałości.

Przyszedł rok 1945. Dolny Śląsk i Ziemie Odzyskane wołały wówczas

bezustannie o kapłanów. Prosiły i błagały o nich. Dnia 8 października 1947 roku rozpoczęto zajęcia w odbudowanym częściowo Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Ileż było trudności i kłopotów. Mogą powiedzieć mi o tym tutaj spośród prezbiterium kapłańskiego ci kapłani, ówcześni alumni, którzy w owym roku rozpoczynali w tym mieście, nad Odrą poloty swoich studiów filozoficznych i teologicznych. Nie było wtedy wygody. Trzeba było ofiary i przełomu. I w tej chwili umieli stawać zdecydowanie ludzie, którzy chcieli się poświęcić szczytnej służbie posłannictwa kapłańskiego, na wołającej i proszącej ziemi o pracę katolickiego kapłana. Wśród grona profesorskiego znalazł się wnet ks. Jezierski jako profesor dykcji, niezmiernie ważnej w formacji kapłańskiej, i jako wykładowca homiletyki. Należał wówczas do najbardziej utalentowanych kaznodziejów miasta Wrocławia. Zresztą, po cóż ja mam to mówić. Chyba są tutaj w kościele ludzie uczestniczący, którzy ten wkład zmarłego kapłana potrafią najlepiej ocenić i przypomnieć w tych latach, kiedy grały one swoją barwą i żywotnością uczucia oraz budziły te piękne optymistyczne nadzieje życia i stałości.

Pracował też ks. Jezierski jako profesor teologii moralnej. Ale szczególniejsze jego zasługi leżą niewątpliwie w rozsławieniu swym słowem kaznodziejskim ambony katedralnej, na której porywał rzesze wiernych i skupiał ich wokół tej mównicy. Jak ongiś we Lwowie tak i we Wrocławiu zjeżdżali się ludzie do katedry ze Sępolna, Krzyków i z innych dzielnic miasta Wrocławia na wieść, że ks. Jezierski stanie na ambonie katedralnej we Wrocławiu i swoim przejmującym dogłębnie słowem będzie wkraczał w dziedzinę ludzkiego ducha. Swoim przepowiadaniem integrował społeczeństwo, które jeszcze niejednokrotnie nieśmiało stawiało kroki na bieżni swojego zadania i posłannictwa. Budził szczerą polskość w duszy ludzi, którzy tutaj zamieszkali. Rzeźbił piękne charaktery polskiego ducha oparte o bogactwo teologii katolickiej, tradycji, piękna naszej literatury i urzekającej poezji.

Odszedł od nas kaznodzieja wielkiej miary. Odszedł kapłan pracowity. Odszedł zasłużony siewca ducha.

Drogi Ojcze Anzelmie-Leonie! Już nie staniesz na żadnej ambonie, ale staniesz przed obliczem najlepszego Boga i otworzysz tę księgę, którąś pisał od Czortkowa, Lwowa, Krakowa, Wrocławia i tylu kościołów oraz świątyń naszej polskiej ziemi. Bóg odczyta ten wkład i przyzna piękny wieniec szczerej zasługi, szlachetnego wpływu i urzekającej mocy. Niech twoja doczesna wyrwa z naszej świadomości wplata się w to piękno i wielkość Twojej zasługi dla Nieba.

Niech Chrystus Mistrz, Nauczyciel, Wychowawca udzieli Ci nagrody za Twoją miłość kaznodziejskiego słowa, przekazywanego tak hojnie i ofiarnie polskiej duszy katolickiej.

III

Każda społeczność zakonna stanowi swoistą rodzinę zespoloną pięknymi wartościami, mianowicie ślubami: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Odszedł z bogatej w przeróżne rodzaje twórczości zakonnej rodziny dominikańskiej i z widzialnej doczesności ks. Anzelm Leon Jezierski.

Pragnę w tej chwili złożyć na ręce Ojca Prowincjała całej wspólnocie dominikańskiej słowa szczerej i gorącej wdzięczności za szlachetne i piękne wysiłki, jakie zmarły kapłan składał na niwach powinności i zadań naszej Wrocławskiej Archidiecezji. Słowa te wypowiadam w imieniu Księdza Arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, Księży Biskupów i tych wszystkich kapłanów, którzy przechodzili przez pracowite dłonie w swojej formacji w latach seminaryjnych, czy innych, pod opieką i okiem zmarłego kapłana.

Słowa szczerego współczucia wyrażam tej całej wspólnocie dominikańskiej, całej parafii tutejszej i do wszystkich kieruję słowo gorącej prośby: niech pamięć zmarłego kapłana będzie owita ciągle naszym modlitewnym wspominaniem. Bo ten przepiękny dar rozmodlonej duszy i serca ludzkiego w intencji tych, którzy odeszli od nas, jest wspaniałym pomnikiem naszej ciągłej pamięci.

Serdeczne dzięki wszystkim uczestnikom, którzy tak licznie wypełnili podwoje prastarej świątyni św. Wojciecha, ażeby oddać modlitewną przysługę zmarłemu kapłanowi — Anzelmowi Leonowi Jezierskiemu.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

DNI SKUPIENIA SIÓSTR PRZEŁOŻONYCH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W DNIACH 16 I 17 LUTEGO 1980 ROKU WE WROCŁAWIU

Siostry Przełożone Zgromadzeń Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej odbyły swoje Dni Skupienia 16 i 17 lutego 1980 roku we Wrocławiu.

Program Dni Skupienia był następujący:

Dnia 16 lutego 1980 roku: godz. 9.30 rano — Msza św. koncelebrowana w kościele Sióstr Urszulanek we Wrocławiu, pl. Nankiera 16. Homilię wygłosił O. Władysław Kluz z Zakonu OO. Karmelitów Bosych. Po Mszy św. Siostry złożyły Ks. Arcybiskupowi Metropolicie Wrocławskiemu życzenia z okazji dziesięciolecia sakry biskupiej. Słowo inauguracyjne Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego dotyczyło rozwoju życia duchowego Sióstr w okresie liturgicznym Wielkiego Postu.

Pierwsza konferencja na temat: „Prawa wzrostu Chrystusowego Królestwa" była wypowiedziana przez O. Władysława Kluza. Po południu drugą konferencję na temat: „Życie zakonne budowaniem Królestwa Chrystusowego" wygłosił również O. Władysław Kluz.

Ks. dr Hieronim Kocyłowski omówił problemy Kościoła w Polsce i tematykę roku duszpasterskiego: „Rodzina w dziele ewangelizacji młodego pokolenia". Pierwszy dzień skupienia zakończyło wyświetlenie filmu „Jezus z Nazaretu".

Dnia 17 lutego 1980 roku w kaplicy Kurii Arcybiskupiej we Wrocławinu odprawił Mszę św. o godz. 9,00 rano Ks. Franciszek Socha TS i wygłosił homilię. Po Mszy św. Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski podzielił się wiadomościami z ostatniego swojego pobytu w Rzymie. Ks. Franciszek Socha TS wygłosił dwa referaty: 1. „Chrystus posłuszny aż do śmierci, naszym życiem" i 2. „Posłuszeństwo zakonne udziałem w dziele zbawienia".

Ostatnim punktem obrad były komunikaty i omówienie Dni Modlitw dla dziewcząt o powołania kapłańskie i zakonne w miesiącu kwietniu. Sprawy te referowała Diecezjalna Referentka S. Maria Pytel, salezjanka. Wspólną modlitwą zakończono Dni Skupienia.

DNI SKUPIENIA DIECEZJALNYCH REFERENTÓW DUSZPASTERSTWA TURYSTYCZNEGO Z CAŁEJ POLSKI W TRZEBNICY, U GROBU ŚW. JADWIGI W KLASZTORZE SIÓSTR BOROMEUSZEK, W DNIACH 9 i 10 KWIETNIA 1980 R.

W dniach 9 i 10 kwietnia 1980 roku odbyły się w Trzebnicy u grobu św. Jadwigi, w klasztorze Sióstr Boromeuszek, na zaproszenie J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza Dni Skupienia Diecezjalnych Referentów Duszpasterstwa Turystycznego ze wszystkich diecezji w Polsce.

Obrady rozpoczęły się dnia 9 kwietnia o godz. 14,00 po południu powitaniem uczestników przez Ks. Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza. Zagajenia obrad i zaznajomienia z programem dokonał Ks. Biskup Julian Groblicki z Krakowa. W prezydium posiedzenia zasiedli członkowie podkomisji Episkopatu Polski dla Spraw Duszpasterstwa Turystycznego: Księża Biskupi: Julian Groblicki, Ignacy Jeż z Koszalina i Ks. dr Hieronim Kocyłowski z Wrocławia.

Pierwszy referat na temat: „Zagrożenia wiary w cywilizacji ruchu" wygłosił Ks. Rektor Józef Majka.

„Pro memoria" w sprawie przygotowania parafii „a quo" i parafii „ad quem" przekazał uczestnikom Ks. dr Hieronim Kocyłowski.

Relację z obrad Światowego Kongresu Duszpasterstwa Turystycznego w Rzymie, odbytego w dniach od 6 do 10 listopada 1979 roku złożył Ks. dr Jerzy Pawlik z Katowic.

Wieczorem o godz. 18,30 wszyscy uczestnicy celebrowali pod przewodnictwem Ks. Biskupa Juliana Groblickiego Mszę św. przy grobie św.

Jadwigi w Bazylice Trzebnickiej. Homilię wygłosił Dostojny Celebrans. Na tę Mszę św. przybyli bardzo licznie wierni miasta Trzebnicy.

Po posiłku wieczornym — posługiwanie się pomocami audio-wizualnymi w miejscach wczasowych i turystycznych omówił Ks. mgr Jerzy Rasiak z Wrocławia i także wyświetlił film „Totus Tuus".

Odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego zakończono pierwszy dzień obrad.

Dnia 10 kwietnia 1980 roku o godz. 7.30 rano uczestnicy Dni Skupienia koncelebrowali Mszę św. u grobu św. Jadwigi pod przewodnictwem Ks. Biskupa Ignacego Jeża, który także wygłosił homilię.

Tegoż dnia wszyscy uczestnicy wysłuchali referatu Ks. dra Stanisława Turkowskiego z Wrocławia na temat: „Przeżywanie czasu wolnego przez dzieci i młodzież" oraz koreferatu na ten sam temat przez Ks. Profesora Antoniego Sołtysika z Krakowa.

Po każdym referacie wywiązywała się dłuższa dyskusja.

W pierwszym Dniu Skupienia wzięli udział także duszpasterze miejsc wczasowo-turystycznych z archidiecezji wrocławskiej w liczbie około 20 z Ks. Biskupem Adamem Dyczkowskim na czele.

DZIEŃ SKUPIENIA DLA SIÓSTR PRZEŁOŻONYCH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W SANKTUARIUM MARYJNYM W WAMBIERZYCACH, NA ZIEMI KŁODZKIEJ, DNIA 17 KWIETNIA 1980 ROKU

W ramach przygotowań do uroczystości koronacyjnych figury Matki Bożej w Wambierzycach Siostry Przełożone wszystkich Zgromadzeń Zakonnych Archidiecezji Wrocławskiej zebrały się na comiesięczny Dzień Skupienia, w czwartek, dnia 17 kwietnia 1980 roku. Program Dnia Skupienia był następujący:

1. Godz. 8,45 rano — powitanie przed Bazyliką przez O. Superiora Tadeusza Michalika TJ.
2. Uroczyste wprowadzenie Sióstr do Bazyliki, ucałowanie figury cudownej Matki Bożej Wambierzyckiej.
4. Dwa wykłady o Matce Najświętszej, wygłoszone przez O. Tadeusza Maciejowskiego TJ.
4. Godz. 12,00 Msza św. koncelebrowana przez Ks. dra Hieronima Kocyłowskiego, w czasie której celebrans odczytał pismo J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza, skierowane do Przewielebnego Ojca Jubilata Tadeusza Michalika TJ w Wambierzycach o następującej treści:

„Czcigodny Ojcze Jubilacie!

Zjednoczeni duchowo z Czcigodnym Ojcem śpiewamy dziękczynne

Te Deum laudamus z okazji trzech radosnych Jego Jubileuszów: 40-lecia kapłaństwa, 50-lecia życia zakonnego oraz ukończenia 70 roku życia.

Z tej okazji przesyłam od siebie i od Księży Biskupów Sufraganów serdeczne gratulacje i życzenia. Niech Najwyższy Kapłan Jezus Chrystus wynagradza dotychczasową wierną służbę kapłańską i zakonną i niech umacnia swoją łaską na dalsze długie lata pełnienia świętego posłannictwa. Prangę wyrazić Czcigodnemu Ojcu Jubilatowi szczerą wdzięczność za gorliwą działalność duszpasterską w Archidiecezji Wrocławskiej, a szczególnie za przeprowadzanie z wielką wiarą, poświęceniem i energią trudnych prac remontowo-konserwatorskich w Bazylice i innych obiektach sakralnych w Wambierzycach. Jesteśmy bardzo wdzięczni za wszystkie wysiłki zmierzające do przygotowania koronacji łaskami słynącej Figurki Matki Boskiej Wambierzyckiej, co ma się dokonać dnia 17 sierpnia 1980 roku.

Niech Matka Boża, którą Czcigodny Ojciec Jubilat ukochał całym sercem i której oddał wszystkie swoje siły, otacza Swego Sługę Matczyną opieką, wynagrodzi ofiarną służbę i pozwoli dokonać jeszcze wiele dla Jej czci. Wraz z modlitwami w intencji Czcigodnego Ojca Jubilata przesyłam Arcypasterskie Błogosławieństwo

Arcybiskup Metropolita Wrocławski
† Henryk Gulbinowicz

Homilia, wygłoszona przez Celebransa omawiała trzy problemy życia zakonnego: modlitwę, służbę człowiekowi i ofiarę, połączoną niejednokrotnie z cierpieniem. Po skromnym posiłku Siostry Przełożone były oprowadzone po obiektach sakralnych Sanktuarium Maryjnego w Wambierzycach i odprawiły Drogę Krzyżową.

Intencje przeżywanych modlitewnie chwil były następujące: w intencji Ojca św. Jana Pawła II, Ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Ks. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza, Episkopatu Polski oraz o liczne i dobre powołania zakonne. W Dniu Skupienia wzięło udział około 200 Sióstr.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. Ks. BISKUPA PAWŁA LATUSKA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, DNIA 11 LUTEGO 1980 ROKU

Dnia 11 lutego 1980 roku Ks. Biskup Tadeusz Rybak odprawił uroczystą Mszę św. w Katedrze Wrocławskiej o godz. 18,30 wieczorem za duszę ś.p. Ks. Biskupa Pawła Latuska, zmarłego dnia 11 lutego 1973 roku. Z Księdzem Biskupem koncelebrowali Mszę św. kapłani związani węzłem przyjaźni z ś.p. Ks. Biskupem Pawłem Latuskiem. Ks. Biskup Tadeusz Rybak w homilii wspomniał zasługi, jakie ś.p. zmarły Biskup położył dla archidiecezji wrocławskiej, a szczególnie dla Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś.P. KS. BISKUPA JÓZEFA MARKA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, DNIA 2 MARCA 1980 ROKU

Dnia 2 marca 1980 roku o godz. 18,30 wieczorem Ks. Biskup Tadeusz Rybak odprawił Mszę św. koncelebrowaną za duszę ś.p. Ks. Biskupa Józefa Marka, zmarłego dnia 2 marca 1978 roku. W nabożeństwie wzięli udział w Katedrze Wrocławskiej liczni wierni, zwłaszcza siostry zakonne — przybyła także Rodzina Zmarłego ze Szczyrku. Ks. Biskup Celebrans w homilii przedstawił słuchaczom osobę Zmarłego Biskupa, który mimo ciężkiej choroby wiele zdziałał dla dobra naszej archidiecezji.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś.P. KS. ARCYBISKUPA METROPOLITĘ WROCŁAWSKIEGO BOLESŁAWA KARDYNAŁA KOMINKA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, DNIA 10 MARCA 1980 ROKU

Dnia 10 marca 1980 roku Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski, Henryk Gulbinowicz odprawił w Katedrze Wrocławskiej o godz. 18,30 wieczorem Mszę św. koncelebrowaną za spokój duszy ś.p. Ks. Kardynała Bolesława Kominka, zmarłego dnia 10 marca 1974 roku. W homilii Nadostojniejszy Celebrans omówił szeroką działalność zmarłego Kardynała dla dobra całego Kościoła w Polsce. Na to nabożeństwo przybyła rodzina ś.p. Kardynała Bolesława Kominka. W nabożeństwie wzięli udział najbliżsi współpracownicy zmarłego, Kapituła Metropolitalna, Arcybiskupie Seminarium Duchowne, Siostry Zakonne i liczni wierni.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ ZA DUSZĘ Ś.P. O. LEONA ANZELMA JEZIERSKIEGO, DNIA 14 KWIETNIA 1980 ROKU, O GODZ. 18,30 WIECZOREM

Dnia 14 kwietnia 1980 roku w Katedrze Wrocławskiej, o godz. 18,30 wieczorem Ks. dr Hieronim Kocyłowski odprawił Mszę św. koncelebrowaną za duszę ś.p. O. Leona Anzelma Jezierskiego, który przez kilkanaście lat pracował na terenie archidiecezji wrocławskiej i w samym Wrocławiu, jako profesor homiletyki w Metropolitalnym Seminarium Duchownym i jako kaznodzieja w Katedrze. Homilię żałobną wygłosił Ks. Prałat Aleksander Zienkiewicz. W nabożeństwie udział wzięła rodzina Zmarłego oraz liczne rzesze wiernych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś.P. KS. PROFESORA DRA WIESŁAWA GAWLIKA, W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ, DNIA 28 KWIETNIA 1980 ROKU, O GODZ. 18,30 WIECZOREM

Ks. Profesor dr Wiesław Gawlik zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 5 kwietnia 1980 roku w Katowicach, pochowany został, przy licznym udziale Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej, przez Ks. Biskupa Taduesza Rybaka w Katowicach dnia 9 kwietnia 1980 roku. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Katedrze Wrocławskiej dnia 18 kwietnia 1980 roku. Mszę św. celebrował w asyście koncelebransów Ks. Arcybiskup Metropolita Henryk Gulbinowicz. Homilię wygłosił Ks. Prałat dr Jan Krucina, podkreślając osobowość Zmarłego, która była niezwykła i zajmowała się prawie wszystkimi dziedzinami nauki. W nabożeństwie wziął udział Ks. Biskup Tadeusz Rybak, przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej, Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne, Koledzy Zmarłego Kapłana, najbliższa rodzina, Siostry Zakonne i rzesza Ludu Bożego, która znała Zmarłego z Jego interesujących kazań wygłaszanych w Katedrze. Na zakończenie przemówił Ks. Arcybiskup Metropolita Wrocławski, który w serdecznych słowach podziękował Zmarłemu za wszystko co uczynił pracując w archidiecezji, a szczególnie jako profesor w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym. Zmarły był także czynny, jako krajowy duszpasterz inteligencji technicznej.

Zmarł ś.p. Ks. Wacław Jabłoński, kanonik gremialny Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej zmarł we Wrocławiu dnia 6 maja 1980 roku, w 77 roku życia, a w 53 roku kapłaństwa, pochowany w Olkuszu dnia 9 maja 1980 roku.

Niech odpoczywa w pokoju!

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE W DOMU WCZASOWYM „KSIĘŻÓWKA" ALEJA PRZEWODNIKÓW TATRZAŃSKICH 2 — 34-500 ZAKOPANE, TEL. 37-61

Seria	w dniach	Rekolekcjonista
I.	15—18 września 1980 r.	J. Eksc. Ks. Bp dr Wilhelm Pluta
II.	22—25 września	J. Eksc. Ks. Bp dr Adam Dyczkowski
III.	6—9 października	Ks. dr Tomasz Chmura — Kraków
IV.	13—16 października	Ks. dr Tadeusz Gocłowski C.M.
V.	20—23 października	Ks. dr Tadeusz Gocłowski C.M.
VI.	3—6 listopada	J. Eksc. Ks. Bp dr Julian Wojtkowski
VII.	10—13 listopada	Ks. dr Tomasz Chmura — Kraków
VIII.	24—27 listopada	J. Eksc. Ks. Bp dr Ignacy Jeż
IX.	9—12 grudnia	J. Eksc. Ks. Bp dr Ignacy Tokarczuk

Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 18.00 konferencją rekolekcyjną. Zakończenie ostatniego dnia po południu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zgłoszenie udziału. Prosimy również o dokładne zachowanie podanego wyżej terminu rozopczęcia ćwiczeń.

REKOLEKCJE KAPŁANÓW UNII APOSTOLSKIEJ NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO W BIEŻĄCYM ROKU ODBĘDĄ SIĘ:

1. W Katowicach-Panewnikach od 8 do 11 kwietnia (wtorek—piątek). Rozpoczęcie o godz. 19,00, zakończenie o godz. 15,00.
   Adres: Dom Prowincjalny SS. Służebniczek Najśw. Maryi Panny, 40-760 Katowice 19, ul. Panewnicka 63.
2. W Ołtarzewie od 4 do 8 sierpnia (poniedziałek—piątek) .Rozpoczęcie o godz. 20,00, zakończenie o godz. 13,00.
   Adres: Wyższe Seminarium Duchowne Stow. Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie, ul. Kilińskiego 20, 05-850 Ożarów Mazowiecki.

SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

OGŁOSZENIA

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-52-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
Zam. 1244-80 — 1750 — B-2